TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25 XI 1990. NR 14 (1846) 05.04.2026. CENA 7,50 zł (w tym VAT 8%). Nr indeksu 378968. ISSN 1231-4013. www.tygodnikzuzlowy.pl



Patrick Hansen

„To jest ostateczna decyzja”

Strona 2

SEZON 2026 W PUNKTACH SPRZEDAŻY PRASY!

Strona 2



Strona 2

GRAND PRIX 2026 W PUNKTACH SPRZEDAŻY PRASY!

IMME DLA BRADY KURTZA

Strona 4

Fot. Adrian Skorupski

MAX FRICKE NAJLEPSZY W KRYTERIUM ASÓW!

KRYTERIUM ASÓW



Fot. Michał Szmyd

Strona 5

eprasa.pl c77b592515

69 LAT WZLOTÓW I UPADKÓW – KONIEC (?)

LIGOWEJ HISTORII UNII TARNÓW

20 marca 2026 – ta data okazała się kluczowa w bieżącej historii żużlowej Unii Tarnów. Do tego dnia działacze „Jaskółek" mieli czas na spełnienie 15 warunków komisji licencyjnej. Już w poprzedzających tygodniach im bliżej tego terminu, tym bardziej pewne było, że to się nie uda i trzykrotnych Drużynowych Mistrzów Polski zabraknie na ligowej mapie w kolejnym sezonie.

21 marca, czyli dzień po wyznaczonym ostatecznym terminie na spełnienie wspomnianych warunków licencyjnych, grupa około 100 kibiców Unii Tarnów zebrała się pod „Jaskółczym Gniazdem" w zaplanowanej pikiecie, aby pokazać, że nie godzi się ze zrujnowaniem wielu dekad i pięknej historii tarnowskiego sportu żużlowego. **Spotkanie miało charakter dosyć żałobny, a najwięcej zarzutów padało oczywiście pod adresem członka rady nadzorczej klubu i jednego z udziałowców – Artura Lewandowskiego.**

To właśnie on po zakończonym we wrześniu ubiegłego roku VIII Memoriale Krystiana Rempały zapowiadał „nową jakość" i zaręczał, że „po owocach czynów" kibice poznają jego pracę. Słowa te teraz brzmią bardzo ironicznie i prawda okazała się brutalna, a wspomniany Artur Lewandowski zostanie w Tarnowie zapamiętany, jako „grabarz" sportu żużlowego, który w ostatnich dniach przed „deadlinem" miał załatwiać swoje sprawy biznesowe za granicą, a tarnowskim klubem nie interesował się w ogóle.

W jego zapewnienia i słowa uwierzyli niestety też członkowie Głównej Komisji Sportu Żużlowego, z przewodniczącym Ireneuszem Igielskim na czele. W poniedziałek 23 marca 2026 centrala oficjalnie poinformowała o niespełnieniu żadnego z 15 warunków, wygaśnięciu licencji i braku dopuszczenia Unii do rozgrywek. W ostatnim czasie przekazano informację o chęci wystawienia drużyny do rozgrywek o DMPJ przez Janusza Kołodzieja, a „domowym" obiektem dla tego zespołu miałby być tarnowski tor. Gdyby decyzję o braku licencji dla Unii podjęto na początku lutego, to wówczas działania w celu przygotowania obiektu można byłoby podjąć około 1,5 miesiąca wcześniej.

Na razie nie wiadomo, jaka przyszłość czeka tarnowski żużel. Z pewnością w najgorszej sytuacji są zawodnicy z ostatnich dwóch sezonów, wobec których tarnowski klub nie uregulował sporych zaległości (mówiło się o kwocie ponad miliona PLN). **Swoją nową inicjatywę na rok 2027 zapowiedział już w mediach społecznościowych jeden z tarnowskich sponsorów – Waldemar Jasiński. Jego słowa też należy traktować jednak z bardzo dużym dystansem, ponieważ jeszcze na początku tego roku zapewniał on, że Unia Tarnów wystartuje pod jego przewodnictwem w Krajowej Lidze Żużlowej w sezonie 2026.**

Przypomnijmy, że na gruntowny remont toru w Tarnowie w ubiegłym sezonie Województwo Małopolskie i tarnowski samorząd przekazali niemal siedem milionów złotych, a obiekt ten w zaistniałej sytuacji będzie w najbliższym czasie nieużywany. Stadionem Miejskim „Jaskółcze Gniazdo" zarządzał w najbliższym czasie będzie Tarnowski Ośrodek Sportu i Rekreacji (TOSiR). **Przekazano już informację, że podjęta zostanie próba przekazania toru pod opiekę Janusza Kołodzieja tak, aby zawodnicy z jego Akademii mieli gdzie trenować i ewentualnie zorganizować wspomniane „domowe" zmagania w ramach Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Być może zostanie również podjęta próba przygotowania kolejnej edycji Memoriału Krystiana Rempały.**

Jest zatem szansa, aby w sezonie 2026 motocykle żużlowe kilkukrotnie były słyszalne przy ulicy Zbylitowskiej 3 w czasie oficjalnych zawodów. 69-letnia ligowa historia Unii Tarnów została jednak brutalnie przerwana, przez co Drużynowy Mistrz Polski z lat 2004, 2005 i 2012 nie wystartuje w rozgrywkach po raz pierwszy od 1957 roku. Czas pokaże co przyniesie przyszłość i jak długo trzeba będzie czekać (jeśli kibice w ogóle tego doczekają), aby w „Jaskółczym Gnieździe" na torze po raz kolejny pojawiła się ligowa drużyna z Tarnowa.

STANISŁAW WRONA

Patrick Hansen kończy karierę.

„To jest ostateczna decyzja"

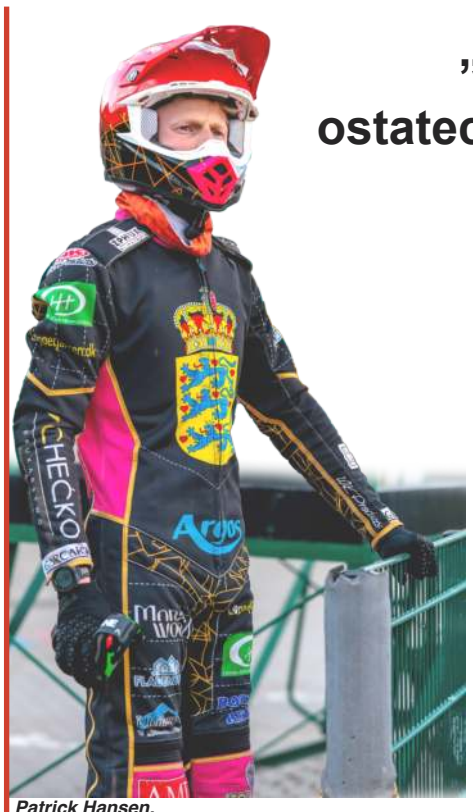

Patrick Hansen.

Fot. Arkadiusz Siwek

Po dwóch meczach sparingowych w barwach Kolejarza Opole przed sezonem 2026, Patrick Hansen zdecydował się zakończyć żużlową karierę. Decyzję tę ogłosił na antenie Canal+ w programie „Kolegium Żużlowe", w którym występował jako jeden z ekspertów. Duńczyk przyznał szczerze, że mimo ogromnych postępów w rehabilitacji, na torze wciąż brakuje mu dawnej pewności siebie i nie jest w stanie jeździć na takim poziomie, jak przed kontuzją.

- Niestety albo stety podjąłem decyzję, że na żużlu już nie będę jeździł, kończę karierę zawodową. To jest już pewna decyzja od w sumie weekendu. Czuję, że mimo postępu fizycznego to ciągle coś u mnie brakuje, nie ma tej iskry. To jest ostateczna decyzja. Skupiam się bardziej na tym, aby jechać dobrze i poprawnie, zamiast do przodu. Jak jestem z tyłu to brakuje trochę serca do walki i trochę się hamuję. Nie daję z siebie wszystkiego. Tak nie może być. Pamiętam jak to było przed kontuzją. Zawsze atakowałem, rzadko musiałem się bronić **– stwierdził zawodnik.**

Hansen ścigał się na polskich torach od 2017 roku, zaczynając właśnie w Kolejarzu Opole. W kolejnych latach reprezentował barwy Wilków Krosno, Stali Rzeszów oraz Ostrovii Ostrów Wielkopolski, z którą wywalczył awans do elity. Swój jedyny sezon w Ekstralidze spędził w Stali Gorzów (2022), zdobywając srebrny medal DMP. Po obniżeniu lotów przeniósł się szczebel niżej do ROW-u Rybnik, gdzie został kapitanem. Rok 2023 był najlepszym w jego karierze - Duńczyk osiągnął znakomitą średnią wynoszącą 2,077 punktu na wyścig, a klub jeszcze w trakcie sezonu przedłużył z nim kontrakt na kolejne lata. **Wszystko przerwał jednak fatalny wypadek w fazie play-off w Ostrowie Wielkopolskim, w którym Hansen poważnie uszkodził kręgosłup.**

Mimo rozstania z aktywnym ściganiem, Patrick Hansen pozostanie blisko czarnego sportu. Duńczyk objął funkcję trenera młodzieży w rybnickim ROW-ie, a dodatkowo będzie kontynuował swoją przygodę z mediami jako stały ekspert stacji Canal+.

Zaplanowany na 28 marca sparing ROW-u z Wilkami Krosno został odwołany z powodu złego stanu toru oraz niekorzystnych prognoz pogody. Rybniczanie wciąż mają jednak w planach mecz wyjazdowy w Krośnie (29 marca).

Natomiast oficjalne zmagania ligowe zainaugurują 5 kwietnia spotkaniem z Polonią Piła.

BARTOSZ KUCHAREWICZ

W punktach sprzedaży prasy!

„ŚWIAT ŻUŻLA" – SEZON 2026

Liga Polska

Ligi Zagraniczne

Można już kupić „Świat Żużla" nr 2, w którym znalazły się niezbędne materiały dotyczące tegorocznej rywalizacji ligowej w Polsce i na świecie. Zamieszczone są składy drużyn klubowych, terminarze, tabele do wpisywania wyników poszczególnych meczów. Polecamy!



„ŚWIAT ŻUŻLA" – GRAND PRIX 2026

W tym wydaniu podstawowe informacje o uczestnikach Grand Prix, ich dotychczasowe sukcesy, tabele do wpisywania wyników oraz programy na wszystkie turnieje.

Wydanie to zawiera również programy na Drużynowy Puchar Świata w Warszawie oraz turnieje Mistrzostw Świata Juniorów.

Wydawca

ŚWIAT ŻUŻLA" – SEZON 2026 I GRAND PRIX 2026

DOSTĘPNE NA

kiosk.pl | eprasa.pl

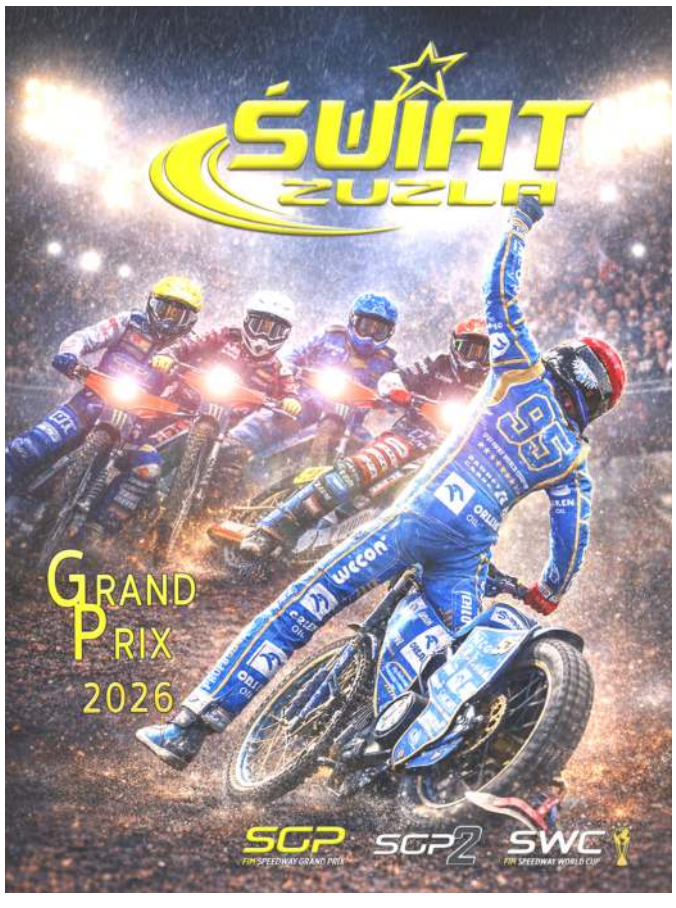

eprasa.pl c77b592515



Żużel to wojna. A na wojnie liczy się tylko zwycięstwo. Czasem jest nim medal, a czasem zdrowie lub życie

Niels Kristian Iversen – złamane żebra i przebite płuco, Gleb Czugunow - wybity bark, Charles Wright – złamany bark, Sebastian Szostak – złamany krąg, Antoni Kawczyński – złamany obojczyk, Damian Żurek – złamany obojczyk, Damian Miller – złamane śródstopie, Dastin Łukaszczyk – pęknięta śledziona, Bastian Borke, Andrij Rozaliuk, Kacper Grzelak – wizyty w szpitalu.

A więc sezon żużlowy zaczął się… jak zwykle. Bilans otwarcia, gdy chodzi o liczbę urazów, jest pewnie nieco powyżej średniej, choć w przeszłości bywało, że lista poszkodowanych otwierała się wcześniej, bo już w styczniu czy lutym. Choćby wtedy, gdy Piotr Pawlicki zwichnął bark na snowboardzie albo złamał nogę na motocrossie i musiał się poddać operacji w Barcelonie. Obojczyk na motocyklu crossowym łamał sobie z kolei Maciej Janowski, a Grzegorz Zengota, podobnie jak Pawlicki, nogę w Hiszpanii. Co omal nie skończyło się amputacją kończyny, o którą trzeba było walczyć miesiącami i co skutkowało m.in. przeszczepami skóry.

A więc cena uprawiania tego sportu bywa ogromna. Teraz kilku chłopaków doznało pojedynczych urazów, przed rokiem Tai Woffinden zmagał się z uszkodzeniami większej części ciała. Różne można dorabiać do tego teorie, choć wszystko sprowadza się i tak do jednego – to po prostu żużel. Sport dający z jednej strony upojenie i spełnienie, a z drugiej łamiący nie tylko kości, ale i życia. A presja? Presja w sporcie była zawsze, natomiast faktem jest, że w sporcie zawodowym potrafi mieć jeszcze większe oczy. Bo dziś zawodnik nie jest jednym z kilku członków drużyny, który na mecze jeździ klubowym autokarem, korzystając z klubowego motocykla, do którego silnik wsadził mu klubowy mechanik. **Dziś zawodnik jest firmą i sam musi zadbać o domknięcie budżetu, by móc wypłacić pensję sobie, ale i swoim pracownikom, dostawcom, tunerom etc. Oczywiście, najczęściej czytamy o milionerach z PGE Ekstraligi, oni mają się świetnie, jednak sport żużlowy to, jak w życiu, bogaci i biedni. A kontuzje potrafią wykończyć, w dosłownym słowa znaczeniu.**

Patrz Patrick Hansen, który dojrzał wreszcie do jedynej słusznej decyzji i zakończył zawodniczą działalność. Wyjechał po zimie na tor i doszedł do wniosku, że nie jest w stanie podołać zadaniu. Te próby kontynuacji kariery od początku uważałem za irracjonalne, czego zresztą nie ukrywałem. Bo po złamaniu kręgosłupa Hansen jest dziś, jakkolwiek brutalnie to zabrzmi, osobą nie w pełni sprawną. Która, zwyczajnie, nie do końca panuje nad swoim ciałem. To jak miałaby je chronić w momencie zagrożenia, podczas kolejnych upadków, które są codziennością i częścią tego sportu. Czymś, czego nie da się uniknąć. Przecież Patrick nie może biegać, stanąć na jednej nodze czy na palcach. Ani nawet wnieść ciężkiej siatki z zakupami po schodach, o czym powiedział Mateuszowi Puce. Mimo takich dysfunkcji chciał wrócić do bezwzględnego ścigania się o trofea i pieniądze na torze żużlowym. **To pokazuje, jak bardzo miłość potrafi być ślepa. Dziś przyznaje on, że po przegranym starcie nie jest tym dawnym młodzieńcem, który myślał tylko o tym, jak się przedrzeć do przodu. Dziś te myśli ma zupełnie inne. Takie, które nie pozwalają mu być żużlowcem i cieszyć się pasją. To naturalne. Tak paskudna kontuzja jest w stanie zniszczyć największych twardzieli. Tak jak upadki na obiektach mamucich zakończyły wiele karier ponadprzeciętnie odważnych skoczków.**

Hansen to bohater i inteligentny człowiek, o wielu zdolnościach. W tym lingwistycznych, bo Duńczyk mówiący świetnie po polsku to rzadkość. Wiem, że skręcanie w lewo wciąga i odurza, ale gdy skręcisz w prawo, to życie też się może okazać piękne. **A Hansen i tak jest zwycięzcą. I jeszcze jedno – bo pamiętamy, że przed rokiem zgłaszał on pewne pretensje względem łódzkiego klubu. Czuł się pokrzywdzony, pomijany przy ustalaniu składu etc. Dziś, gdy zawodnik przyznaje, że wciąż nie czuje się na siłach, by jeździć na żużlu i mówi pas, możemy też bardziej obiektywnie ocenić sytuację sprzed roku. Przecież gdyby szefowie Orła widzieli, że mają do dyspozycji zawodnika mogącego realnie pomóc klubowi, z pewnością zechcieliby to wykorzystać. Widzieli jednak co innego. A że żużlowcy bardzo często czują się pokrzywdzeni? Wracamy do punku wyjścia – to niełatwy kawałek chleba, gdy musisz utrzymać siebie i cały team. Myślisz wtedy o swojej firmie i stajesz do przetargu, w którym próbujesz udowodnić, że świadczysz lepsze usługi niż „kolega" z boksu obok.**



Janusz Kołodziej jest już zawodnikiem 42-letnim, który cele indywidualne odstawił na bok, by oddać serce Unii Leszno. Już jesienią planował zakończyć karierę, lecz zmienił zamiary. Jego interesuje już tylko jazda z bykiem na piersi, nie zamierza szukać guza w innym wdzianku.

Fot. Rafał Paszek

Dlatego właśnie dobrze się dzieje, gdy w sporcie żużlowym decydują wyniki z toru, a nie uznaniowość i czyjeś widzimisię. Dlatego jestem za tym, by w finale Złotego Kasku jeździli ci, którzy awans do niego wywalczą sobie w sportowej rywalizacji. No bo jaki to finał, gdy eliminacji brak? Czasy jednak mamy takie, że najpierw jest biznes, a dopiero później sport. Za pół darmo nikt nie chce ani jeździć, ani organizować imprez. Więc stawkę finalistów ustala trener kadry, aktualnie Stanisław Chomski. Niektórzy się dziwią, że nie ma w niej Janusza Kołodzieja, a ja się dziwię, że oni się dziwią. Przecież ten Złoty Kask to krajowe eliminacje do Grand Prix oraz Indywidualnych Mistrzostw Europy. **A Janusz Kołodziej jest już zawodnikiem 42-letnim, który cele indywidualne odstawił na bok, by oddać serce Fogo Unii. Już jesienią planował zakończyć karierę, lecz zmienił zamiary. Jego interesuje już tylko jazda z bykiem na piersi, nie zamierza szukać guza w innym wdzianku. I trudno się dziwić, zważywszy na stan zdrowia i wyeksploatowanie organizmu. Co miał zdobyć, zdobył. Trudno, by pchał się do Grand Prix w wieku 43 lat. Bo przecież to eliminacje do przyszłorocznej edycji.**

Jestem natomiast pod wrażeniem cierpliwości, jaką selekcjoner Chomski rozpościera przed obliczem Maksyma Drabika, wykonując zapraszające telefony do udziału w Złotym Kasku. Drabika to jednak nie interesuje. Osobiście dałbym mu spokój, nic na siłę. I nie piszę tego z przekąsem czy wyrzutem. Po prostu wielokrotnie już Drabik dawał nam do zrozumienia, że nie życzy sobie ingerencji w jego życie.

Bawi mnie zatem ta cała drama, czy Drabik udzieli wywiadu czy nie, jakby zależała od tego przyszłość wszechświata. No ale być może Stanley chce się okazać tym, który ocali Drabika dla polskiego żużla. Siłą swojego doświadczenia i spokoju oraz konsekwencją. Jak u Buddy – w konfrontacji strumienia ze skałą strumień zawsze wygrywa, nie przez swoją siłę, lecz przez wytrwałość…

Branża zwróciła też uwagę, że na liście startowej Złotego Kasku znalazł się Wiktor Jasiński. I właśnie takich historii najbardziej mi brakuje. Z chłopakami z trzeciego szeregu w rolach głównych. Choć wolałbym, gdyby Wiktor sam sobie to miejsce wywalczył. Po bożemu, w eliminacjach. **No ale w pewnym sensie tak właśnie było, że sobie na tę nominację zapracował – wyjątkowym sezonem i świetną jazdą w Krajowej Lidze Żużlowej, czyli na trzecim poziomie rozgrywek.** Jasiński zakończył je na czwartym miejscu listy rankingowej, ze średnią 2,230. Nawiasem mówiąc, jest jedynym krajowym jeźdźcem w TOP-8 Krajowej Ligi Żużlowej. Taki paradoks. Ktoś jednak uznał, zapewne jakiś marketingowiec, że „krajowa" będzie brzmiało lepiej niż „trzecia". I sponsorzy zaczną walić drzwiami oraz oknami, by stać się częścią tej kuszącej nazwy. A kogo by tam interesowała jakaś trzecia liga. W piłce nożnej idziemy podobnym sznytem. Niedługo będziemy mieli hiperekstraklasę, superekstraklasę i ekstraklasę, by czwarty poziom futbolowych rozgrywek móc nazwać I ligą. Zamiast, po ludzku, czwartą. I weź to później tłumacz dziewczynie.

Wracając jednak do sedna. Żużel to wojna. A jak wojna, to liczy się tylko zwycięstwo. Czasem jest nim medal, czasem jakiś puchar, a czasem po prostu zdrowie albo życie. Dlatego pewne sprawy można ocenić właściwie dopiero po czasie. Po zakończeniu kariery lub u jej schyłku, gdy zawodnik ma już świadomość, że większość w tym sporcie zrobił, a ambicja jest jeśli nie w pełni zaspokojona, to chociaż pogodzona z losem. Tak było, dla przykładu, z Piotrem Protasiewiczem i Tomaszem Gollobem. Za młodu obaj walczyli do krwi ostatniej. Byli zapiekłymi rywalami z tej samej drużyny, w tych samych barwach. Rywalizowali o przywództwo w stadzie. By po czasie „PePe" okazał się autorem jednego z najpiękniejszych przemówień w historii dyscypliny. Gdy podczas imprezy charytatywnej w Bydgoszczy oddał starszemu koledze hołd. Gdy zdradził przy świadkach, że Gollob był źródłem jego wielu frustracji, które najlepiej znała najbliższa rodzina. Wtedy Piotr złożył Tomaszowi w ofierze wszystkie swoje porażki z nim i nieliczne zwycięstwa. Podkreślając, jak wielką mają dziś one wartość – te zwycięstwa. **Bo honorem było dla niego, móc rywalizować z tak wielkim zawodnikiem. I raz na jakiś czas też dopiąć swego.**

A Tomasz, rzeczywiście, wielkiej litości dla nikogo nie miał. Spójrzmy choćby na to bydgoskie Kryterium Asów, które rozpoczynało oficjalnie sezon w kraju. Wygrywał je czternaście razy, w tym dziesięciokrotnie z kompletem punktów. Protasiewicza na najwyższy stopień nigdy nie wpuścił, stąd jego cztery drugie miejsca i jedno trzecie. Wtedy musiało to wzbudzać emocje i namiętności, dziś możemy wspominać, że był taki duet, który wzajemnie się napędzał. **I życzyć sobie kolejnych tego typu rywalizacji z udziałem współczesnych nazwisk.**

WOJCIECH KOERBER

eprasa.pl c77b592515

BRADY KURTZ PIERWSZY RAZ. PRZEMYSŁAW PAWLICKI NAJLEPSZY Z POLAKÓW

Brady Kurtz wygrał Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi im. Zenona Plecha. Zawody nie stały na nie wiadomo jakim poziomie. Wyprzedzeń na dystansie było jak na lekarstwo. Być może swoje zrobiło zimno i takie z tego powodu przygotowanie toru. Najlepszym z Polaków okazał się Przemysław Pawlicki. Bartosza Zmarzlika zabrakło w finale, bo w półfinale rewelacyjnie pojechał Martin Vaculik.

Po rundzie zasadniczej najlepszy był Mikkel Michelsen, ale w finale nie było mocnych na Brady'ego Kurtza.



Brady Kurtz (kask niebieski), Bartosz Zmarzlik (żółty), Villads Nagel (biały) i Artiom Łaguta.

Fot. Jarosław Pabijan

W finale wszyscy ostrzyli sobie zęby na jego pojedynek ze Zmarzlikiem, ale Polak niespodziewanie odpadł w półfinale z Martinem Vaculikiem. Nawet mu nie zagroził.

Vaculik był największą zagadką turnieju. Po trzech seriach startów miał na koncie punkt i nikt nie dawał mu żadnych szans. Potem wziął się w garść i zajął rewelacyjne drugie miejsce.

Ale najrówniej w przeciągu całego turnieju jeździł Brady Kurtz i wygrał jak najbardziej zasłużenie.

- Uwielbiam ten tor (Kurtz w przeszłości jeździł dla Orła - dop. aut.). Zawsze chciałem wystąpić w tych zawodach i je wygrać. Spełniłem swoje marzenie. Już nie mogę doczekać się Grand Prix w tym miejscu. To będzie wspaniały turniej – powiedział Kurtz.

Przypomnijmy, że klub z Łodzi w tym roku w sierpniu zorganizuje Grand Prix. Trzeba mieć nadzieję, że wtedy nie będzie problemów z maszyną startową jak podczas IMME. To strasznie wydłużyło zawody, które trwały niemal trzy godziny.

Do dużej kontrowersji doszło w XIX wyścigu, gdy Leon Madsen trącił kołem motocykla Piotra Pawlickiego. Ten co prawda się nie przewrócił, ale sędzia przerwał wyścig i wykluczył Duńczyka, który nie mógł się z tym pogodzić. Gdyby dowiózł do mety punkt, to byłby w półfinale kosztem Emila Sajfutdinowa.

Niczego nie pokazał obrońca złota Michael Jepsen Jensen. Duńczyk kompletnie nie było sobą. Martwić musi postawa Patryka Dudka, który w tym roku wystąpi w Grand Prix. Wielu widziało w nim faworyta turnieju w Łodzi, a ten zajął 16. miejsce.

Brady Kurtz wygrał IMME pierwszy raz. Jest dziewiątym zawodnikiem w historii, który tego dokonał. Mistrzostwa rozegrano po raz 13., a rekordzistą w liczbie wygranych jest Bartosz Zmarzlik, który triumfował pięć razy. Ośmiu zawodników zrobiło to natomiast po razie. Oprócz wspomnianego Kurtza wygrywali: Jason Doyle, Grigorij Łaguta, Leon Madsen, Emil Sajfutdinow, Krystian Pieszczek, Patryk Dudek i Michael Jepsen Jensen.

ML

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

Runda zasadnicza

I. ŁAGUTA (60,47), Sajfutdinow, Holder, Kubera
II. MICHELSEN (60,36), Drabik, Kurtz, Ratajczak
III. PRZ. PAWLICKI (60,62), Zmarzlik, Vaculik, Pi. Pawlicki
IV. MADSEN (59,97), Przyjemski, Jensen, Dudek
V. ŁAGUTA (58,99), Michelsen, Madsen, Vaculik
VI. ZMARZLIK (59,01), Sajfutdinow, Dudek, Ratajczak
VII. HOLDER (58,79), Jensen, Drabik, Prz. Pawlicki
VIII. KURTZ (59,15), Pi. Pawlicki, Kubera, Przyjemski
IX. PRZ. PAWLICKI (60,51), Łaguta, Ratajczak, Przyjemski
X. PI. PAWLICKI (59,98), Jensen, Michelsen, Sajfutdinow
XI. HOLDER (59,67), Kurtz, Dudek, Vaculik
XII. ZMARZLIK (59,42), Kubera, Madsen, Drabik
XIII. DRABIK (59,44), Pi. Pawlicki, Łaguta, Dudek (d4)
XIV. KURTZ (59,12), Sajfutdinow, Madsen, Prz. Pawlicki (w/u)
XV. MICHELSEN (59,47), Zmarzlik, Holder, Przyjemski
XVI. VACULIK (59,70), Kubera, Jensen, Ratajczak
XVII. KURTZ (59,38), Zmarzlik, Nagel, Łaguta, Jensen (t)
XVIII. VACULIK (59,42), Sajfutdinow, Drabik, Przyjemski
XIX. PI. PAWLICKI (60,34), Holder, Ratajczak, Madsen (w)
XX. MICHELSEN (60,19), Prz. Pawlicki, Kubera, Dudek

Półfinały

XXI. VACULIK (D - 59,60), Zmarzlik (A), Sajfutdinow (C), Łaguta (B)
XXII. PRZ. PAWLICKI (C - 60,15), Holder (B), Pi. Pawlicki (A), Drabik (D)

Finał

XXIII. KURTZ (A - 59,93), Vaculik (D), Michelsen (B), Prz. Pawlicki (C)

KLASYFIKACJA

1. Brady Kurtz (Betard Sparta Wrocław)	**- 12+3 (1,3,2,3,3)**
2. Mikkel Michelsen (KS Toruń)	**- 12+1 (3,2,1,3,3)**
3. Martin Vaculik (Motor Lublin)	**- 7+3+2 (1,0,0,3,3)**
4. Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra)	- 8+3+0 (3,0,3,w,2)
5. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)	- 12+2 (2,3,3,2,2)
6. Jack Holder (Stal Gorzów)	- 10+2 (1,3,3,1,2)
7. Piotr Pawlicki (Unia Leszno)	- 10+1 (0,2,3,2,3)
8. Emil Sajfutdinow (KS Toruń)	- 7+1 (2,2,0,2,2)
9. Artiom Łaguta (Betard Sparta Wrocław)	- 9+0 (3,3,2,1,0)
10. Maksym Drabik (GKM Grudziądz)	- 7+0 (2,1,0,3,1)
11. Leon Madsen (Falubaz Zielona Góra)	- 6 (3,1,1,1,w)
12. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra)	- 6 (0,1,2,2,1)
13. Michael Jepsen Jensen (GKM Grudziądz)	- 6 (1,2,2,1,t)
14. Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz)	- 2 (2,0,0,0,0)
15. Damian Ratajczak (Falubaz Zielona Góra)	- 2 (0,0,1,0,1)
16. Patryk Dudek (KS Toruń)	- 2 (0,1,1,d,0)
17. Villads Nagel (Orzeł Łódź)	- 1 (1)
18. Kacper Mania (Unia Leszno)	- NS

NCD uzyskał w VII wyścigu JACK HOLDER – 58,79 s. Sędziował Michał Sasień z Gdańska. Widzów 8.500.



Skok na Ekstraligę

Rozmowa z BASTIANEM PEDERSENEM - obcokrajowcem GKM Grudziądz

- Bastian, jak oceniasz swój występ w memoriale Henryka Żyto? Zacząłeś świetnie, potem było troszkę słabiej…

- Zgadzam się. Początek był w porządku, a pierwsze dwa biegi były wręcz genialne. Wygrałem start i po prostu pomknąłem do mety. W sytuacjach, gdy nie wygrywam startu i nie jadę z przodu, potrzebuję jeszcze trochę więcej doświadczenia, aby obierać właściwe ścieżki na torze i orientować się, gdzie powinienem się znajdować. Muszę po prostu więcej jeździć i wtedy wszystko będzie dobrze.



- Zobaczymy, jak ułoży się ten sezon, ale wierzę, że uda mi się zdobyć sporo cennych punktów. Podchodzę do tego na spokojnie ***– mówi Bastian Pedersen.***

Fot. autor tekstu

- Przed rokiem startowałeś w Starcie Gniezno, czyli na trzecim poziomie rozgrywek. W tym zdecydowałeś się przeskoczyć dwa stopnie… Przed tobą debiutancki sezon w PGE Ekstralidze. Czujesz się gotowy na to wyzwanie?

- Mam taką nadzieję i bardzo liczę na to. Zobaczymy, jak ułoży się ten sezon, ale wierzę, że uda mi się zdobyć sporo cennych punktów. Podchodzę do tego na spokojnie. Najważniejsza w tym roku jest dla mnie nauka w PGE Ekstralidze. Muszę poznać tory, oswoić się z rywalizacją. Tak naprawdę chcę się sprawdzić. Zobaczyć, czy będę w stanie pokonać tych „wielkich zawodników". Biorę wszystko tak, jak przyjdzie.

- Jakie masz wrażenia po dołączeniu do nowego zespołu?

- To naprawdę świetna drużyna. Panuje dobra atmosfera. Uwielbiam tam wszystkich, każdy jest niezwykle miły. Zostałem ciepło przyjęty. Bardzo to doceniam.

- Wcześniej byłeś związany z KS Toruń w ramach rozgrywek U-24. Wielu łączyło się z toruńskim klubem. Co skłoniło cię do zmiany barw klubowych i przenosin do Grudziądza?

- Klub z Torunia miał wątpliwości. Postawił na Noricka Bloederna i miałem być zawodnikiem oczekującym. Uznałem, że zamiast tkwić w niepewności – czy pojadę w meczu, czy nie – lepiej będzie wybrać opcję grudziądzką. Dzięki temu mam jakieś 90% pewności, że będę regularnie startował, co jest dla mnie znacznie lepszym rozwiązaniem.

- Czyli tutaj czujesz się po prostu pewniej?

- Dokładnie.

- GKM w ubiegłym roku awansował po raz pierwszy od wielu lat do fazy play-off i zakwalifikował do pierwszej czwórki. Apatyty pewnie rosną…

- Tak, ale wierzę, że uda nam się wspólnie zrobić kolejny krok. Mamy naprawdę fajny, ambitny zespół. Jestem przekonany, że stać nas na naprawdę dobry wynik.

Rozmawiał:
TOMASZ ROSOCHACKI

eprasa.pl c77b592515

MAX FRICKE najlepszy w Kryterium Asów!

XXXVII Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych oficjalnie zainaugurowało sezon żużlowy 2026. W zawodach oprócz kompletu bydgoskich żużlowców wystartowała również czołówka zawodników ekstraligowych.

Pierwszy wyścig wygrała nadzieja polskiego żużla, a zarazem lokalny młodzieżowiec, Maksymilian Pawełczak. Pewnie wygrał start z czwartego pola i po wyjściu z łuku objął prowadzenie, którego nie oddał aż do mety. W czwartym wyścigu bratobójczy pojedynek o dwa punkty stoczyli zawodnicy Polonii Bydgoszcz – Tom Brennan i Wiktor Przyjemski. Polak usilnie atakował Brytyjczyka przez cztery okrążenia jednak nieskutecznie i to Brennan przywiózł do mety dwa punkty.

Drugą serię od zwycięstwa rozpoczął Max Fricke. Australijczyk wygrał start w piątym wyścigu i na dystansie pierwszego okrążenia uporał się z atakującym go Kai'em Huckenbeckiem. Za plecami tej dwójki pojedynek o jeden punkt stoczyli Dudek i Sajfutdinow. Lepszy okazał się Sajfutdinow, który wyprzedził Dudka na ostatnim łuku czwartego okrążenia. W ósmym kolejne zwycięstwo odniósł Pawełczak. Młodzieżowiec wygrał start i po wyjściu z pierwszego łuku objął prowadzenie, którego nie oddał do mety pomimo ataków Dominika Kubery. Na ostatniej prostej Kuberę zdołał dogonić Krzysztof Buczkowski i przed metą wyprzedził młodszego kolegę.

Obaj zawodnicy mieli okazję spotkać się ze sobą już w wyścigu dwunastym. Start z pierwszego pola wygrał Fricke i to on objął prowadzenie, którego nie oddał aż do mety. Pawełczak tym razem był ostatni.

Pojedynek o pierwszą pozycję stoczyli w wyścigu trzynastym Max Fricke oraz Krzysztof Buczkowski. Zawodnik GKM Grudziądz wygrał start, a w szaleńczą pogoń za nim ruszył zawodnik z Bydgoszczy. **Buczkowski przez cztery okrążenia gonił Fricke i razem wpadli na metę, jednak po obejrzeniu powtórek przez sędziego zawodów zwycięzcą wyścigu został Australijczyk. Dzięki temu, że wyścig XVI wygrał Emil Sajfutdinow a nie Pawełczak lub Woźniak, którzy stracili przez to szanse na końcowe zwycięstwo, to poznaliśmy triumfatora turnieju.**

Dopiero w dziewiętnastym wyścigu swojego pogromcę znalazł Max Fricke. Przegrał start i początkowo wyprzedził go Artiom Łaguta, a następnie na dystansie pokonali go Michelsen oraz Woźniak. Ostatni wyścig fazy zasadniczej to pojedynek czterech zawodników gospodarzy. Najlepszy w nim okazał się Aleksandr Łoktajew, który w pokonanym polu zostawił Brennana, Huckenbecka i Pawełczaka.



Max Fricke (na zdjęciu z synkiem) zwycięzca Kryterium Asów.

Fot. Łukasz Trzeszczkowski

Drugie miejsce w turnieju, dzięki udanej drugiej połowie zawodów zajął Emil Sajfutdinow, a podium uzupełnił Artiom Łaguta.

Po zawodach powiedzieli:

Andżejs Lebedevs (Falubaz Zielona Góra): - *Po zimie są zawsze dobre wrażenia z jazdy. Fajnie się pościgać i być częścią takich turniejów jak ten czy innych, w których wcześniej uczestniczyłem. Bardzo znacząca stawka, bardzo dobrzy zawodnicy na starcie. Także kolejny potężny sprawdzian za mną, no i lecimy dalej.*

Emil Sajfutdinow (KS Toruń): - *Mam różne odczucia. Na początku mi zabrakło tej prędkości, żeby zdobywać punkty i tak wpadły dwie jedynki, a później zmieniłem motor i było o wiele lepiej i tak mogłem wygrywać kolejne starty i biegi. Także bardzo się cieszę z tego powodu.*

MARCIN MOLENDA

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. PAWEŁCZAK (62,99), Lebedevs, Dudek, Michelsen
II. WOŹNIAK (63,44), Huckenbeck, Buczkowski, Cierniak
III. ŁAGUTA (62,57), Woryna, Sajfutdinow, Łoktajew
IV. FRICKE (62,96), Brennan, Przyjemski, Kubera
V. FRICKE (63,47), Huckenbeck, Sajfutdinow, Dudek
VI. LEBEDEVS (63,10), Woryna, Brennan, Woźniak
VII. MICHELSEN (62,93), Łokatajew, Przyjemski, Cierniak
VIII. PAWEŁCZAK (63,66), Buczkowski, Kubera, Łaguta
IX. WOŹNIAK (63,91), Dudek, Łokatajew, Kubera
X. PRZYJEMSKI (63,60), Lebedevs, Łaguta, Huckenbeck
XI. SAJFUTDINOW (63,36), Buczkowski, Brennan, Michelsen
XII. FRICKE (63,70), Cierniak, Woryna, Pawełczak
XIII. ŁAGUTA (63,43), Dudek, Brennan, Cierniak
XIV. FRICKE (63,80), Buczkowski, Łoktajew, Lebedevs
XV. WORYNA (63,47), Michelsen, Kubera, Huckenbeck (d)
XVI. SAJFUTDINOW (63,54), Pawełczak, Przyjemski, Woźniak
XVII. PRZYJEMSKI (64,06), Dudek, Woryna, Andrzejewski, Buczkowski (t)
XVIII. SAJFUTDINOW (63,53), Lebedevs, Cierniak, Kubera
XIX. ŁAGUTA (63,51), Michelsen, Woźniak, Fricke
XX. ŁOKATAJEW (64,30), Brennan, Huckenbeck, Pawełczak

KLASYFIKACJA:

1. (13) Max Fricke (GKM Grudziądz)	**12 (3,3,3,3,0)**
2. (9) Emil Sajfutdinow (KS Toruń)	**11 (1,1,3,3,3)**
3. (12) Artem Łaguta (Betard Sparta Wrocław)	**10 (3,0,1,3,3)**
4. (15) Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz)	9 (1,1,3,1,3)
5. (2) Andżejs Lebedevs (Falubaz Zielona Góra)	9 (2,3,2,0,2)
6. (10) Kacper Woryna (Motor Lublin)	9 (2,2,1,3,1)
7. (4) Maksymilian Pawełczak (Polonia Bydgoszcz)	8 (3,3,0,2,0)
8. (6) Szymon Woźniak (Polonia Bydgoszcz)	7 (3,0,3,0,1)
9. (3) Mikkel Michelsen (KS Toruń)	7 (0,3,0,2,2)
10. (11) Aleksandr Łoktajew (Polonia Bydgoszcz)	7 (0,2,1,1,3)
11. (1) Patryk Dudek (KS Toruń)	7 (1,0,2,2,2!)
12. (8) Krzysztof Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)	7 (1,2,2,2,t)
13. (14) Tom Brennan (Polonia Bydgoszcz)	7 (2,1,1,1,2)
14. (5) Kai Huckenbeck (Polonia Bydgoszcz)	5 (2,2,0,d,1)
15. (7) Mateusz Cierniak (Motor Lublin)	3 (0,0,2,0,1)
16. (16) Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra)	2 (0,1,0,1,0)
17. (17) Kacper Andrzejewski (Polonia Bydgoszcz)	0 (0)
18. (18) Adam Putkowski (Polonia Bydgoszcz)	NS

NCD uzyskał w III ARTIOM ŁAGUTA – 62,57 s. (Artiom Laguta wygrał Memoriał Zbigniewa Raniszewskiego). Sędziował Paweł Słupski z Gdańska. Widzów około 8000.

SPEED MASTERS - MEMORIAŁ RIFA SAITGARIEJEWA. OSTRÓW (29.03.2026)

EMOCJE NA POCZĄTEK SEZONU. GWIAZDY ZROBIŁY SHOW

Sezon żużlowy w Ostrowie Wielkopolskim rozpoczęły zawody Speed Masters - Memoriał Rifa Saitgariejewa. W tym roku mija 30 lat od jego tragicznej śmierci. Obsada zawodów wyglądała imponująco. Na starcie zobaczyliśmy między innymi: Bartosza Zmarzlika, Brady'ego Kurtza czy Michaela Jensena Jensena.

Od godziny 12:00 otwarty dla kibiców był park maszyn. Była to okazją do zrobienia wspólnych pamiątkowych zdjęć czy zdobycia autografów. **Podczas prezentacji uczestników pojawił się Grzegorz Walasek, który rundą honorową podziękował kibicom zgromadzonym na Stadionie Miejskim za lata wsparcia. Oficjalny turniej pożegnalny Grzegorza Walaska zostanie rozegrany w Niedzielę Wielkanocną o godzinie 16:00 na Stadionie w Zielonej Górze.**

W obsadzie turnieju doszło do dwóch zmian personalnych. Za Madsa Hansena wystąpił Jason Lidsey, a nieobecnego Przemysława Pawlickiego zastąpił Paweł Sitek.

Druga seria zawodów zdecydowanie dostarczyła większych emocji. W części zasadniczej niepokonany był Michael Jensen Jensen.

Prędkości nie potrafił odnaleźć Maciej Janowski, który dopiero w ostatnim swoim starcie zdobył „trójkę".

Kibiców może martwić postawa miejscowych zawodników, którzy uplasowali się pod koniec stawki. Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był Jakub Krawczyk, który zajął 10. miejsce z dorobkiem 6 punktów.

Do wyścigu finałowego po rundzie zasadniczej awansowało czterech najlepszych zawodników: Michael Jeppsen Jensen (15 pkt.), Robert Lambert (13 pkt.), Brady Kurtz (12 pkt.), Bartosz Zmarzlik (11 pkt). **W ostatnim wyścigu Robert Lambert wykorzystał sytuację i pewnie pomknął po zwycięstwo dwukrotnie, pobijając najlepszy czas w ostatnich biegach zawodów.**

ŁUKASZ KOLSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. PAWLICKI (66,82), Lidsey, Sitek, Holder
II. JEPSEN JENSEN (65,86), Zmarzlik, Bewley, Janowski (w/2min)
III. KURTZ (65,61), Miśkowiak, Czugunow, Ratajczak
IV. LAMBERT (65,42), Jakobsen, Tungate, Krawczyk
V. ZMARZLIK (65,92), Krawczyk, Miśkowiak, Holder
VI. LAMBERT (65,74), Czugunow, Bewley, Lidsey
VII. KURTZ (65,77), Jakobsen, Janowski, Sitek
VIII. JEPSEN JENSEN (65,17), Tungate, Pawlicki, Ratajczak
IX. KURTZ (66,19), Bewley, Holder, Tungate
X. ZMARZLIK (66,21), Lidsey, Jakobsen, Ratajczak
XI. JEPSEN JENSEN (65,87), Lambert, Sitek, Miśkowiak
XII. PAWLICKI (66,12), Krawczyk, Czugunow, Janowski
XIII. RATAJCZAK (67,16), Lambert, Janowski, Holder (d/4)
XIV. JEPSEN JENSEN (66,26), Lidsey, Kurtz, Krawczyk
XV. TUNGATE (65,86), Zmarzlik, Sitek, Czugunow
XVI. PAWLICKI (65,46), Jakobsen, Bewley, Miśkowiak
XVII. JEPSEN JENSEN (67,32), Holder, Jakobsen, Czugunow
XVIII. JANOWSKI (66,09), Lidsey, Miśkowiak, Tungate
XIX. BEWLEY (65,24), Krawczyk, Ratajczak, Sitek
XX. LAMBERT (64,92), Kurtz, Zmarzlik, Pawlicki
WYŚCIG FINAŁOWY: XXI. LAMBERT (64,11) Kurtz, Zmarzlik, Jepsen Jensen

KLASYFIKACJA:

1. Robert Lambert (KS Toruń)	**13+3 (3,3,2,2,3) - 1. miejsce w finale**
2. Brady Kurtz (Betard Sparta)	**12+2 (3,3,3,1,2) - 2. miejsce w finale**
3. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)	**11+1 (2,3,3,2,1) - 3. miejsce w finale**
4. Michael Jepsen Jensen (GKM Grudziądz)	15 (3,3,3,3,3) - 4. miejsce w finale
5. Piotr Pawlicki (Unia Leszno)	10 (3,1,3,3,0)
6. Daniel Bewley (Betard Sparta)	8 (1,1,2,1,3)
7. Jaimon Lidsey (GKM Grudziądz)	8 (2,0,2,2,2)
8. Frederik Jakobsen (Ostrovia Ostrów)	8 (2,2,1,2,1)
9. Rohan Tungate (Włókniarz Częstochowa)	6 (1,2,0,3,0)
10. Jakub Krawczyk (Ostrovia Ostrów)	6 (0,2,2,0,2)
11. Maciej Janowski (Betard Sparta)	5 (w,1,0,1,3)
12. Damian Ratajczak (Falubaz Zielona Góra)	4 (0,0,0,3,1)
13. Jakub Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa)	4 (2,1,0,0,1)
14. Gleb Czugunow (Ostrovia Ostrów)	4 (1,2,1,0,0)
15. Chris Holder (Ostrovia Ostrów)	3 (0,0,1,d,2)
16. Paweł Sitek (Ostrovia Ostrów)	3 (1,0,1,1,0)
17. Filip Seniuk (Ostrovia Magnus Ostrów)	NS

NCD uzyskał w XXI wyścigu ROBERT LAMBERT - 64,11 s.
Sędziował Andrzej Kraskiewicz z Warszawy. Widzów około 8000.

eprasa.pl c77b592515

Jeszcze zabłyśnie w innej roli

Rozmowa z ADRIANEM MIEDZIŃSKIM - wychowankiem Apatora Toruń, który zakończył karierę

- Za tobą mecz pożegnalny na zakończenie kariery. Jakie są twoje wrażenia z tego szczególnego dnia?

- Wrażenia są nie do opisania. Człowiek dopiero zdaje sobie sprawę z tego, jak szybko płynie czas. Pamiętam, jak zaczynałem swoją karierę żużlową, a teraz jest to już jej koniec. Na pewno było bardzo miło zaprezentować się ostatni raz przed kibicami, wystartować spod taśmy. W ubiegły poniedziałek po dwóch latach przerwy odbyłem jeden trening. Był uśmiech od ucha do ucha, były endorfiny. Trudno to opisać słowami. Miło się wspomina to wszystko. Były sukcesy, udało się jakoś zapisać na kartach historii. Cieszę się z tego wszystkiego, jak i z tego, że kończę cały i zdrowy. To jest najważniejsze, a przecież były w trakcie mojej kariery różne przygody.

- Jakie są twoje dalsze plany? Już wcześniej nie kryłeś, że w różnych rolach chcesz pozostać przy żużlu.

- Na pewno moje życie będzie się toczyło przy żużlu, ale to wszystko jeszcze ułoży czas. Mam papiery instruktorskie. Działam też w telewizji, więc nadal jestem przy tym sporcie. Nie będę dziś składał deklaracji, co dokładnie będę robił w przyszłości, ale żużel to moje życie. Jestem przy żużlu od urodzenia, bo wtedy jeździł mój tata. Od małego chodziłem na zawody, wychowałem się przy tej dyscyplinie. Dobrze czuję się w tym świecie, więc ostatniej kropki nad i jeszcze nie postawiłem. Mam nadzieję, że jeszcze zabłysnę w innej roli.

- Sam turniej pożegnalny wypadł chyba udanie - były to derby Pomorza między drużynami z Torunia i Bydgoszczy.

- Bardzo się cieszę, że udało się odjechać te zawody. Dwa, trzy dni wcześniej prognozy pogody nie były korzystne. Patrzyłem na nie i myślałem sobie, że tyle było starań, żeby zorganizować zawody, a jeśli storpeduje je deszcz, to już będzie ciężko o nowy termin. Cieszę się, że było jednak słońce, że odjechaliśmy udane zawody, wszyscy są cali i zdrowi, mieli kolejny trening przed ligą. Dodatkowo udało się dać radość kibicom dzięki derbom. Mam nadzieję, że niedługo wrócą derby prawdziwe, już takie ligowe.

- Przygotowałeś dla kibiców także nietypowe akcenty, których na lidze nie ma - przed zawodami wszyscy zawodnicy wyjechali na tor na motocyklach.

- Była to parada żużlowców, którą ja poprowadziłem. Chodziło o to, żeby zrobić coś więcej, coś, co się będzie kibicom podobało. To nie liga, tu nie było żadnej presji, żadnego działania schematycznego. Można było więc wymyślić coś, co się spodoba ludziom, da im zadowolenie. To się chyba udało, zresztą całe zawody były udane i choć nie było zbyt ciepło, to rozgrzaliśmy kibiców jazdą.

- Przez długie lata ważną postacią w twoim teamie był Marcin Kowalik. Gdy wyjechałeś na tor na pożegnalne okrążenia, ponownie pomagał ci przy motocyklu. A więc znowu wszystko po staremu.

- Poprosiłem Marcina o pomoc i to też jest bardzo miłe. Spędziliśmy razem kupę lat i teraz znowu był obok, za co bardzo mu dziękuję. Marcin cały czas jest w żużlowym rytmie, bo pracuje z toruńską młodzieżą. Teraz przez chwilę znowu działaliśmy razem.

- Co powiesz kibicom po pożegnalnym wyjeździe na tor?

- Przede wszystkim bardzo im dziękuję. Mam nadzieję, że ucieszyłem ich tym, że raz jeszcze wyjechałem na tor, że sprawiłem im tym radość i emocje.

Po meczu pożegnalnym pytał i notował:

DANIEL LUDWIŃSKI



Człowiek dopiero zdaje sobie sprawę z tego, jak szybko płynie czas. Pamiętam, jak zaczynałem swoją karierę żużlową, a teraz jest to już jej koniec. Na pewno było bardzo miło zaprezentować się ostatni raz przed kibicami, wystartować spod taśmy ***– twierdzi Adrian Miedziński.***
Fot. Jarosław Pabijan



ŻUŻEL NIE JEST JEDYNYM SPORTEM, KTÓRYM RZĄDZĄ IGNORANCI

Jeżeli komuś wydawało się dotąd, iż speedway, głównie za sprawą Castagny, jest wyjątkowo źle prowadzony, a większość decyzji notabli szkodzi dyscyplinie... miał wiele racji.

Niestety, okazuje się, że nie tylko szlaka ma swoich hamulcowych. Dopiero co zakończyły się mistrzostwa świata w LA. Toruńska impreza ze wszech miar udana organizacyjnie, także dla biało-czerwonych spełniona sportowo. Nie byłaby jednak szczególnie zapamiętana, gdyby nie kolejne harce nieudaczników z regulaminem zawodów. **Kojarzycie na pewno sprinty w SGP. Te nie mają nic wspólnego z czystą rywalizacją także duchem dyscypliny.** W lekkiej, okazuje się, poszli identycznie „przemyślaną" drogą. W biegu na 400 metrów nie rozegrano... finału, pozbawiając publiczność emocji, zaś zawodników bezpośredniego mierzenia się z konkurencją. Co zrobiono? Ano „mądre głowy" z World Athletic (dawniej IAAF) wymyśliły, by kolejność ustalić na podstawie... czasów z dwóch biegów półfinałowych de facto. A to wbrew protestom trenerów i samych uczestników, no bo kto by tam słuchał... fachowców. Efekt był taki, że uczestnicy pierwszego startu nie dość, że czekali czym rzeczony się zakończy, to jeszcze „ułatwili" robotę konkurentom, wyznaczając medalowy próg. Głupie? Kuriozum? Naturalnie, tyle tylko, że to wszystko zbyt łagodne określenia.

Pogwałcenie wszelkich zasad, zbezczeszczenie rywalizacji, pozbawienie publiczności adrenaliny, że o fair play nie wspomnę. To mieliśmy podczas HMŚ. Szczęście w nieszczęściu, co prawda post factum, ale wygląda na to, lekkoatletyczna świta natychmiast poszła po rozum do głowy. Zrezygnowała z majstrowania przy zasadach, które nie dość, że uczciwe, to zakotwiczone w tradycji. **I tym różnią się jednak od Castagny i spółki w pakiecie, że tak rubasznie zażartuję - z „promotorami" SGP. W żużlu trwa nieustający konkurs na dzbana dekady. Im głupszy i bardziej szkodliwy pomysł, tym mocniej lansowany, jednocześnie broniony medialnie na wszelkie sposoby. A może by tak coś pożytecznego w to miejsce?** Tylko wówczas należałoby nauczyć się słuchać, pamiętając o znanym chińskim przysłowiu, powiadającym, iż człowiek ma dwoje uszu i tylko jedne usta. **Przemądrzali, bezczelni, aroganccy i zadufani żużlowi notable nie nawykli do przeprosin. Gdyby spadali z poziomu ego, zrobiliby sobie nieodwracalną, bolesną krzywdę. Szkoda. Przyznanie się do pomyłki nikomu ujmy nie czyni. Odwrotnie. Cechuje mądrych, roztropnych ludzi. To jednak nie w żużlu. Kłopot w tym, że wiele dyscyplin podąża śladami szlaki. Nie tylko lekkoatletyka.**

Weźmy na tapet skoki. Rozumiem, że transmisja telewizyjna jest nieodzowną częścią zawodów. To promocja, przyciągająca kibiców oraz sponsorów. Transmisje zaś mają to do siebie, że powinny mieścić się w wyznaczonym okienku czasowym o wyznaczonej porze. Jak to pogodzić z dyscyplinami uzależnionymi od warunków atmosferycznych? W skokach „wymyślono" bonifikaty. Dyrektor konkursu radośnie jeździ z belką startową w górę i dół, zależnie od humoru i czasem natężenia podmuchów. Sęk w tym, iż owe przeliczniki absolutnie nie oddają realiów. Masz pecha, puszczą cię z wysokiego najazdu, dodatkowo karząc punktami zabranymi za „lepsze" warunki startu. Do tego za progiem dmuchnie ci w plecy halny i mimo dodanej, nawet potężnej, bonifikaty - lądujesz na buli. Po tobie. Czy takie majstrowanie oddaje wartość sportową zawodnika? Czy potrafi zbudować kogokolwiek? Raczej zdołować. Bywa, że na dobre. Raz, drugi bez sukcesu i zaczynasz niepotrzebnie „kombinować". A przecież nie ty zawaliłeś. Zawalili „filozofowie" z FIS, próbujący na siłę zmieścić konkurs w ramach wyznaczonych przez TV. W porządku, gdyby jeszcze ograniczali do niezbędnego minimum owe zabawy z wysokością najazdu, czy też odczekali cierpliwie pomiędzy kolejnymi uczestnikami, na w miarę przynajmniej, sprawiedliwie podobne warunki. No i jeszcze. Gdyby chcieli uczyć się na własnych błędach bądź też niedoskonałościach. Korygowali rekompensaty, bądź premie i kary za przeliczniki wiatrowe. Na ten przykład - dziś trening. Okazuje się, że za belkę mamy zbyt wysoki ekwiwalent, zaś za wiatr lepiej go w ogóle nie stosować, trafiając od początku z właściwą wysokością najazdu - to korygujemy, by urealnić wartości i przynajmniej zachować pozory uczciwości. Przecież nikt takich a nie innych wartości nie wprowadził raz na zawsze, zaś każdy obiekt ma własną specyfikę i to co dobre w Zakopanem, wcale nie musi idealnie sprawdzić się w Wiśle czy Szczyrku. To jednak zbyt wiele dla rządzących skokami. **A zawodnicy? To, jak w wielu dyscyplinach, także żużlu - „tylko" małpy w tym cyrku. Że nie mają równych szans? Że nie decyduje o wyniku forma sportowa? Kogóż to interesuje. Masz robić swoje, nie narzekać i cieszyć puchę, jeśli uda ci się „coś" zdobyć. Reszta jest milczeniem. Powtórzę. Doskonale rozumiem intencje. Nie rozumiem zaś sztywnego, bezkrytycznego trzymania się na siłę raz ustalonych, niedoskonałych reguł. W ten sposób, paradoksalnie, nikt nie przyciągnie kibiców. Jak to możliwe, że wygrał gość, który skoczył 15 metrów bliżej od tego, który był ledwie czwarty, a osiągnął najdłuższą odległość? To nie jest dla nikogo ani czytelne, ani zrozumiałe.**

A szlaka? O sprintach wspomniałem. Na co? Po co? Udziwnienie, jak pokazuje praktyka, nikogo specjalnie nie zajmujące. Dalej rezygnacja, przy tym dobrowolna, z imprez rangi mistrzostw globu. Co chce osiągnąć tym sposobem Castagna i spółka? Zdyskredytować zwycięzców? W jakim celu? Zawsze lepiej brzmi w ogólnym odbiorze mistrz świata niźli choćby zwycięzca SoN. Skoro nie sposób (podobno) przywrócić tradycyjnych finałów IMŚ (jednodniowych), DMŚ, czy MŚP, z gęstym sitem rozsianych po świecie eliminacji (moim zdaniem to byłaby znakomita promocja), oprócz a nie zamiast SGP - przynajmniej wróćmy do nobilitującego nazewnictwa. Dla każdego potencjalnego Darczyńcy znacznie lepiej brzmi „mistrzostwa świata" niż cokolwiek innego, jakby tego nie ochrzcił.

Ktoś mądry powiedział dawno temu, że uciekać najlepiej do przodu, zaś najlepszą obroną jest atak. **Cóż więc powstrzymuje żużlowych pryncypałów przed, próbą choćby, ziszczenia owej głębokiej myśli w praktyce? No chyba, że rzeczywiście mamy do czynienia z konkursem o tytuł ignoranta dekady, na najwyższych szczeblach żużlowej władzy.**

PRZEMYSŁAW SIERAKOWSKI

eprasa.pl c77b592515

GRANICE ABSURDU ZOSTAŁY PRZEKROCZONE

Depczą wszelkie tradycje. Nie masz świętości. Sport, rywalizacja schodzą na dalszy plan. Zupełny margines. Teraz to cyrk. Show. Widowisko, które ma się sprzedać. Małpy (zawodnicy) mają stulić twarz i wygłaszać okrągłe banały o dobrodziejstwie regulaminów. Jeśli się nie podoba - wypad. Nikt płakać nie będzie. Czy zatem wieloletnie przyzwyczajenia i czytelne reguły wadzą cyklowi pod jakimkolwiek względem? Moim zdaniem - absolutnie nie. Po cóż więc ciągłe udziwnienia?

Zapytajcie Castagny. Broni tych wymysłów z uporem godnym lepszej sprawy. Nie będę rozwodził się nad szczegółami. Szkoda strzępić języra. Mnie zastanawia bardziej, co przeszkadza „nowoczesnym" w jasnym, przejrzystym, uporządkowanym świecie? Zmieniać dla zmian? Tak to wygląda. Nie żeby poprawić. Nie żeby nowy telewidz, który przypadkiem zatrzymał się na kanale transmitującym szlakę mógł łatwo ogarnąć „o co kaman"? Byle zgłaszać regularnie wnioski racjonalizatorskie i kasować premię - bez względu na (opłakane zazwyczaj) skutki. Nie masz klimatu. Biznes na pierwszym planie. Dlaczego więc decydenci nie chcą powtarzalności?

To proste. Mają być sensacje. Przymusowo. Skoro jeden grajek zdominował cykl, to ów staje się „nudny". Jeśli zatem ściganci nie potrafią dogonić dominatora uczciwie - należy szczęściu „pomóc". Ledwie dziesiąty po zbędnej rundzie zasadniczej, jak mu się cudem fura doklei do toru, zdoła „zwyciężyć". To dopiero sportowa „sprawiedliwość", o którą rzekomo tak „walczą" marynarki. Dla mnie to chore „myślenie", nie mające nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem, takoż dura lex-sed lex. Ale jam ci starej daty. Co ja się tam znam na „nowoczesności". Nawet wyznaję zasadę, że istnieją jeno dwie płci na tym ziemskim padole. **Taki Castagna za to musi idzie z duchem „postępu". Jemu fikołki nieobce. Nawet przy starej, dobrej szlace.**

Powtórzę zatem za Sienkiewiczem z dzieła „Bez dogmatu" taki fragmencik. Niezbyt optymistyczny dodam. *„Ja ze wszystkich zadań życiowych nie rozwiązałem żadnego, jestem niczym; sceptycyzm trawi mnie, nie jestem szczęśliwy, a czuję się znużony".* **Mam identycznie. Chciałbym obok SGP, jednodniowych finałów, z gęstym sitem rozsianych po świecie kwalifikacji. Tam dopiero byłyby sensacje. Tylko... . Byłby jeden finał.** Skoro opłaca się kolarzom czy skoczkom narciarskim - może i dirt track zdołałby zarobić? Bo obecnie musicie wiedzieć - jedynym kryterium jest kasa. Jeśli show nie daje hajsu - ginie. Można narzekać, krytykować jednakowoż takie mamy czasy. Nie poradzisz. Tradycja? To dobre imię dla dziewczynki.

W KLŻ problemy narastają. Niektórzy najbardziej zainteresowani umyślili nawet, że pomoże im więcej... czasu. Mnie uczono, że jak brakuje siana... nie, nie dzwoń do Bociana - zarób. Czas ma być panaceum. Biletów będących prawnym środkiem płatniczym w ten sposób nie przybędzie. Tak uważam. Atrakcyjność rywalizacji nie wzrośnie. Marketingowo takoż KLŻ nie zyska. Cóż więc ma przynieść odroczenie wyroku? Uważam, iż trzeci poziom jest zbędny i nieuzasadniony. Skoro jednak „musi" funkcjonować - należy go rozsądnie wspomóc. O przeniesieniu zmagań U24 już pisałem, zatem nie zamierzam się powtarzać. Co się wydarzy? Ano tradycyjnie... nic. Władze przesuną terminy spłaty przychylając się do wołania tłumów i tyle. Na koniec wydadzą komunikat, że jeszcze nigdy nie było tak dobrze, bowiem dołączyły Świętochłowice. **Zatem mamy sytuację idealną, komfortową, cudowną wręcz - po cóż więc ingerować? A już rewolucje - zbytek łaski. Te zostawią dla Castagny i spółki.**

A w najlepszej lidze świata? Bankruci zbroją się na potęgę bijąc kolejne rekordy... głupoty. I zadłużenia. Amen. Będzie reset, radykalna zmiana zasad przyznawania licencji, poszerzone, obiektywne, wiarygodne audyty? Oczywiście... że nie. Nikt nie ma w tym interesu. Poszerzą hermetyczną konserwę, dopuszczając aspirujących do Pańskiego stołu? Także nie. Czyli znowu nic nie zrobią? Też... nie. **Wygląda na to, że za chwilę wprowadzą nową, zmodyfikowaną wersję KSM. Tej samej KSM, która już raz się nie sprawdziła i którą „w trymiga" zlikwidowano. Ma się rozumieć od kolejnego sezonu. Ta wersja będzie jednakowoż przemyślana i doskonała wręcz. Idealna.** Naturalnie zdaniem wprowadzających i to przed startem rozgrywek. Później, podczas rywalizacji, to się dopiero okaże w praniu. Najwyżej znowu zlikwidują. No i jeszcze. Wspomnę tylko o pewnym kuriozum. **Orędownik wyłączenia SSP z grona dobrodziejów żużla szuka ratunku dla swej macierzy w... SSP. Cóż. Widać normą staje się margines.** Jak ja mam jedną krowę, a sąsiad sto, to na te jego trzeba sprowadzić pomór. Nie żebym sam się dorobił setki. Typowa moralność Kalego. Widać mamy nową-starą świecką... tradycję. Bareja w grobie się przewraca.

PRZEMYSŁAW SIERAKOWSKI

SPORT GNIEZNO.pl

PISZEMY O ŻUŻLU ORAZ INNYCH WYDARZENIACH SPORTOWYCH W GNIEŹNIE I POWIECIE GNIEŹNIEŃSKIM

www.sportgniezno.pl www.facebook.com/SportGnieznoPL/

Betard Sparta Wrocław w dwóch wersjach - kevlary na sezon 2026

Tak będą się prezentowali żużlowcy Betard Sparty Wrocław na torze w rozgrywkach PGE Ekstraligi w nadchodzącym sezonie.

Zgodnie z Regulaminem Organizacyjnym rozgrywek najlepszej żużlowej ligi świata w 2026 roku „każda drużyna obowiązkowo musi posiadać dwa wzory jednakowych kevlarów (w umownej kolorystyce - jasnej i ciemnej)". **WTS Sparta postawiła na tradycję i przywiązanie do klubowych barw.**

Już w krotce dostępne będą koszulki - repliki. Zapraszamy do oficjalnego klubowego sklepu.



WTS Wrocław

Opóźniona inauguracja Wybrzeża

Kibice znad morza muszą uzbroić się w cierpliwość. Choć Wybrzeże Gdańsk miało zainaugurować sezon 12 kwietnia na własnym torze, wycofanie Unii Tarnów wywróciło terminarz do góry nogami. Gdańszczanie zaczną na wyjeździe, a na własnym torze pokażą się dopiero w maju.

Inauguracja sezonu 2026 w Gdańsku przy ul. Zawodników nie odbędzie się w pierwotnie planowanym terminie. **Zamiast domowego starcia z „Jaskółkami", podopieczni trenera Lecha Kędziory rozgrywki rozpoczną dopiero 19 kwietnia od wyjazdu do łotewskiego Daugavpils, gdzie zmierzą się z tamtejszym Lokomotivem. Potem, przed startem w Gdańsku, wystąpią jeszcze 26 kwietnia w Gnieźnie.**

Długa przerwa i majowy start u siebie

Dla kibiców najbardziej odczuwalny będzie brak wczesnych emocji na własnym stadionie. Wybrzeże dawno nie miało inauguracji na własnym torze dopiero w maju. Pierwszy mecz w Gdańsku odbędzie się 3 maja, kiedy to gospodarze będą podejmować powracający na ligowe tory Śląsk Świętochłowice.

Opóźnienie startu ligi może być jednak szansą na doszlifowanie formy. Wybrzeże powinno być już wtedy po serii spotkań sparingowych oraz Memoriale Henryka Żyto. Dzięki temu zawodnicy powinni być bardzo dobrze przygotowani do sezonu i rozjeżdżeni w warunkach bojowych, co może okazać się kluczowe w walce o ligowe punkty.

Skrócona faza zasadnicza

Rewolucja w kalendarzu to pokłosie oficjalnej decyzji Polskiego Związku Motorowego z 23 marca 2026 roku. Unia Tarnów nie wywiązała się ze spłaty zobowiązań, co poskutkowało wygaśnięciem jej licencji. Zasłużony dla żużla klub miał czas do 20 marca, by spełnić 15 warunków stawianych przez centralę, jednak nie zdołał spełnić żadnego z nich.

Wycofanie tarnowian oznacza, że Krajowa Liga Żużlowa ponownie będzie liczyć siedem zespołów. Dla gdańskiego klubu wiąże się to również z wcześniejszym zakończeniem rundy zasadniczej. Wybrzeże ostatni mecz tej fazy rozegra 19 lipca starciem z Lokomotivem Daugavpils, gdyż z terminarza wypadł zaplanowany na 2 sierpnia wyjazd do Tarnowa.

– Zależało nam na lidze składającej się z ośmiu zespołów **– powiedział Ireneusz Igielski, przewodniczący GKSŻ, przyznając jednocześnie, że kluczowe było rozliczenie się z zawodnikami za poprzedni sezon. W obliczu braku spłaty długów przez Unię, gdańszczanie oraz pozostałe ekipy trzeciego szczebla muszą pogodzić się z wyrwami w kalendarzu i późniejszym rozpoczęciem walki o stawkę.**

TOMASZ ROSOCHACKI

Z KOLEJARZA OPOLE

Sezon jeszcze na dobre nie rozpoczął się, a w Kolejarzu doszło już do kadrowych przetasowań. Podczas jednego z pierwszych treningów upadek miał Dastin Łukaszczyk, junior został hospitalizowany i nie jest znana jeszcze data jego powrotu na tor. Następnie decyzję o zakończeniu kariery podjął Jakub Fabisz. Wobec takiego obrotu spraw opolanie postanowili przetestować w sparingach z ROW-em Rybnik - Jakuba Żurka. Wychowanek Unii Leszno w spotkaniu w Opolu zdobył pięć punktów, natomiast podczas wyjazdowego pojedynku w Rybniku zwyciężył w swoich dwóch wyścigach, a następnie miał upadek, który skutkował złamaniem obojczyka. Tym samym jedynym zdolnym do jazdy juniorem jest Oskar Stępień.

Kolejnym zawodnikiem, który ubył z kadry Kolejarza jest Patrick Hansen, który podjął decyzję o zakończeniu sportowej kariery. Opolscy działacze sięgnęli po Matica Ivacica. Słoweniec w poprzednim sezonie reprezentował barwy Wandy Kraków, a w obecnych rozgrywkach miał być zawodnikiem Unii Tarnów.

Ważną informację dla kibiców żużla przekazał za pośrednictwem mediów społecznościowych wiceprezydent Opola – Łukasz Sowada. Remtrak Opole zakończył proces oczyszczania działki z pozostałości poprzemysłowych. Przedsiębiorstwo wystąpiło również do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o nową decyzję środowiskową. **Jest ona niezbędna do tego, aby dokonać zamiany gruntów z miastem, ponieważ bez zamiany nie będzie można ruszyć z modernizacją stadionu.**

ŁUKASZ JAŻDŻEWSKI

Włókniarz reaguje na słabe wyniki

Początek sezonu nie układa się po myśli zawodników Włókniarza Częstochowa. Wysoka porażka w Krośnie (34 punkty) i jeszcze gorsza postawa przeciwko Sparcie Wrocław - zarówno u siebie (29), jak i na wyjeździe (16) sprawiły, że sztab szkoleniowy zdecydował się zareagować i zorganizować dodatkowy sparing.

Odbędzie się on w czwartek - 2 kwietnia w Częstochowie. Tego dnia pod Jasną Górę przybędzie PSŻ Poznań. Początek tego sparingu, jak i tego zaplanowanego na wtorek - 31 marca wyznaczono na godzinę 16:30.

KONRAD CINKOWSKI

eprasa.pl c77b592515

43

OSTATNI RAZ POD TAŚMĄ.
WIELKIE DERBY REGIONU

KS TORUŃ - POLONIA BYDGOSZCZ

47

ADRIAN MIEDZIŃSKI
POŻEGNAŁ SIĘ Z KIBICAMI

W meczach sparingowych z zasady nie chodzi o wynik, a akurat w tym przypadku główny cel rozegrania zawodów tym bardziej nie był związany z zażartą walką o zwycięstwo. Po ponad 20 latach startów Adrian Miedziński zdecydował się odwiesić kevlar i zakończyć karierę, a jako że mowa o żużlowcu, który zapisał się w historii Apatora Toruń jako jeden z najskuteczniejszych w historii i jako rekordzista pod względem liczby ligowych wyścigów z aniołem na plastronie (dokładnie 1436, o jeden więcej niż Wiesław Jaguś), nie było mowy po prostu o zwykłym powiedzeniu „pas" - zgodnie z zapowiedziami jeszcze z zeszłego roku zasłużony zawodnik pożegnał się z fanami podczas specjalnego meczu.

Toruńscy kibice wielokrotnie skandowali nazwisko swojego idola, nie zabrakło okolicznościowego transparentu wywieszonego przez nich na trybunach, były też podziękowania od działaczy zarówno lokalnych klubów, które reprezentował „Miedziak", jak i władz Speedway Ekstraligi. **Kulminacją wzruszeń był moment po siódmym wyścigu towarzyskich derbów Pomorza, gdy Miedziński raz jeszcze wyjechał na tor i przejechał swoje pożegnalne okrążenia - najpierw dwa na pełny gaz, a później kolejne już nieco spokojniej, za to na jednym kole, pozdrawiając publiczność.**

Widzowie przyszli przede wszystkim dla kończącego karierę żużlowca, ale dodatkowym magnesem były pierwsze od lat derby Pomorza, w których Apator towarzysko podjął Polonię Bydgoszcz. Głód derbów jest w obu miastach duży - do Torunia przyjechała kilkusetosobowa grupa fanów gości i to właśnie oni mieli powody do zadowolenia. Polonia odniosła bowiem niewielkie zwycięstwo, choć trzeba od razu zaznaczyć, że torunianie startowali w kombinowanym składzie, bez Patryka Dudka i Mikkela Michelsena, za to z gościnnym występem Tobiasza Musielaka i Jana Kvecha, ponadto Emil Sajfutdinow tylko dwukrotnie pokazał się na torze, a później oddawał starty juniorom.

Mecz nie był wielkim widowiskiem, ale niektóre wyścigi mogły się podobać. W dziesiątym wyścigu Jan Kvech konsekwentnie zbliżał się do Maksymiliana Pawełczaka i w końcu dopiął swego mijając juniora Polonii. Dwa wyścigi później swojej szansy po zewnętrznej szukał także Norick Bloedorn i również minął Krzysztofa Buczkowskiego, ku uciesze publiczności.

Przed ostatnim wyścigiem zawodów był remis 42:42. „Na papierze" wyraźnie silniejszą parę na decydujący wyścig miała Polonia, gdyż trener Piotr Baron desygnował do boju młodzieżowców, ale ze startu najlepiej wyjechał Mikołaj Duchiński. Toruński junior prowadził przez dwa okrążenia, jednak na dystansie najpierw minął go Tom Brennan, a po chwili również Wiktor Przyjemski. Po czteropunktową wygraną sięgnęła więc Polonia.

Jedynym minusem wieczoru był upadek Kai'a Huckenbecka. Poobijany Niemiec wstał o własnych siłach, ale nie kontynuował udziału w meczu i na wszelki wypadek pojechał na kontrolne badania do szpitala, gdzie na szczęście nie stwierdzono u niego żadnych kontuzji.

DANIEL LUDWIŃSKI


Adrian Miedziński

Fot. Jarosław Pabijan

WYŚCIG PO WYŚCIGU: 1. WOŹNIAK (A - 59,94), Huckenbeck (C), Musielak (B), Bloedorn (D) 1:5; II. DUCHIŃSKI (60,35), Pawełczak, Andrzejewski, Derek 3:3 (4:8); III. SAJFUTDINOW (59,91), Kvech, Łoktajew, Buczkowski 5:1 (9:9); IV. PAWEŁCZAK (60,12), Lambert, Przyjemski, Derek (d4) 2:4 (11:13); V. BLOEDORN (59,44), Przyjemski, Kvech, Huckenbeck (w/2min.) 4:2 (15:15); VI. SAJFUTDINOW (58,94), Buczkowski, Woźniak, Duchiński 3:3 (18:18); VII. LAMBERT (59,03), Musielak, Łoktajew, Andrzejewski 5:1 (23:19); VIII. BRENNAN (RZ - 60,19), Przyjemski, Derek, Heleniak (RZ) 1:5 (24:24); IX. MUSIELAK (59,66), Lambert, Buczkowski, Woźniak 5:1 (29:25); X. ŁOKTAJEW (60,50), Kvech, Pawełczak, Bloedorn 2:4 (31:29); XI. PRZYJEMSKI (59,47), Woźniak, Kvech, Musielak 1:5 (32:34); XII. BLOEDORN (59,90), Buczkowski, Duchiński, Andrzejewski (u3) 4:2 (36:36); XIII. LAMBERT (59,31), Brennan (RZ), Łoktajew, Heleniak (RZ) 3:3 (39:39); XIV. PAWEŁCZAK (A - RZ - 60,25), Kvech (B), Musielak (D), Andrzejewski (C - RZ) 3:3 (42:42); XV. BRENNAN (D - RZ - 60,60), Przyjemski (B), Duchiński (A - RZ), Derek (C - RZ) 1:5 (43:47).

KS TORUŃ: 9. Tobiasz Musielak 7 +2 (1,2*,3,0,1*), 10. Robert Lambert 10 +1 (2,3,2*,3,-), 11. Norick Bloedorn 6 (0,3,0,3,-), 12. Jan Kvech 8 +1 (2*,1,2,1,2), 13. Emil Sajfutdinow 6 (3,3,-,-), 14. Bartosz Derek 1 (0,d,1,0), 15. Mikołaj Duchiński 5 (3,0,1,1), 16. Jan Heleniak 0 (0,0)

POLONIA BYDGOSZCZ: 1. Szymon Woźniak 6 +2 (3,1*,0,2*,-), 2. Krzysztof Buczkowski 5 (0,2,1,2,-), 3. Kai Huckenbeck 2 +1 (2*,w,-,-,-), 4. Wiktor Przyjemski 10 +2 (1,2,2*,3,2*), 5. Aleksandr Łoktajew 6 +1 (1,1,3,1*), 6. Maksymilian Pawełczak 9 (2,3,1,3), 7. Kacper Andrzejewski 1 +1 (1*,0,u,0), 8. Tom Brennan 8 (3,2,3)

NCD uzyskał w VI wyścigu EMIL SAJFUTDINOW - 58,94 s. Sędziował Arkadiusz Kalwasiński z Torunia. Widzów około 7000.

27.03.2026 - GORZÓW

MEMORIAŁ IMIENIA EDWARDA JANCARZA
ALE PRZYWITANIE JACKA HOLDERA! ZWYCIĘSTWO I REKORD!

Jack Holder kapitalnie przywitał się z kibicami Stali Gorzów. Nowy zawodnik Stali wygrał prestiżowy memoriał i ustanowił nowy rekord toru. W rundzie zasadniczej po pięknej akcji na dystansie pokonał też Bartosza Zmarzlika. W finale do rewanżu nie doszło, bo Zmarzlik odpadł w półfinale. Turniej zakończył się wielkim sukcesem Stali. W wyścigu finałowym jechało aż trzech gorzowian i... Andżejs Lebedevs, który rok temu jeździł dla Stali.



Na podium od lewej: Andżejs Lebedevs, Jack Holder i Mathias Pollestad.

Fot. Marcin Imański Stal Gorzów

Memoriał nie zachwycał aż tak bardzo, bo kolejność wielu wyścigów ustaliła się po starcie. Ale były też takie, które zapierały dech w piersiach. Na pewno był to wyścig Zmarzlika z Holderem**. Holder wyprzedził Zmarzlika na trasie i wygrał. Dzięki temu zapewnił sobie pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej.**

Absolutnym hitem dnia był jednak drugi półfinał. Wtedy dwaj młodzi zawodnicy Stali Pollestad i Paluch zamknęli na pierwszym okrążeniu Zmarzlika. Mistrz świata stawał na głowie, ale nie udało mu się wyprzedzić chociaż jednego z rywali. W efekcie zabrakło go w finale co jest ogromną sensacją.

Finał był popisem Jacka Holdera, który wygrał jedną ręką. Drugi przyjechał Andżejs Lebedevs, który jeszcze rok temu jeździł dla Stali. Dopiero czarty w finale był bohater z półfinału Oskar Paluch. Mimo to i tak okazał się najlepszym Polakiem tego dnia. Na podium wskoczył natomiast Pollestad. **Norweg potwierdza, że to może być jego rok.**

- Pokonanie Zmarzlika, to duża sprawa **– mówił po zawodach najlepszy z Polaków Oskar Paluch dla Radia Gorzów.** *– Wcześniej nigdy nie miałem okazji z nim wygrać. Zapamiętam ten moment szczególnie. Na pewno jednak boli czwarte miejsce w finale. Dla każdego sportowca to najgorsze miejsce. Może jak ochłonę, to uświadomię sobie, że czwarta lokata w takiej stawce nie jest zła. Niemniej podium byłoby uwieńczeniem całego wieczoru. Szło mi naprawdę dobrze. To trzecie miejsce dałoby mi wielką satysfakcję* **– dodał.**

Bardzo przeciętnie jeździł w Gorzowie Brady Kurtz. Wicemistrz świata raz prezentował się świetnie, kapitalnie radził sobie zwłaszcza po dużej, ale innymi razy wręcz nie istniał.

W Gorzowie muszą się cieszyć z postawy Holdera, Pollestada i Palucha, w końcu wszyscy znaleźli się w finale, ale może niepokoić dyspozycja Thomsena i Przedpełskiego, którzy w sumie wygrali tylko jeden wyścig. Ale większe powody do zmartwienia mogą mieć w Lublinie. Bardzo słabo wypadł Mateusz Cierniak. Pozostaje mieć nadzieję, że był to wypadek przy pracy.

ML

WYŚCIG PO WYŚCIGU:
Runda zasadnicza

I. ZMARZLIK (59,56), Michelsen, Bednar, Cierniak; II. PALUCH (58,84), Pollestad, Pawlicki, Jabłoński; III. LEBEDEVS (59,06), Przedpełski, Kubera, Thomsen; IV. HOLDER (57,72), Fricke, Dudek, Kurtz; V. HOLDER (58,42), Paluch, Michelsen, Thomsen; VI. POLLESTAD (59,31), Dudek, Kubera, Cierniak; VII. ZMARZLIK (59,03), Przedpełski, Fricke, Jabłoński; VIII. PAWLICKI (59,78), Lebedevs, Kurtz, Bednar; IX. KURTZ (59,12), Pollestad, Przedpełski, Michelsen; X. LEBEDEVS (59,63), Paluch, Fricke, Cierniak; XI. ZMARZLIK (58,41), Pawlicki, Thomsen, Dudek; XII. KUBERA (59,65), Holder, Jabłoński, Bednar; XIII. DUDEK (59,56), Lebedevs, Jabłoński, Michelsen; XIV. HOLDER (58,41), Pawlicki, Przedpełski, Cierniak; XV. ZMARZLIK (58,37), Paluch, Kurtz, Kubera; XVI. THOMSEN (59,60), Bednar, Fricke, Pollestad; XVII. FRICKE (59,85), Michelsen, Kubera, Pawlicki; XVIII. KURTZ (59,38), Cierniak, Jabłoński, Thomsen (d3); XIX. HOLDER (58,59), Zmarzlik, Pollestad, Lebedevs; XX. DUDEK (60,94), Paluch, Bednar, Przedpełski.

Półfinały

XXI. LEBEDEVS (C - 59,38), Holder (A), Kurtz (D), Pawlicki (B)

XXII. POLLESTAD (D - 60,50), Paluch (B), Zmarzlik (A), Dudek (C)

Finał

XXIII. HOLDER (B - 60,47), Lebedevs (A), Pollestad (D), Paluch (C)

KLASYFIKACJA

1. Jack Holder (Stal Gorzów)	**19 (3,3,2,3,3,2,3)**
2. Andżejs Lebedevs (Falubaz Zielona Góra)	**15 (3,2,3,2,0,3,2)**
3. Mathias Pollestad (Stal Gorzów)	**12 (2,3,2,0,1,3,1)**
4. Oskar Paluch (Stal Gorzów)	13 (3,2,2,2,2,2,0)
5. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)	15 (3,3,3,3,2,1)
6. Brady Kurtz (Sparta Wrocław)	9 (0,1,3,1,3,1)
7. Patryk Dudek (Falubaz Zielona Góra)	9 (1,2,0,3,3,0)
8. Piotr Pawlicki (Unia Leszno)	8 (1,3,2,2,0,0)
9. Max Fricke (GKM Grudziądz)	8 (2,1,1,1,3)
10. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra)	6 (1,1,3,0,1)
11. Paweł Przedpełski (Stal Gorzów)	6 (2,2,1,1,0)
12. Mikkel Michelsen (KS Toruń)	5 (2,1,0,0,2)
13. Anders Thomsen (Stal Gorzów)	4 (0,0,1,3,d)
14. Adam Bednar (Stal Gorzów)	4 (1,0,0,2,1)
15. Hubert Jabłoński (Stal Gorzów)	3 (0,0,1,1,1)
16. Mateusz Cierniak (Motor Lublin)	2 (0,0,0,0,2)
17. Marcel Szymko (Stal Gorzów)	NS
18. Oskar Chatłas (Stal Gorzów)	NS

NCD uzyskał w IV wyścigu JACK HOLDER - 57,72 s. (nowy rekord toru). Sędziował Krzysztof Meyze z Wtelna. Widzów: 7.000.

eprasa.pl c77b592515



Z klubów w telegraficznym skrócie

***

Jan Heleniak (2007) został oficjalnie potwierdzony do zespołu Drużynowego Mistrza Polski z Torunia. Wychowanek tarnowskiej Unii występował w barwach macierzystego klubu w latach 2023-2025, w czasie których pojechał w 32 meczach i 115 wyścigach. Zdobył w nich 77 punktów i 11 bonusów, co przełożyło się na średnią biegopunktową na poziomie 0,765.

***

21 marca sześćdziesiąte urodziny obchodził Per Jonsson. Indywidualny Mistrz Świata z 1990 roku i pierwszy wicemistrz z sezonu 1992, w polskiej lidze reprezentował barwy zespołu z Torunia. W latach 1991-1994 zdobył dla niego 481 punktów i 14 bonusów w 37 meczach i 195 wyścigach (dane za: speedway.com.pl). Na swoim koncie wśród wielu tytułów ma między innymi złote medale Mistrzostw Świata Par (1993) oraz Indywidualne Mistrzostwo Europy Juniorów (1985). Czterokrotnie stawał na najwyższym stopniu podium Indywidualnych Mistrzostw Szwecji. Jego karierę w 1994 roku zakończyła kontuzja kręgosłupa.

***

Trener żużlowej szkółki mini-żużlowej oraz sekcji pitbike Motoru Lublin Maciej Więckowski wraz z dwoma juniorami pierwszego zespołu, Bartoszem Jaworskim i Dawidem Cepielikiem, uczestniczyli w spotkaniu z uczniami Szkoły Podstawowej im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Snopkowie. Podczas wydarzenia młodzież miała okazję zobaczyć z bliska motocykle żużlowe i zadać pytania gościom. Ci z kolei namawiali jego uczestników do spróbowania swoich sił na torze. **Przedstawiciele lubelskich „Koziołków" byli również gośćmi Szkoły Podstawowej im. 100-lecia Niepodległości Polski w Kalinówce, w której również przybliżali tajniki czarnego sportu najmłodszemu pokoleniu fanów.**

***

Dziewiętnaste miejsce w klasyfikacji wszech czasów Falubazu Zielona Góra zajmuje jej wychowanek Rafał Kurmański. Jak podaje profil facebookowy klubu z „Grodu Bachusa", w latach 1999-2004 wystąpił w 92 meczach i 446 wyścigach przywożąc w nich 743 punkty. Pozycję niżej w rankingu historycznym znajduje się Stefan Żeromski. W sezonach 1975-1985 zapisał przy swoim nazwisku 701 punktów w 137 spotkaniach i 489 gonitwach.

***

24 marca minęła trzydziesta trzecia rocznica śmierci Andrzeja Zarzeckiego. Wychowanek Falubazu Zielona Góra stratował w jego barwach w latach 1988-1993. W tym czasie wywalczył między innymi złoty (1991) i srebrny medal (1989) Drużynowych Mistrzostw Polski. W sezonie 1992 stanął na najniższym stopniu podium podczas Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski. Na swoim koncie miał również zwycięstwo w Drużynowym Pucharze Polski (1992) oraz dwa brązowe krążki w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski Par Klubowych. Zmarł na skutek obrażeń, jakich doznał podczas upadku w meczu towarzyskim. Na ligowych torach w 56 meczach i 185 biegach zdołał wywalczyć 195 punktów.



Dziewiętnaste miejsce w klasyfikacji wszech czasów Falubazu Zielona Góra zajmuje jej wychowanek Rafał Kurmański. Jak podaje profil facebookowy klubu z „Grodu Bachusa", w latach 1999-2004 wystąpił w 92 meczach i 446 wyścigach przywożąc w nich 743 punkty.

Fot. Falubaz Zielona Góra

***

25 marca czterdzieste urodziny obchodził Mariusz Pacholak. Wychowanek gorzowskiej Stali w swojej przygodzie z czarnym sportem reprezentował w lidze kluby z Gniezna (2003), Gdańska (2004), Wrocławia (2005) i Równego (2006). Dwukrotnie był finalistą Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski (2004-2005) plasując się pod koniec stawki. W sezonie 2004 wystąpił również w decydującej o medalach potyczce w Brązowym Kasku zajmując dziesiąte miejsce.

***

- „Norwegia coraz częściej znowu pojawia się na różnych zawodach, lecz wciąż przed nami sporo pracy. Naszym celem jest zakwalifikowanie się do finału jakieś wielkiej imprezy. W tym roku weźmiemy udział w półfinale Drużynowego Pucharu Świata w Rydze. Każdy z nas wykonał kawał solidnej pracy zimą, więc zobaczymy co nam się uda w tym roku wywalczyć" **– opowiedział o kondycji speedwaya w swojej ojczyźnie, w serwisie gorzowskiej Stali jej zawodnik, Mathias Pollestad.**

***

Zespół Szkół Technicznych – Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lesznie nawiązał współpracę z Unią Leszno. W ramach tego porozumienia uczniowie będą mogli między innymi odbywać praktyki w klubie, uczestniczyć w wycieczkach dydaktycznych oraz poznać zawodników i trenerów, a szkoła otrzyma wsparcie techniczne dla swoich pracowni.

***

Unia Leszno ma już 80 tys. obserwujących jej profil facebookowy. Jest to trzeci wynik w Ekstralidze, a lepsze mają: Falubaz Zielona Góra (102 tys.) i Stal Gorzów Wielkopolski (90 tys.).

***

Planowany pierwotnie na 30 marca „Otwarty Park Maszyn" w Krośnie został przeniesiony na 10 kwietnia. Spotkanie kibiców z zawodnikami Wilków odbędzie się tuż po meczu sparingowym z aktualnym Drużynowym Mistrzem Polski z Torunia. Będzie to okazja dla fanów do rozmów z żużlowcami, zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia i zdobycia autografu.

***

Kolejnym klubem promującym żużel w szkołach jest Stal Rzeszów. Przedstawiciele „Żurawi" wraz delegacją swojej kadry młodzieżowej gościli na spotkaniu w Szkole Podstawowej im. Stanisława Staszica w Tyczynie. Takie wizyty to doskonała forma promocji i sposób pozyskiwania zarówno potencjalnych adeptów, ale również najmłodszej grupy kibiców czarnego sportu.

***

Z kolei reprezentacja poznańskiego PSŻ-u odwiedziła małych pacjentów w Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu. Miny zadowolonych, najmłodszych kibiców były bezcenne, a można je zobaczyć w fotorelacji z tego wydarzenia zamieszczonej w mediach społecznościowych klubu.

***

W czerwcu 2025 roku licencję żużlową w barwach klubu z Piły uzyskał Bartosz Lewandowski. Tegoroczny osiemnastolatek nie będzie jednak startować w obecnych rozgrywkach w macierzystym klubie. Zabrakło go na prezentacji zespołu, podczas której ogłoszono cały skład drużyny.

***

27 marca pięćdziesiąte urodziny obchodził Jarosław Ślęzak. Wychowanek rzeszowskiej Stali niemal całą swoją karierę związany był z klubem z Krakowa, dla którego startował w latach 1996 i 1998-2002. W sezonie 1997 ścigał się w zespole z Krosna, który był ówcześnie rezerwową drużyną „Żurawi". W rozgrywkach ligowych w ponad 40 meczach i 133 wyścigach zdołał wywalczyć 56 punktów i 4 bonusy (dane za: „speedway.com.pl").

***

Powrót na żużlowe tory zapowiedział urodzony w 2006 roku Kacper Szopa. Wychowanek Wilków Krosno po rocznej przerwie odnowił uprawnienia i będzie chciał powalczyć o miejsce w ligowym teamie z Krakowa. – *„Odnowienie licencji żużlowej we Wrocławiu zakończone pomyślnie. Dziękuję „H69 Speedway Rzeszów" za możliwość odbycia treningów oraz Speedway Kraków za wsparcie w procesie zgłoszenia do egzaminu. Już niedługo widzimy się na torze"* **– przekazał w mediach społecznościowych.**

***

Podczas treningu Śląska Świętochłowice groźne upadki miało trzech zawodników tego klubu. Kacper M. Grzelak i Andriy Rozaliuk zostali odwiezieni do szpitala, a Bastian Borke opuścił tor w karetce. Na szczęście wszystko skończyło się na strachu, bo u zawodników nie stwierdzono złamań, a jedynie są mocno poobijani.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

Podsumowanie DMPJ 2025 część 5

Drużynowe Mistrzostwa Polski Juniorów 2025 w liczbach:

- **najwięcej punktów zespołowo:** Polonia Bydgoszcz (637), Motor Lublin (552), Wilki Krosno (533);

- najwięcej wyścigów zespołowo: Motor Lublin (322), Polonia Bydgoszcz (321), Unia Leszno (310);

- najwięcej przedstawicieli miały kluby z: Gorzowa Wielkopolskiego (9), Częstochowy (8), Grudziądza, Lublina i Ostrowa Wielkopolskiego (po 7);

- przynajmniej w jednym wyścigu udział wzięło 123 młodzieżowców, z czego 91 sklasyfikowano, a 32 nie ujęto w rankingach;

- najwięcej turniejów (ta i kolejne statystyki odnoszą się do zawodników, którzy zostali sklasyfikowani): Maksymilian Pawełczak, Kacper Andrzejewski i Jakub Wieszczak (wszyscy po 16 – maksymalna liczba), Bartosz Bańbor, Bartosz Jaworski i Szymon Bańdur (wszyscy po 15);

- najwięcej punktów: Pawełczak (200), Kacper Mania (168), Andrzejewski (160), Bańbor (159), Jaworski (145), Piotr Świercz (135), Bańdur (134), Bartosz Nowak (126), Kacper Halkiewicz (122), Wieszczak (121);

- najwięcej wyścigów: Pawełczak i Andrzejewski (obaj po 78), Bańbor (71), Mania, Jaworski i Bańdur (wszyscy po 70), Nowak (68), Świercz i Wieszczak (obaj po 65), Oskar Kręglicki (60);

- najwięcej zwycięstw indywidualnych: Pawełczak (48), Mania (41), Bańbor (37), Andrzejewski, Jaworski i Kacper Łobodziński (wszyscy po 32);

- najwięcej drugich miejsc: Wieszczak (27), Pawełczak i Andrzejewski (obaj po 26), Nowak (25), Bańdur i Halkiewicz (obaj po 24);

- najwięcej trzecich miejsc: Igor Kordun (20), Kręglicki (19), Dawid Cepielik i Kacper Witrykus (obaj po 18), Krystian Gręda, Oskar Rumiński i Kacper Zieliński (wszyscy po 17);

- najwięcej czwartych miejsc: Sebastian Madej (21), Franciszek Dymowski (16), Cepielik, Jakub Kiciński, Paweł Czaus i Adrian Kierzek (wszyscy po 15);

- Mania, Pawełczak, Franciszek Majewski, Kevin Małkiewicz i Damian Ratajczak ani razu nie mijali mety na ostatnim miejscu, ale tylko Pawełczak nie zaliczył przy tym żadnej „literki" (d,u,w,t);

- najwięcej defektów motocykla: Bartosz Śmigielski (5), Robert Roszak i Małkiewicz (obaj po 4);

- najwięcej upadków lub wykluczeń: Filip Gano (7), Emil Konieczny (6), 8 kolejnych zawodników (po 5);

- najwięcej taśm: Kacper Warduliński (2), 23 kolejnych zawodników (po 1);

- najlepsza średnia biegopunktowa: Ratajczak (2,571), Pawełczak (2,564), Mania (2,400), Oskar Hurysz (2,350), Marcel Kowolik (2,333), Majewski (2,300), Wiktor Rafalski (2,250), Paweł Sitek (2,244), Bańbor (2,239), Łobodziński (2,231);

- najlepsza średnia turniejowa: Ratajczak (12,86), Pawełczak (12,50), Mania (12,00), Hurysz (11,75), Majewski (11,50), Rafalski (11,25), Kowolik (11,20), Bańbor (10,60), Łobodziński (10,55), Halkiewicz (10,17);

- Gano nie ukończył 11 z 39 swoich wyścigów (28%), Śmigielski 10 z 42 (24%), Roszak 7 z 19 (37%), Igor Gryzło 8 z 32 (25%), Dastin Łukaszczyk 7 z 16 (44%), Eryk Kamiński 6 z 20 (30%), Oskar Stępień 4 z 15 (27%), Piotr Piotrowski-Prędki 6 z 19 (32%), Hubert Gąsior 5 z 12 (42%), Jakub Juda 4 z 13 (31%), co z jednej strony może świadczyć o niskim poziomie sportowym, a z drugiej o słabym sprzęcie, jakim dysponowali niektórzy zawodnicy w DMPJ.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

eprasa.pl c77b592515



RAPORT Z BRYTYJSKICH AGRAFEK (67):

Prace w Northampton, Krzysztof Cegielski o startach w Poole

Ciągle nie znamy jeszcze szczegółów dotyczących startów drużyny z Northampton w rozgrywkach Premiership. Na razie na stadionie prowadzone są prace mające na celu dostosowanie go do zawodów żużlowych - wymieniany jest krawężnik oraz przesuwane są bandy. Nowi promotorzy w miniony piątek oglądali obiekt, aby przekonać się naocznie o postępie prac. Na razie nie ogłoszona została jeszcze ich tożsamość. Ciągle w trakcie jest „robota papierkowa" związana z rejestracją nowej spółki w ramach BSPA (stowarzyszenie promotorów). Dopiero wtedy będzie można wszystko ogłosić oficjalnie. Praktycznie skompletowany jest też zespół na nowy sezon. Głównym celem było to, aby drużyna była konkurencyjna. **Chodzi o to, by Northampton nie podzieliło losu ubiegłorocznego Birmingham czy Oxfordu, będąc jedynie dostarczycielem punktów. Ponoć jeden z nowych zawodników może być sporą niespodzianką. Pierwszy mecz zespół z Northampton ma rozegrać na swoim obiekcie w poniedziałek 20. kwietnia w rundzie grupowej Pucharu przeciwko King's Lynn.** Tymczasem już poniedziałek 30. marca Belle Vue w ramach tych samych rozgrywek podejmie u siebie ekipę Sheffield. Będzie to pierwszy w tym sezonie mecz na najwyższym szczeblu rozgrywkowym na Wyspach.

***

Zaczęli się za to już ścigać na zapleczu. Niestety pierwszy pech dotknął ekipę Redcar. „Niedźwiadki" w ramach corocznego spotkania towarzyskiego „Tyne Tees Trophy" podejmowały drużynę z Newcastle. Tradycja jest kontynuowana, mimo że „Diamenty" już od kilku sezonów nie ścigają się w lidze. W każdym razie w ostatnim biegu tego pojedynku groźnie upadł lider miejscowych Charles Wright, który uszkodził bark. Po spotkaniu w Scunthorpe (przegranym 40:50), gdzie jako gość wsparł „Niedźwiadki" Kyle Howarth, działacze z Ecco Arena w ramach transferu medycznego na 28 dni zakontraktowali Nicolaia Klindta. Duńczyk, mimo że ostatnio rozegrał w King's Lynn swój testimonial, nie ma jeszcze w tym roku na Wyspach podpisanej żadnej permanentnej umowy.

***

Na łamach tygodnika Speedway Star swoją karierę na Wyspach Brytyjskich wspomina Krzysztof Cegielski. Odjechał on w 2001 roku jeden sezon w Poole. Wraz z „Piratami" wywalczył wtedy tytuł wicemistrzowski i tarczę Cravena. Tak mówi o tym wszystkim Polak: - *W 2000 roku Paweł Ruszkiewicz z Gniezna wszystko zorganizował tak, abym mógł wystąpić w turnieju Ladbrokes Olympique w Wolverhampton. Po nim podpisałem na sezon 2001 umowę z Poole. Dla mnie to było jak marzenie. Elite League nie była wtedy miejscem dla słabych zawodników. Liga brytyjska była bramą do nieba. Zaledwie kilku Polaków startowało wcześniej na Wyspach poza Tomaszem Gollobem, Piotrem Protasiewiczem czy Adamem Skórnicki. Nie cofam się oczywiście do czasów Edwarda Jancarza, Zenona Plecha, Antoniego Woryny czy Marka Cieślaka. W każdym razie po roku 2001 brytyjscy promotorzy zaczęli myśleć pozytywnie o Polakach. Jednakże w latach 90-tych choćby Sławomir Drabik czy Jacek Rempała nie potrafili punktować na trudnych torach jak Belle Vue, Eastbourne, Wolverhampton czy Arena-Essex. Ja zawsze czułem się na nich bardzo dobrze. Może dlatego, że zaczynałem karierę na minižużlu? O wiele lepiej czułem się na krótkich torach, niż na długich owalach w Polsce. Najbardziej dumny byłem, gdy wygrałem głosowanie na zawodnika roku w Poole roku 2001, mimo że jednym z moich klubowych kolegów był Tony Rickardsson! Kibice zagłosowali na mnie w tej ankiecie pewnie dlatego, że nie spodziewali się, że im dam tyle radości. Na początku byłem na rezerwie wraz z Hansem Anedersenem, później jednak dostałem trudniejsze numery startowe.*

Krzysztof Cegielski zaznacza, że bardzo dużo zawdzięcza startom na Wyspach: - *Zaimponowałem Jimmy Nilsenowi. On miał taki pomysł by po zakończeniu kariery zbudować team w Grand Prix, więc wziął mnie i Jasona Crumpa. W 2001 roku dostałem dziką kartę na turniej w Bydgoszczy, a rok później na cały cykl. To wszystko dlatego, że startowałem na Wyspach. Nie doszedłbym do tego poziomu startując tylko w Polsce, nawet jeśli seryjnie zdobywałbym w ojczyźnie komplety. Wielka Brytania sprawiła, że dojrzałem jako zawodnik.*

Krzysztof Cegielski wybornie radził sobie na trudnych, brytyjskich agrafkach: - *Chłopak z Polski przyjechał do świątyni Martina Dugarda w Eastbourne i wszystkim zaimponował. Pierwszy łuk jest tam niezwykle trudny, ale ja wygrywałem biegi przeciwko Dugardowi, Joe Screenowi, Davidowi Norrisowi i Deanowi Barkerowi. W moim debiucie na tym najtrudniejszym brytyjskim torze w Eastbourne wywalczyłem 19 punktów w siedmiu startach! Nie żałuję żadnej chwili spędzonej na Wyspach.*

Dlaczego w kolejnym sezonie Krzysztof na Wyspach już nie startował? Tak o tym mówi: - *Miałem wspaniały sezon w Poole i promotor Matt Ford chciał, żebym został. Ale musieli niestety wybrać pomiędzy mną a Tony Rickardssonem, gdyż wtedy w składzie mógł znajdować się tylko jeden zawodnik z cyklu Grand Prix. Podpisałem umowę z Jonem Cookiem w Eastbourne, okazało się jednak, że w Elite League zabrakło miejsca dla mistrza świata z roku 2000 - Marka Lorama. Nie mogłem ostatecznie pojechać dla Eastbourne, gdyż miałem finansowe problemy po pobycie w Gdańsku, więc Mark zajął moje miejsce. Limity punktowe nie były dobrym pomysłem - przez nie czołowi zawodnicy zniknęli z Wysp.*

Głośno swojego czasu było o problemach Krzysztofa Cegielskiego z Wybrzeżem Gdańsk, przez które omal nie zakończył kariery: - *Miałem problemy w Gdańsku. Podpisałem czteroletni kontrakt z Wybrzeżem, którego prezesem był Henryk Majewski. Wcześniej był ministrem spraw wewnętrznych w 1991 roku. Wszyscy w PZM-ot bali się go. To nie była honorowa osoba. Nie płacił zawodnikom pieniędzy, które im się należały. Rozwiązałem więc umowę, ale PZM-ot nie chciał mi pomóc, więc startowałem z licencją brytyjską. Ole Olsen, wtedy dyrektor cyklu Grand Prix, bardzo mi pomagał nakładając presję na PZM-ot. W końcu federacja przyznała, że miałem rację. Olsen był jak ojciec dla nas, młodych zawodników. Nie mógł zrozumieć, czemu prezes nam nie płaci. Ole nie zostawił mnie samego, wspierał mnie w walce. On nie lubił niewolnictwa, pomagał zawodnikom. Wspierał nas.*

Poniżej statystyki zawodników Poole Pirates z sezonu 2001.

KRZYSZTOF DZIAMSKI

Kolejno: zawodnik, mecze, wyścigi, punkty, bonusy, punkty+bonusy, średnia na wyścig, KSM.

Zawodnik	M	W	Pkt	B	P+B	Śr.B.	KSM
Tony Rickardsson	38	183	416	22	438	2,393	9,57
Krzysztof Cegielski	34	166	319	27	346	2,084	8,34
Gary Havelock	37	163	290	40	330	2,025	8,1
Hans Andersen	23	97	139	23	162	1,67	6,68
Lars Gunnestad	33	138	194	33	227	1,645	6,58
Grzegorz Walasek	30	145	205	31	236	1,628	6,51
Magnus Zetterstroem	14	56	66	16	82	1,464	5,86
Craig Watson	33	138	135	33	168	1,217	4,87
David Ruud	6	22	18	3	21	0,955	3,82

Zmarł Andrzej Włodarczyk



Smutne informacje dotarły do redakcji „Tygodnika Żużlowego" w środę, 25 marca. W wieku 68 lat zmarł Andrzej Włodarczyk - prywatnie ojciec polskiej lekkoatletyki Anity Włodarczyk, ale jednocześnie bardzo zasłużony działacz speedrowerowy. Był jednym z prekursorów tego sportu w Polsce. Przewodził Polskiemu Towarzystwu Speedrowerowemu oraz był prezesem klubu Pavart Rawicz.

To on stał za organizacją pierwszych dużych międzynarodowych imprez speedrowerowych w kraju nad Wisłą. To również on stał za sprowadzeniem do Polski pierwszych dużych rowerów.

„Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Andrzeja Włodarczyka. Człowieka, który był częścią historii Rawicza. Społecznika z prawdziwego zdarzenia, twórcy speedrowera w naszym mieście. Człowieka twardo stąpającego po ziemi, a jednocześnie o wielkim, dobrym sercu. Zostawił po sobie coś więcej niż wspomnienia. Zostawił ludzi, których inspirował, i miejsce, które współtworzył" **- napisał Grzegorz Kubik, burmistrz Rawicza w mediach społecznościowych.**

KONRAD CINKOWSKI

Play-off dla Orła

Rozmowa MARCINEM NOWAKIEM - zawodnikiem Orła Łódź

- Spędziłeś trzy sezony w rzeszowskiej Stali i byłeś jednym z autorów jej powrotu do Speedway 2. Ekstraligi. Twoja decyzja o rozstaniu ze Stalą Rzeszów była zaskoczeniem dla wielu kibiców. Wydawało się, że dobrze zaaklimatyzowałeś się na Podkarpaciu. Jak postrzegasz zmianę drużyny na Orła z perspektywy czasu?



- Nie mam postawionych bardzo konkretnych celów indywidualnych. Dla nas jako zespołu najważniejsze jest wygrywanie meczów, zwłaszcza domowych ***- mówi Marcin Nowak.***

Fot. autor tekstu

- Trudno mi to w tej chwili ocenić, ale traktuję to jako naturalną kolej rzeczy. Rzeczywiście spędziłem w Rzeszowie trochę czasu i dobrze będę go wspominał. Uznałem jednak, że mój czas w Rzeszowie już się skończył. Jestem zadowolony z faktu, że trafiłem do drużyny Orła Łódź.

- Z jakimi nadziejami wracasz do Łodzi? Czy masz wyznaczone konkretne cele?

- Chcę po prostu jak najlepiej jeździć. Nie mam postawionych bardzo konkretnych celów indywidualnych. Dla nas jako zespołu najważniejsze jest wygrywanie meczów, zwłaszcza domowych. Chcemy też pozytywnie zaskakiwać kibiców na wyjazdach.

- Jak oceniasz potencjał waszej drużyny i na co was stać w tym sezonie?

- Ciężko to teraz określić, ponieważ jesteśmy na etapie testów. Każdy z nas sprawdza różne rozwiązania, aby być w pełni gotowym na start sezonu, więc na pewno łatwiej będzie odpowiedzieć na to pytanie po trzeciej kolejce.

- Dotychczasowe próby wyglądają obiecująco…

- To prawda, ale musimy sprawdzić się w warunkach ligowych.

- Polonia Bydgoszcz, która po raz kolejny będzie atakować PGE Ekstraligę, wydaje się być stuprocentowym kandydatem do awansu. Ale są i inne drużyny, które aspirują do promocji do wyższej ligi. Jaki jest wasz cel?

- Nie ma co się czarować, są w tej lidze drużyny, które jadą o awans i wszyscy dobrze wiedzą, o kogo chodzi. Są trzy zespoły, które będą liczyć się w walce o awans.

- A Orzeł?

- Jeśli chodzi o nas, to uważam, że zdecydowanie stać nas na awans do fazy play-off.

- W przeszłości startowałeś w innych rozgrywkach, także na Wyspach Brytyjskich. Czy w tym roku planujesz występy poza ligą polską?

- Rzeczywiście, jeździłem wcześniej w Anglii. W tym roku obrałem jednak inną drogę i obecnie skupiam się tylko i wyłącznie na lidze polskiej.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
TOMASZ ROSOCHACKI

eprasa.pl c77b592515

Wiktor Przyjemski, Damian Ratajczak i Krzysztof Lewandowski na podium – juniorzy z największą liczbą wyścigów

Doświadczony junior w każdej drużynie żużlowej jest na wagę złota. Niejednokrotnie zawodnicy z formacji do lat dwudziestu jeden przesądzali o wynikach swoich zespołów. Dlatego też nazwiska, takie jak Wiktor Przyjemski lub Damian Ratajczak są językiem u wagi podczas budowania zestawień osobowych czołowych teamów, czy to w Ekstralidze, czy też na niższych poziomach rozgrywkowych. Co ciekawe, tylko wspomniany już powyżej duet młodzieżowców ma na koncie przed zbliżającymi się meczami kampanii 2026 powyżej trzystu wyścigów każdy, na profesjonalnym szczeblu, a zaledwie dwudziestu jeden żużlowców najmłodszego pokolenia przekroczyło granicę stu wyścigów.

Lp.	Imię i nazwisko	Rocznik	W 2020-2024	W 2025	SUMA
1.	Wiktor Przyjemski	2005	270	60	**330**
2.	Damian Ratajczak	2005	244	72	**316**
3.	Krzysztof Lewandowski	2005	234	20	**254**
4.	Oskar Paluch	2006	160	93	**253**
5.	Franciszek Karczewski	2006	181	55	**236**
6.	Paweł Trześniewski	2005	151	54	**205**
7.	Antoni Mencel	2005	115	63	**178**
8.	Kacper Tkocz	2005	140	36	**176**
9.	Bartosz Bańbor	2007	105	50	**155**
10.	Kacper Teska	2006	97	47	**144**
11.	Maksym Borowiak	2005	120	22	**142**
12.	Szymon Bańdur	2006	95	45	**140**
13.	Kevin Małkiewicz	2007	72	63	**135**
14.	Hubert Jabłoński	2006	82	51	**133**
15.	Wiktor Rafalski	2005	83	42	**125**
16.	Seweryn Orgacki	2005	70	53	**123**
17.	Oskar Hurysz	2005	85	36	**121**
-	Franciszek Majewski	2006	69	52	**121**
19.	Jan Heleniak	2007	42	73	**115**
20.	Oskar Stępień	2005	84	19	**103**
-	Antoni Kawczyński	2008	44	59	**103**
22.	Marcel Kowolik	2008	51	44	**95**
23.	Tobiasz Jakub Musielak	2006	37	54	**91**
24.	Radosław Kowalski	2008	-	87	**87**
25.	Kacper Andrzejewski	2007	29	56	**85**
26.	Patryk Budniak	2007	34	50	**84**
-	Mateusz Affelt	2006	84	-	**84**
28.	Dawid Grzeszczyk	2007	29	44	**73**
29.	Jakub Fabisz	2005	33	37	**70**
-	Szymon Ludwiczak	2007	25	45	**70**
31.	Kacper Mania	2009	-	66	**66**
32.	Kacper Halkiewicz	2007	51	13	**64**
33.	Paweł Sitek	2008	-	60	**60**
34.	Filip Seniuk	2007	-	57	**57**
35.	Jakub Żurek	2007	-	54	**54**
36.	Gracjan Szostak	2007	36	9	**45**
-	Eryk Kamiński	2008	14	31	**45**
38.	Miłosz Grygolec	2006	35	3	**38**
39.	Mikołaj Duchiński	2009	-	36	**36**
40.	Miłosz Duda	2006	-	35	**35**
41.	Marcel Juskowiak	2008	-	34	**34**
42.	Nikodem Mikołajczyk	2007	13	20	**33**
43.	Kamil Winkler	2006	27	-	**27**
44.	Jędrzej Chmura	2005	20	6	**26**
-	Kacper Warduliński	2006	10	16	**26**
46.	Bartosz Jaworski	2007	4	21	**25**
47.	Piotr Piotrowski-Prędki	2007	-	24	**24**
48.	Kamil Witkowski	2008	6	17	**23**
49.	Mikołaj Krok	2008	-	20	**20**
50.	Tobiasz Potasznik	2008	16	-	**16**
51.	Jan Przanowski	2007	-	15	**15**
-	Jakub Wieszczak	2006	-	15	**15**
53.	Emil Maroszek	2008	-	14	**14**
54.	Bartosz Śmigielski	2007	12	-	**12**
-	Oskar Chatłas	2007	-	12	**12**
56.	Adrian Przybyło	2009	-	10	**10**
-	Dastin Łukaszczyk	2008	-	10	**10**
58.	Oskar Rumiński	2006	9	1	**10**
59.	Hubert Gąsior	2005	9	-	**9**
60.	Jakub Breński	2008	-	8	**8**
-	Mateusz Latała	2006	-	8	**8**
62.	Robert Roszak	2006	3	5	**8**
63.	Kacper Sajdak	2006	-	7	**7**
-	Jakub Juda	2008	-	7	**7**
-	Igor Gryzło	2007	-	7	**7**
66.	Sebastian Madej	2006	1	4	**5**
67.	Krystian Gręda	2009	-	4	**4**
-	Jakub Woźnik	2006	-	4	**4**
69.	Eryk Farański	2008	-	2	**2**
-	Damian Miller	2009	-	2	**2**
-	Jakub Malina	2009	-	2	**2**
-	Denis Andrzejczak	2008	-	2	**2**
-	Emil Konieczny	2008	-	2	**2**
74.	Adrian Gorzkowski	2009	-	1	**1**

W – liczba wyścigów

Ciekawym przypadkiem w powyższym zestawieniu jest Krzysztof Lewandowski, który znajduje się na podium, pomimo tego, iż zaliczył zaledwie dwadzieścia ligowych biegów w sezonie 2025. W top „10" znajduje się tylko jeden junior z rocznika 2007, a jest nim Bartosz Bańbor. Pozostali są starsi. Z kolei najwyżej notowanym debiutantem jest Radosław Kowalski, który wskoczył od razu na dwudzieste czwarte miejsce w rankingu najbardziej doświadczonych, polskich młodzieżowców. **Jeśli spojrzymy na pary żużlowców „U-21", to największą praktykę posiadają reprezentanci Falubazu Zielona Góra: Ratajczak i Oskar Hurysz, którzy ścigali się o punkty już w 437 biegach. Warto również zaznaczyć, iż w czołowej piętnastce znalazło się aż pięciu wychowanków leszczyńskich „Byków" (Ratajczak, Antoni Mencel, Kacper Teska, Maksym Borowiak i Hubert Jabłoński), którzy żużlowego rzemiosła uczyli się pod czujnym okiem trenera Romana Jankowskiego.**

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

Ekipa Polonii Piła zaprezentowana



Nowy kevlar Polonii Piła. Fot. autor tekstu

Zgodnie z wieloletnią tradycją ekipa Polonii Piła zaprezentowała się kibicom zgromadzonym w auli Akademii Nauk Stosowanych. Wydarzenie to odbyło się 20 marca i cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Mimo kosztujących 20 złotych wejściówek wszystkie miejsca na sali były zajęte.

Kilka godzin przed prezentacją pilscy żużlowcy odbyli pierwszy w tym roku trening na torze. Towarzyszyły mu specyficzne warunki, bo w związku z wymianą nawierzchni w parku maszyn powstał prowizoryczny jego zamiennik w okolicy bramy wyjazdowej dla polewaczki, ciągników i innego sprzętu (przy wejściu w drugi łuk).

W pierwszej części eventu kibice mogli po raz pierwszy zobaczyć kevlar, w jakim występować będą zawodnicy w zbliżającym się sezonie. W stosunku do ubiegłorocznego różni się on głównie dodaniem czerwonej barwy, która widoczna jest na rękawach i nogawkach. Widzowie poznali także podprowadzające. Euro-Tech Polonia Piła Race Girls tworzą: Kasia, Klaudia, Amanda, Weronika, Alicja, Ola, Olga, Martyna, Klaudia oraz Monika.

W prezentacji wzięli udział wszyscy pilscy żużlowcy, z wyjątkiem Bartosza Lewandowskiego. Na scenie pojawili się: Oliwier Hejak, Dominik Baryłka, Piotr Piotrowski-Prędki, Emil Maroszek, Tobiasz J. Musielak, Kacper Teska, Wiliam Drejer, Benjamin Basso, Matias Nielsen, Adrian Cyfer, Wiktor Jasiński i Norbert Kościuch. Byli oni przepytywani przez prowadzących imprezę: Tomasza Lorka i Daniela Możejkę.

Sporo czasu poświęcono sponsorom, o których mówił m.in. Dariusz Słowiński, wiceprezes klubu. Były podziękowania dla nich, a także informacja o braku na razie sponsora tytularnego. - Ilościowo jest to fajna duża grupa **– dodał Dariusz Pućka, prezes PKS Polonia Piła.** - Jak ostatnio policzyliśmy, to partnerów, sponsorów czy instytucji jest już ponad setka. A wiele umów jeszcze dogrywamy.

Poinformowano także, że pilski klub ruszył z akcją crowdfoundingu. Polonia Piła jest pierwszym żużlowym klubem, w którym kibice realnie mogą stać się jednym ze sponsorów. Mogą oni wybrać jeden z pakietów (od 30 zł do 500 zł) i w formie miesięcznej subskrypcji dotować klub. Do każdego pakietu przypisane są świadczenia, jakie w ramach podziękowania klub będzie świadczył.

Emil Maroszek był pytany o żużlowe nazwisko. - Andrzej Maroszek, były żużlowiec Polonii Bydgoszcz, to brat mojego dziadka, czyli mój wujek **– wyjaśnił pilski junior.** - Zawsze się wzorujemy na legendach speedwaya, ale każdy powinien pracować na swój rachunek i starać się osiągać jak największe sukcesy.

- Mam polską dziewczynę o imieniu Sonia i uczę się języka polskiego **– zdradził Benjamin Basso.** - Kocham Polskę. Tutaj tory wyglądają jak lotniska, a w Danii są one krótkie i ciasne. Start na takich technicznych torach ma duże znaczenie.

Przekazano także informację, że nowym kaptanem pilskiej Polonii został Wiktor Jasiński. Będzie on także szkolił młodzież. - Mam nadzieję, że ten rok będzie lepszy niż poprzedni **– mówił ten zawodnik.** - W tym sezonie na torze zapowiada się ostra walka, a każdy mecz będzie na żyletki.

Jeżdżącym trenerem będzie nadal Norbert Kościuch: - Prowadzę zespół wraz z Pawłem Szałapskim, kierownikiem drużyny. Sam nie jestem w stanie tego zrobić. Paweł na meczach jest oczami, a ja tym, który jest blisko zawodników. Zawsze ta wymiana zdań jest inna, jeśli wsiadam na motocykl i czuję specyfikę jazdy. Miałem początkowo obawy, ale wiedziałem, że jak to wszystko „zatrybi" to będzie dobrze **– dodał.**

W tym sezonie sztab szkoleniowy uzupełni Grzegorz Czarnecki, który będzie pełnił funkcję managera drużyny. Ponadto znajdują się w nim: Szymon Bohatkiewicz (trener przygotowania fizycznego), Aleksandra Kościuch (fizjoterapeuta) oraz Angelika Topolska (dyrektor sportowy).

Podczas prezentacji padło wiele optymistycznych zapowiedzi. Teraz pilscy kibice będę trzymać kciuki, aby się one spełniły...

WIESŁAW SZMAGAJ

eprasa.pl c77b592515

Prostowanie kości

Rozmowa z KRYSTIANEM PIESZCZKIEM - zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk

- Na dobre wróciłeś do Wybrzeża. Trener Lech Kędziora postawił na ciebie. Jak się czujesz po pierwszych próbach?

- Zima jak widać troszeczkę przedłużyła się u mnie, ale myślę, że niedługo wszystko wróci na dobre tory. Nie oszukujmy się. Nie mam już 18 lat, jestem starszym zawodnikiem, więc potrzebuję wjeżdżenia w sezon troszeczkę więcej. Mam jakiś rytm i idziemy, że tak powiem, pomalutku do przodu. Nie jest to progres od razu, że zrobię trzy kroki do przodu, ale chwila cierpliwości - będzie dobrze.

- Co znaczy, że zima się przedłużyła. Konieczne było jakieś leczenie?

- Nie, na szczęście nie mam problemu z urazami. Chodziło mi o samą moją jazdę. Kości się jeszcze nie wyprostowały... Te pierwsze próby na torze nie poszły zbyt dobrze, czułem się trochę pogubiony. Jak dla mnie mam jeszcze za mało jazdy. Myślę, że będziemy jeździć ile po prostu się da – czy tutaj w Gdańsku, czy gdzieś w Polsce choćby dla samych treningów. Powinienem kręcić jak najwięcej kółek, bo to się u mnie sprawdza. Im będę jeździł więcej – tym moja jazda będzie zdecydowanie lepsza.



- Powinienem kręcić jak najwięcej kółek, bo to się u mnie sprawdza. Im będę jeździł więcej – tym moja jazda będzie zdecydowanie lepsza ***– twierdzi Krystian Pieszczek. Na zdjęciu na prowadzeniu, za nim Tim Soerensen kask biały.***

Fot. autor tekstu

- Skoro musisz dużo jeździć, to potrzebujesz sprawnego sprzętu. Jak będzie wyglądał park maszynowy w tym roku? Poczyniłeś duże zmiany?

- Kupiliśmy kilka silników, mamy nowe podwozia. Jestem przygotowany na 100%, zresztą baza sprzętowa nigdy nie stanowiła dla mnie problemu. Wiadomo, jest jeszcze kwestia porozumienia się ze sprzętem, z mechanikami i dopasowania do toru – na to jeszcze potrzebuję trochę czasu.

- Z kim będziesz współpracował?

- Mam sprawdzony duet. Silniki przygotowuje mi pan Rysiu Kowalski, a pan Witek Gromowski je serwisuje, za co im bardzo dziękuję. Wybieram to na czym się czuję się najlepiej i komfortowo. Myślę, że to stanowi spójną całość.

- Przed rokiem od nowa musiałeś budować swój zespół… Współpracowałeś choćby z Cyprianem Szymko…

- Z Cyprianem historia zatoczyła koło. Wracamy do współpracy. W moim boksie będą przez cały sezon i Cyprian, i Maciej Pawłowski. Wiadomo, każdy coś innego potrzebuje, więc musimy się może nie tyle co dotrzeć, ale porozumieć względem sprzętu, zrozumieć to, jak silniki reagują i przede wszystkim musimy „wspólnie" przejechać dużo okrążeń.

- Przed rokiem Wybrzeże miało skład, który wydawał się budowany na ligę wyżej, ale awansu nie było. Teraz mówi się, że to wariant bardziej oszczędnościowy. Co sądzisz o tym nowym zespole?

- Mamy fajnych chłopaków i myślę, że gdzieś tam stanowimy spójną drużynę. Wszyscy przed sezonem w zeszłym roku zakładali, że wejdziemy do pierwszej ligi z zamkniętymi oczami. Prawdę mówiąc – mogło tak być. No niestety, Polonia Piła okazała się lepsza. W tym roku po prostu chcę pojechać każde zawody tak, żeby cieszyć kibiców. Wierzę, że wynik naprawdę przyjdzie i będzie lepszy niż wielu zakłada.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
TOMASZ ROSOCHACKI



WIOSENNE ROSZADY

Po czym poznać, że sezon żużlowy za moment się rozpocznie? Po ciężkich chmurach, ochłodzeniu i deszczu… Końcówka marca, zerkam w Krakowie na zewnątrz, a tam leje jak z cebra. Sezon żużlowy to bowiem nie tylko emocje sportowe, ale też wyglądanie w okno, patrzenie w niebo, eksperckie opinie samozwańczych meteorologów. Szamani i zaklinacze deszczu, przy kibicach żużlowych, to „cienkie Bolki". Czarując nieco pogodę, by unormowała się od Świąt Wielkiej Nocy, wybiegam w przyszłość do pierwszej rundy.

Kalendarz Krajowej Ligi Żużlowej w wersji bez Unii Tarnów schowany w drugiej szufladce (folderze), gotowy i przygotowany. Każdy przeczuwał, że „Jaskółki" do sezonu nie przystąpią. Nadal nie wiem, po co było czekać do 20 marca, ale zostawmy to już. Tyle tylko, że nie dla każdego ośrodka taki harmonogram meczów jest na rękę, bo wiadomo, że zawsze jakiś poszkodowany być musi. Nie ma grama przekąsu, w tym co piszę, bowiem szczerze rozumiem niezadowolenie na przykład w Gdańsku, gdzie kibice na mecz domowy po raz pierwszy udadzą się dopiero 3 maja.

Sezon w KLŻ, jak pogoda pozwoli, rozpoczniemy natomiast 12 kwietnia w Gnieźnie, Świętochłowicach i Krakowie. Zwłaszcza na Śląsku czekają z utęsknieniem na tę datę i żużlowe święto na „Skałce" po blisko ćwierć wieku. Rywal przyjeżdża nie byle jaki, bo z Łotwy, zresztą umówmy się, że jakikolwiek zdobyty punkt meczowy przez zespół ze Świętochłowic będzie w tym roku ogromnym sukcesem.

Start wyrasta na faworyta w konfrontacji z „Diabłami" z Landshut. Pamiętajmy jednak, że często pierwsze kolejki, a zwłaszcza mecze inauguracyjne lubią rządzić się swoimi prawami. Nie każdy zespół jest już odpowiednio przygotowany, dopasowany do toru, w formie. Można by rzecz, że często obiekt po zimie stanowi zagadkę dla miejscowych,

WIEŚCI ZE ŚWIATA

Raport młodości

CZECHY

U naszych południowych sąsiadów zainaugurowano sezon w kategorii 125cc. W Chabarovicach odbył się pierwszy turniej cyklu „PRO-TEC Speedway Mini Cup". Zwyciężył debiutant na mini-żużlowych torach Jan Dedek (Plzen, 11+3) wyprzedzając w ścisłym finale Mateja Geberta (Chabarovice, 9+2) oraz Niemca Phila Forkerta (10+u).

WIELKA BRYTANIA

Leicester będzie gospodarzem półfinału Indywidualnych Mistrzostw Wielkiej Brytanii do lat 21, jaki odbędzie się dwudziestego czwartego maja. Obsada: Max Perry, Jordy Loftus, Cooper Rushen, Senna Summers, Ashton Vale, Jamie Etherington, Ryan Ingram, Stene Pijper, Charlie Southwick, Harry Fletcher, Kenzie Cossey, Lee Harrison, Seth Norman, Ollie Binns, dwóch zawodników do potwierdzenia. **Ośmiu najlepszych żużlowców z tego turnieju dołączy do rozstawionej ósemki** (Luke Harrison, Will Cairns, Ace Pijper, Jody Scott, Ben Trigger, Luke Killeen, Vinnie Foord, Freddy Hodder) i powalczy o medale młodzieżowego czempionatu, który odbędzie się 7 czerwca w Redcar.

NORWEGIA

Terminarz ligi norweskiej:

1 runda – 9 maja (Kristiansand), **2 runda** – 7 czerwca (Elgane), **3 runda** – 16 sierpnia (Oslo/Follo), **4 runda** – 30 sierpnia (Mjosa).

Kalendarz imprez mistrzowskich w Norwegii:

Indywidualne Mistrzostwa Norwegii: 27-28 czerwca (Oslo/Follo),

Drużynowe Mistrzostwa Norwegii: 1-2 sierpnia (Drammen),

Mistrzostwa Norwegii Par: 21-21 czerwca (Elgane).

FRANCJA

11 kwietnia w Morizes odbędzie się premierowa runda francuskiej ligi żużla, która od tegorocznego sezonu przeszła znaczące modyfikacje. Widomo, iż wystartuje w niej sześć drużyn, a ich składy będą trzyosobowe. Zawody odbywać się będą w formacie tabeli 21-biegowej, a w każdym wyścigu weźmie udział czterech żużlowców, każdy z innej ekipy. Zawodnicy podzieleni są na kategorie A, B i C. Do tej ostatniej należą wyłącznie Francuzi: Anthony Chauffour, Jordan Dubernard, Theo Ugoni, Matys Sambarrey, Noah Urda, Thomas Valladon, Steven Labouyrie oraz Terence Paget. **Poznaliśmy również kadry na inauguracyjny turniej, które prezentują się następująco: MORIZES** – Lukas Fienhage, Tino Bouin, Jordan Dubernard; **TRS/MORIZES** – Mathias Tresarrieu, Luke Harrison, Matys Sambarrey; **MIRAMONT** – Antti Vuolas, Patrick Kruse, Terence Paget; **ST MACAIRE** – Chris Harris, Mathieu Tresarrieu, Steven Labouyrie; **MARMANDE** – Dimitri Berge, David Bellego, Noah Urda; **LA REOLE** – Adam Ellis, Steven Goret, Theo Ugoni.

SŁOWACJA

Słowak Jakub Valkovic postanowił zakończyć swoją przygodę z czarnym sportem. W jej trakcie ścigał się w lidze czesko-słowackiej, ale również polscy kibice mogą go kojarzyć z występów w Ekstralidze do lat 24. W latach 2022-2023 reprezentował Motor Lublin, dla którego pojechał w 15 meczach zdobywając 54 punkty i 11 bonusów w 56 wyścigach (śr. 1,161 pkt./wyścig). Wygrał indywidualnie cztery wyścigi. **Pożegnalnymi zawodami dla niespełna 27-latka mają być Otwarte Mistrzostwa Słowacji. Jest on kolejnym zawodnikiem ze swojego kraju, po Filipie Kasanie, który postanowił odwiesić swój kewlar na przysłowiowy kołek.**

ARGENTYNA

Brązowy medalista Indywidualnych Mistrzostw Argentyny z tego sezonu, Cristian Zubillaga, udzielił ciekawej wypowiedzi portalowi „Speedway Total", w której nie wykluczył startów w lidze polskiej. – *„Jestem w Danii w mieście Esbjerg pracując dla duńskiego żużlowca Esbena Hjerrilda. Będziemy jeździć w pierwszej i drugiej lidze duńskiej, a także w Szwecji. Być może wystartuję w trzeciej lidze polskiej, ale to jeszcze nie potwierdzone. Jestem sam, jako mechanik, więc ma dużo pracy"* **– przekazał argentyński zawodnik.**

NOWA ZELANDIA

Dobiegł końca cykl „Moreti Cup" przeznaczony dla nowozelandzkich juniorów z kategorii 50cc, 75cc, 125cc i 200cc.

Wyniki 8 rundy:

125cc: 1. Hudson Crowe, 2. Maddox Harley, 3. Ollie Cunningham;

200cc: 1. Jaxon Harley, 2. Mauger Kelman, 3. Jack Chapman.

Już wcześnie tytuły w serii „Moreti Cup" zapewnili sobie Jack Chapman (200cc) i Ollie Cunningham (125cc).

EUROPA

Kalendarz Pucharu MACEC na sezon 2026:

1 runda – Gniezno (6 kwietnia),

2 runda – Pardubice (10 sierpnia),

3 runda – Braila (26 września).

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

eprasa.pl c77b592515

niewiele mniejszą aniżeli dla gości. Zwłaszcza, jeśli kapryśny kwiecień nam trochę jeszcze namiesza w pogodzie. Plecień, co przeplata.

Nie mniej ciekawie zapowiada się konfrontacja Speedway Kraków z Kolejarzem Opole. Pamiętamy, że właśnie te dwie drużyny stoczyły w ubiegłym roku rywalizację o miano przedostatniej ekipy w lidze. Górą okazali się żużlowcy spod Amfiteatru Tysiąclecia. To pierwszy „smaczek" tejże rywalizacji, chociaż wydaje się, że obydwa kluby w innym, lepszym położeniu względem poprzedniego roku. **Kolejarz dostał jednak tuż przed inauguracją lewym prostym, gdyż koniec kariery ogłosił Patrick Hansen, swoista nadzieja w Opolu na dobre wyniki. Klub zareagował szybko i ściągnął do siebie wolny elektron z Tarnowa w postaci Matica Ivacica, który notabene... dopiero co bronił barw krakowskich. Słoweniec może być zatem sporym atutem gości w czasie meczu przy ulicy Odmogile.**

Zostańmy w „Grodzie Kraka", gdzie jeśli nie sprężą muskułów, nie odkręcą manetek, i w konsekwencji nie awansują do rundy play-off, rywalizację ligową na własnym torze zakończą... 28 czerwca. Byłby to prawdopodobnie niechlubny rekord w tej materii. Wszystko dlatego, że po dwóch tygodniach wakacyjnej przerwy od meczu na własnym torze z Daugavpils, krakowianie jadą na wyjazd do Landshut, a później mieli planowany mecz derbowy z Unią Tarnów. W związku z luką w kalendarzu, będą pauzować w przedostatniej kolejce, a w ostatniej pojadą na rewanż do Opola. Także drodzy krakusi, śmiało planujcie urlopy i wakacje, bo nawet jak Wasza drużyna awansuje do „czwórki", pierwszy półfinał dopiero 16 sierpnia. **Wy tam, w Gdańsku z kolei nie płaczcie zbytnio, że do majówki na mecz czekacie, bo przynajmniej rundę zasadniczą skończycie u siebie 19 lipca. Lepiej dłużej poczekać i nabrać apetytów. Tym bardziej, jak słyszę, Timo Lahti podpisał nad Motławą umowę. Mamy bombę transferową na „dzień dobry".**

Chłopaki do wzięcia, a więc prawie jak w serialu, pojawili się na liście transferowej w związku z upadkiem Unii. Jak wspomniałem, Matic Ivacic zawarł już umowę w Opolu. Czy pozostali mogą być dla kogoś łakomym kąskiem? Wydaje się, że jakiś klub powinien skusić się na Wiktora Trofimowa, być może nie od razu. Niewykluczone, że kluby z wyższych lig będą szukać dodatkowych żużlowców na pozycję U-24, a takie wymogi spełnia zarówno Kacper Grzelak jak również Bartosz Nowak. Wątpliwe natomiast, by w innym kierunku powędrowali Fraser Bowes lub Kyle Howarth. Są także młode „Jaskółki", które poszukają nowego klubu. Przecież Igor Gryzło czy Adrian Gorzkowski nie powiedzieli ostatniego słowa. Przynajmniej taką mam nadzieję.

Kręcę się w moich refleksjach nadal koło Unii Tarnów. 21 marca zwykło się topić marzannę, choć pewnie coraz mniej tej tradycji. Kibice „Jaskółek" tego dnia pożegnali natomiast swój klub, gromadząc się pod bramą „Jaskółczego Gniazda" od strony zdezelowanego budynku dworca PKP w Mościcach. Jasno dali do zrozumienia, kogo obwiniają za upadek klubu. Artur Lewandowski znalazł się na kilku fotografiach i transparentach, jako grabarz tarnowskiego żużla. Zamiast topienia zimowej kukły w Dunajcu czy Białej, było topienie smutków... w czymkolwiek, ale przede wszystkim, we wspólnocie. Niewielkiej, bo faktycznie pod bramą stadionu pojawiło się kilkadziesiąt osób, ale to wystarczyło, by stworzyć atmosferę pogrzebową. Humory minorowe, niejedna łza poleciała. Finito.

Jeszcze jeden obrazek. Dolina Chochołowska w Tatrach, a tam ledwie wystające spod śniegu krokusy. Zima zrobiła psikusa i postanowiła wrócić w góry. Miejmy nadzieję, że tegoroczny sezon żużlowy odbędzie się bez większych niespodzianek pogodowych, roszad w terminarzach i przede wszystkim ciężkich kontuzji. **Na kilka dni przed Świętami Wielkiej Nocy życzę Wam, Drodzy Czytelnicy, spokojnego przeżycia najbliższego okresu, z wielką nadzieją, którą niosą za sobą Święta Paschy i Zmartwychwstały Chrystus.**

AMADEUSZ BIELATOWICZ

LISTA STARTOWA TEXOM MPPK W GDAŃSKU



Poznaliśmy listę startową pierwszych tegorocznych prestiżowych zawodów żużlowych o najwyższej randze krajowej. Siedem drużyn przystąpi 4 kwietnia o 12.45 na torze w Gdańsku do walki o medale Texom Mistrzostw Polski Par Klubowych. Bilety są w sprzedaży online na stronie internetowej bilety.speedwayevents.pl oraz w serwisie ebilet.pl. Na zawody zapraszają Polski Związek Motorowy, Miasto Gdańsk, Samorząd Województwa Pomorskiego, Texom oraz Speedwayevents.pl.

Mistrzostwa Polski Par Klubowych to rozgrywana od 1973 roku impreza z udziałem najlepszych klubowych duetów. W Gdańsku gościła do tej pory dwukrotnie – w 1976 i 2020 roku. Pięćdziesiąt lat temu złoto wywalczyła Stal Gorzów, z kolei w drugich tego typu zawodach na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego przy ul. Zawodników wygrała Fogo Unia Leszno.

„Byki" będą miały szansę powalczyć o triumf w tej imprezie ponownie, bo na mocy zapisów regulaminu są jednym z 7 uczestników zawodów jako ubiegłoroczny mistrz Metalkas 2. Ekstraligi.

Pozostali to 4 najlepsze zespoły PGE Ekstraligi (broniący tytułu Mistrzów Polski Park Klubowych Motor Lublin oraz KS Toruń, Betard Sparta Wrocław i GKM Grudziądz), najwyżej sklasyfikowana drużyna w ostatnim finale MPPK niespełniająca powyższych kryteriów (Włókniarz Częstochowa) oraz gospodarze (Wybrzeże Gdańsk).

Poznaliśmy właśnie listę startową na zawody, zaplanowane na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego (XIX wyścig turnieju pomiędzy zespołami z Gdańska i Lublina będzie nosił miano Memoriału). W Wielką Sobotę na obiekcie przy ul. Zawodników 1 zobaczymy ścisłą czołówkę krajową oraz zagraniczne gwiazdy, gdyż każdy zespół – zgodnie z regulaminem – może skorzystać z dwóch Polaków i jednego obcokrajowca, a skład musi być zestawiony z żużlowców legitymujących się najwyższą średnią biegową w poprzednim sezonie.

Trwa sprzedaż biletów online na zawody w Gdańsku (wejściówki VIP i wejściówki Trybuna Główna są numerowane; z kolei bilety o nazwie Pozostałe Sektory oraz Sektor Rodzinny są na miejsca nienumerowane).

W wejściówki można zaopatrywać się online na stronie internetowej bilety.speedwayevents.pl oraz w serwisie ebilet.pl. W dniu zawodów bilety będą także dostępne w kasach stadionu.

Cennik: VIP (sektor S23) - 400 zł - w cenie wysokiej klasy catering (napoje alkoholowe i niealkoholowe, dania ciepłe i zimne, przekąski, desery) w strefie VIP znajdującej się na terenie budynku Bramy Maratońskiej, miejsce parkingowe, miejsce siedzące w sektorze VIP S23, program zawodów, zestaw upominków, możliwość przebywania w parku maszyn do 75 minut przed rozpoczęciem zawodów)

Trybuna Główna: (sektory S23a, S23, S24, S25, S26, S27), Normalne - 70 zł, Ulgowe - 60 zł (dla emerytów i rencistów, a także dzieci, młodzieży szkolnej oraz studentów (od 8 do 25 roku życia – na podstawie legitymacji szkolnej / studenckiej).

Pozostałe Sektory: Normalne - 60 zł, Ulgowe - 50 zł (dla emerytów i rencistów, a także dzieci, młodzieży szkolnej oraz studentów (od 8 do 25 roku życia – na podstawie legitymacji szkolnej / studenckiej).

Sektor Rodzinny: Normalne - 60 zł, Ulgowe - 50 zł (dla emerytów i rencistów, a także dzieci, młodzieży szkolnej oraz studentów (od 8 do 25 roku życia – na podstawie legitymacji szkolnej / studenckiej), **Dzieci do lat 7 włącznie - wstęp bezpłatny wraz z pełnoletnim opiekunem.**

Speedwayevents.pl

SKŁADY UCZESTNIKÓW TEXOM MPPK

GKM Grudziądz
1. Michael Jepsen Jensen
2. Vadim Tarasenko
15. Maksym Drabik

Motor Lublin
3. Bartosz Zmarzlik
4. Martin Vaculik
16. Kacper Woryna

Betard Sparta Wrocław
5. Artem Łaguta
6. Maciej Janowski
17. Brady Kurtz

Włókniarz Częstochowa
7. Rohan Tungate
8. Jakub Miśkowiak
18. Franciszek Karczewski

Unia Leszno
9. Piotr Pawlicki
10. Ben Cook
19. Janusz Kołodziej

KS Toruń
11. Patryk Dudek
12. Mikkel Michelsen
20. Emil Sajfutdinow

Wybrzeże Gdańsk
13. Krystian Pieszczek
14. Tim Sørensen
21. Miłosz Wysocki

eprasa.pl c77b592515

KADRY KLUBÓW W KATEGORIACH

500R i 85-140cc

PRZED SEZONEM 2026

Ponad stu zawodników startujących na motocyklach o pojemności 500R oraz w mini-żużlu znajduje się w kadrach polskich klubów przed rozpoczęciem sezonu 2026. Warto również nadmienić, iż kolejnych dwudziestu kilku skończyło wiek uprawniający ich do startów w danej kategorii i będą oni mogli zdobyć licencje uprawniające ich do ścigania się w grupach starszych.

Kadry polskich drużyn w kategorii 500R:

KS Toruń: Bartosz Byszewski (2011), Wojciech Okurowski (2011), Dorian Biedrzycki (2012);

Motor Lublin: Kacper Szewczyk (2012);

Sparta Wrocław: Maciej Sibiński (2011);

GKM Grudziądz: Oskar Wińczewski (2011), Wojciech Piórkowski (2011), Szymon Pawlikowski (2011);

Falubaz Zielona Góra: Hubert Kotlarski (2011), Julian Wronecki (2011), Konrad Cieciera (2011), Marcel Czyżniejewski (2012);

Włókniarz Częstochowa: Tomasz Zyskowski (2011), Bartosz Cudny (2011), Casper Kluczniak (2011), Adam Syguda (2012), Antoni Budzan (2012);

Stal Gorzów Wlkp.: Damian Bełtowski (2012), William Forstner (2012);

Unia Leszno: Dawid Oscenda (2011), Konrad Wujek (2011), Filip Malchrzycki (2011), Piotr Morawiak (2011), Paweł Silski (2011);

ROW Rybnik: Wiktor Klecha (2011), Franciszek Szczyrba (2012);

Polonia Bydgoszcz: Mieszko Mudło (2011);

Wilki Krosno: Adam Bożek (2011), Gabriel Kaczmarz (2011), Konrad Napieracz (2011), Fabian Brożyna (2011);

Stal Rzeszów: Ernest Matuła (2012);

PSŻ Poznań: Alan Wawrzynowicz (2011), Milan Wawrzynowicz (2011);

Ostrovia Ostrów Wlkp.: Dawid Skrzypiński (2011), Jakub Urban (2011), Wojciech Kowal (2011), Szymon Lis (2012);

Wybrzeże Gdańsk: Antoni Jabłoński (2011), Adam Fasiczka (2011);

Start Gniezno: Bartosz Bednarek (2011);

Kolejarz Opole: Kacper Jokiel (2011), Filip Jargieło (2011);

Śląsk Świętochłowice: Seweryn Niewolik (2012), Konrad Puchała (2012);

AS Akademia Lipno: Nikolas Kościuch (2012), Tycjan Jackowiak (2012), Ignacy Knop (2012).

Pamiętajmy jednak, że kilkunastu zawodników z rocznika 2010 już pod koniec marca będzie mogło podejść do egzaminu na licencję w klasycznych „pięćsetkach". Są to: Filip Zaborek i Kacper Szumla (obaj Lublin), Michał Obst i Krzysztof Harendarczyk (obaj Wrocław), Jonasz Żyta (Grudziądz), Jakub Plutowski (Częstochowa), Kacper Sobkowiak (Gorzów Wlkp.), Nikodem Leśnik i Piotr Reszka (obaj Rybnik), Marcel Wierzbiński (Poznań), Oliwier Hejak (Piła), Bartosz Kłopotek (Gdańsk), Bartłomiej Kubica (Świętochłowice) oraz Tomasz Langosz (Lipno). **Po ukończeniu szesnastego roku życia będą oni mogli również jeździć w rozgrywkach ligowych. Z kolei duża grupa żużlowców urodzonych w 2011 roku również będzie miała możliwość zmiany klasy pojemnościowej na 500cc, ale warunkiem koniecznym będzie czas, czyli nie wcześniej niż przed piętnastymi urodzinami. W takim przypadku będą startować tylko w imprezach młodzieżowych.**

Kadry polskich drużyn w kategorii 85-140cc:

KS Toruń: Nikodem Przedpełski (2013);

Motor Lublin: Marcel Dąbrowski (2013), Igor Szurobura (2014), Markus Marciniak (2014), Antoni Salawa (2015);

Sparta Wrocław: Jakub Nowakowski (2013), Tymon Kończyło (2014), Ksawery Kończyło (2014), Oliwier Pytko (2014), Filip Pieńkowski (2014), Tomasz Kawecki (2014), Jakub Janik (2014), Dominik Biernat (2014), Tymon Chlebosz (2015);

GKM Grudziądz: Patryk Balina (2013), Kajetan Kurnik (2013), Nikodem Kośmiński (2013), Jakub Ficerman (2013), Igor Marczuk (2013);

Falubaz Zielona Góra: Ignacy Werstler (2013), Kacper Otto (2013), Eryk Dera (2014);

Włókniarz Częstochowa: Jan Drogosz (2013), Fabian Biczak (2013), Franciszek Poziemski (2015), Borys Nems (2015);

GUKS Wawrów/Stal Gorzów Wlkp.: Marcel Zwierzyński (2013), Oliwier Szymczak (2013), Emilian Różecki (2014);

Unia Leszno: Gabriel Michalak (2014), Bruno Cieśla (2015), Leon Ptak (2015), Nathan Migdalczyk (2015), Szymon Frąckowiak (2015);

ROW Rybnik: Piotr Romański (2013), Filip Miesząła (2014);

BTŻ Polonia Bydgoszcz: Aleksander Feter (2015), Borys Dulęba (2015);

Wilki Krosno: Dawid Nowotyński (2013), Oliwier Frydrych (2013), Miłosz Jagieła (2014);

AS Wybrzeże Gdańsk: Artur Czajkowski (2013), Gustaw Bazydło (2013), Oliwier Fede (2013), Dominik Sowa (2013), Martyna Nows (2013), Stanisław Kwiatkowski (2014), Ignacy Rataj (2014), Korneliusz Wojtkun (2014);

Rybki Rybnik: Maja Jona (2013), Kacper Wołyniec (2013), Wojciech Szymura (2013), Mikołaj Bula (2014), Bartosz Bartkowiak (2015);

UKS Speedway Rędziny: Marcel Pawłowski (2013);

SSSM Stal Toruń: Sawin Turowski (2013);

AS Akademia Lipno: Kacper Nycz (2013), Filip Rojewski (2014).

W przypadku mini-żużlowców także część zawodników, a konkretnie ci z rocznika 2012, może przenieść się do klasy 500R po zdaniu egzaminu na licencję. Są to: Szymon Kazaniecki (Toruń), Kajetan Jarosiewicz i Michał Szczepański (obaj Zielona Góra), Alan Kielan (2012), Michał Głębocki (Wawrów/Gorzów Wlkp.), Felix Górniak i Jakub Kuszewski (obaj Bydgoszcz), Antoni Turek (Krosno), Olaf Frankiewicz (Ostrów Wlkp.), Nikodem Sekuła (Gdańsk) i Nikodem Martyniak (Rędziny). **Juniorzy urodzeni w 2013 roku będą mogli zrobić to samo po ukończeniu trzynastego roku życia. A pierwszy raz o licencję mini-żużlową powalczą dziesięciolatkowie, ale dopiero po swoich urodzinach.**

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

Jest przetarg na stadion w Lublinie

Rusza przetarg na przebudowę stadionu przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie. W planach jest stworzenie nowoczesnego, wielofunkcyjnego stadionu dla około 16,6 tys. widzów z nowym torem, zadaszeniem oraz rozbudowaną infrastrukturą dla zawodników i kibiców. Ma być gotowy za dwa lata.

W końcu się uda? Wielu kibiców sportu żużlowego z Lublina, straciło już nadzieję na nowy obiekt. Po tym jak definitywnie upadła koncepcja budowy całkiem nowego stadionu, nawet tam zapowiadana przebudowa tego istniejącego, zaczęła niepokojąco się przedłużać.



Wizualizacja stadionu żużlowego w Lublinie.

Niespodziewanie u progu nowego sezonu, Urząd Miejski w Lublinie potwierdził, że przetarg został właśnie ogłoszony.

- Stadion przy Al. Zygmuntowskich to miejsce z historią i wyjątkowym klimatem, dlatego jego modernizacja stanowi naturalny krok w kierunku dalszego rozwoju. Planowana przebudowa pozwoli nie tylko zachować jego charakter, ale także znacząco poprawi komfort zawodników i kibiców, otwierając nowy rozdział w jego funkcjonowaniu. Oczekujemy od wykonawcy przygotowania rzetelnej dokumentacji oraz terminowej realizacji inwestycji. Zależy nam na sprawnym przeprowadzeniu procedury i wyborze doświadczonego partnera, który wykona projekt na wysokim poziomie. Dysponujemy obecnie dokumentacją przetargową dostosowaną do najnowszych wymagań dotyczących projektowania stadionów żużlowych, wprowadzonych na początku bieżącego roku. Zmiany te wymusiły aktualizację założeń oraz przesunięcie terminów realizacji, tak aby inwestycja odpowiadała obowiązującym standardom i przepisom **– mówi prezydent Lublina, Krzysztof Żuk.**

Ale pięknych słów i zapowiedzi było już sporo. A jakie konkrety, bo to najbardziej interesuje kibiców i środowisko żużlowe?

Żeby powiększyć pojemność trybun i wpuścić więcej kibiców, trzeba wygospodarować dodatkowe miejsce na nową trybunę, która pojawi się tu, gdzie do tej pory była tablica z wynikami. Dodatkowy teren będzie, bo nowy tor ma być skrócony z 382 do 350 metrów i uzupełniony o czterometrową strefę bezpieczeństwa. Stadion zyska też zadaszenie oraz nowoczesne zaplecze techniczne. Ten nowy ma być zaprojektowany dla 16,6 tys. widzów.

Nowości będzie zresztą więcej. Obiekt przy Z5 zostanie wyposażony w instalacje odnawialnych źródeł energii. Pod stadionem ma powstać parking podziemny, który będzie mógł pełnić funkcję miejsca doraźnego schronienia w sytuacjach kryzysowych. W odrębnym postępowaniu przetargowym zostanie zrealizowana budowa kładki nad rzeką Bystrzycą. Postępowanie prowadzi Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lublinie.

Termin składania ofert w postępowaniu upływa 6 maja. Po rozstrzygnięciu przetargu i podpisaniu umowy wykonawca będzie miał 9 miesięcy na wykonanie prac projektowych, uzgodnienie dokumentacji m.in. z PGE Ekstraligą oraz Polskim Związkiem Motorowym, a także uzyskanie niezbędnych pozwoleń. **Roboty budowlane ruszą bezpośrednio po zakończeniu prac projektowych i uzyskaniu pozwoleń, a ich zakończenie jest planowane na 2028 r.**

Jak już informowaliśmy w „Tygodniku Żużlowym" i co potwierdziły nam władze Motoru Lublin, w przyszłym sezonie lubelski zespół na pewno będzie rozgrywał domowe mecze na innym torze. Najprawdopodobniej w Łodzi, choć oficjalnej informacji jeszcze nie ma. Co z sezonem 2028? Wszystko zależy od postępu prac przy przebudowie stadionu przy Al. Zygmuntowskich 5.

(zal)

Słowacki żużel stracił dwóch zawodników

Martin Vaculik jest największą gwiazdą słowackiego żużla. Jego dobre wyniki na arenach międzynarodowych mają jakiś wpływ na to, jak wygląda przyszłość czarnego sportu w tym kraju. Niestety - mimo wielkich nadziei związanych ze szkoleniem jego następców - nadal nie doczekał się on juniora, któremu można byłoby wróżyć wielką karierę.

Co więcej - kilka tygodni temu karierę zakończył Filip Kasan, a teraz dołączył do niego Jakub Valkovic. - *To była długa i trudna decyzja dotycząca mojej przyszłości w żużlu. Myślałem o tym już w trakcie poprzedniego sezonu. Ostateczną decyzję podjąłem dopiero w listopadzie i nie była ona łatwa po tylu latach ścigania się* - **przyznał Valkovic w rozmowie z magazynem SpeedwayA-Z.cz.**

Problemem okazała się praca. Zawodnik nie ukrywa, że w trakcie sezonu nie mógł pozwolić sobie na pracę oraz treningi, a koncentrował się wyłącznie na startach. Brak możliwości poświęcenia się sportu w stu procentach sprawił, że męczył się jazdą, a to przekazało się na słabe wyniki.

Niedzielne Międzynarodowe Indywidualne Mistrzostwa Słowacji były zwieńczeniem wieloletniej przygody Jakuba Valkovica z czarnym sportem.

Tym samym teraz słowacki żużel to 36-letni Martin Vaculik, 17-letnia Anna Hajkova oraz 15-letni Marek Ziman.

KONRAD CINKOWSKI

TYGODNIK ŻUŻLOWY
e-kiosk.pl e-gazety.pl nexto.pl eprasa.pl
Archiwalne wydania od 2013 roku na www.e-kiosk.pl

eprasa.pl c77b592515

WIDZIANE Z ROZTOCZA



„Wczoraj wielki, dziś niewiele znaczysz”, czyli co wiemy po weekendzie

Niels Kristian Iversen, Gleb Czugunow, Charls Wright, Antoni Kawczyński, Sebastian Szostak, Jakub Żurek, Dastin Łukaszczyk, Damian Miller - to nie jest lista zawodników nowego klubu ani lista tych, którzy szukają zatrudnienia, to jest wykaz żużlowców zmuszonych do przerwania, krótszego lub dłuższego, treningów i zawodów ze względu na odniesione urazy. I gdyby nie było na tej liście trzech pierwszych nazwisk można by powiedzieć, że to młodzieńcza fantazja, niezbyt wielkie doświadczenie czy brawura były głównym powodem upadków a w konsekwencji kontuzji. Ale to nieprawda. **Doświadczeni zawodnicy również nie ustrzegli się wypadków a trudno zarzucić im brawurę tym bardziej młodzieńczą. A to dopiero początek, ledwie kilka sparingów czy turniejów. I niechby takie wywrotki kończyły się jedynie otarciami czy siniakami, to mówi się trudno, ale wymienieni zawodnicy doświadczyli znacznie groźniejszych urazów.** Pęknięcie płuca, wybicie barku, zwichnięcie i złamanie barku, złamanie obojczyka, podejrzenie złamania kręgosłupa, pęknięcie śledziony, złamanie jednej z kości śródstopia lewej nogi takie to konsekwencje spotkały pokrzywdzonych żużlowców.

Jeden z kibiców prosił mnie by zaapelować o większą rozwagę na torze, o większy rozsądek. Tłumaczyłem, że tak to nie działa. Tak jak nie działają ostrzeżenia rodziców skierowane do wychodzących na wieczorną imprezę dzieci. Słowa „Uważaj na siebie” są kierowane w próżnię, bo dzieciaki i tak zrobią to co będą uważali za stosowne lub niestosowne. **Różnica jest taka, że żużlowców, niezależnie od doświadczenia czy umiejętności, trudno posądzając o lekkomyślność, tym bardziej, że za jej przejawy często płacą zdrowiem swoim lub kolegi. Sami doskonale wiedzą czym może skończyć się nieodpowiedzialne zachowanie w szczególności przed sezonem w zawodach sparingowych. Wiedzą też, że taki to już jest ich zawód, sam w sobie niebezpieczny niezależnie od stosowanych zabezpieczeń.**

Skoro o sparingach, to jak interpretować ich wyniki w skali zespołowej jak i pojedynczych występów? Czy można na ich podstawie stawiać wiarygodne prognozy dotyczące sezonu ligowego? Czy powinni się martwić kibice Patryka Dudka, który w meczach z Falubazem na dziesięć startów wygrał tylko raz? Czy „prawdziwy” Dominik Kubera to ten z meczów ze Stalą Gorzów czy z KS Toruń? A może do meczów sparingowych należy podchodzić z pewną dozą ostrożności, wszak to czas prób i eksperymentów i w żadnym przypadku nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Jeżeli tak by miało być, to jest to dobra wiadomość dla kibiców z Częstochowy, którzy po strasznych batach we Wrocławiu mogą mieć tylko nadzieję, że forma ich liderów Rohana Tungate czy Roberta Miśkowiaka będzie taka jak w Memoriale Bronisława Idzikowskiego i Marka Czernego a nie ta z Wrocławia. **Co mają myśleć kibice Motoru Lublin, który jako jedyny z ekstraligowców nie objechał żadnego sparingu?**

Pewne rozeznanie w aktualnej sytuacji powinniśmy mieć po weekendzie, gdzie czeka nas kilka turniejów indywidualnych i przede wszystkim Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi. Tam nie będzie już taryfy ulgowej, nie spodziewam się (piszę tę tekst w piątkowe przedpołudnie) testów silników czy lawirowania z ustawieniami. **Startuje cała światowa czołówka, stawka silniejsza niż w Grand Prix, nie wiem czy będzie jeszcze w tym sezonie jakikolwiek turniej na świecie, który zgromadzi tak doborowe towarzystwo. W takich zawodach nie czas na kombinacje i próby przed ligą. Nawet jeżeli nagrody nie będą znaczące to liczy się prestiż. Swoje ambicje żużlowcy mają i mimo iż triumf w takich zawodach nie musi mieć przełożenia na ligę czy GP, to pokazać całej światowej czołówce plecy to jest jednak coś. Nie chce mi się wierzyć by ktokolwiek ze stawki zawodników potraktował te zawody ulgowo.** Podobnie jak w innych zawodach Memoriałowych czy Kryterium Asów. Bartosz Zmarzlik, Brady Kurtz, Patryk Dudek, Jack Holder, Dominik Kubera, Anders Thomsen, Piotr Pawlicki, Mikkel Michelsen, Artiom Łaguta, Emil Sajfutdinow, Michael Jepsen Jensen, Leon Madsen, Daniel Bewley czy Robert Lambert wszyscy wymienieni, czyli praktycznie cała czołówka światowa wystąpią (wystąpili) w trzydniowym maratonie od piątku do niedzieli.

Nie znam jeszcze wyników poszczególnych zawodów, ale jestem przekonany, że nie będzie tzw. „taryfy ulgowej”, bo nie może być. Takie sprawdziany, w tak doborowym towarzystwie muszą pokazać kto w jakiej dyspozycji jest na progu sezonu. **Jedna wpadka nie jest jeszcze powodem do alarmu, ale dwie czy trzy już tak. Wtedy coś trzeba poprawić, bo będzie jeszcze trochę czasu przed ligą i nieco więcej przed GP. Z kolei ci jeźdźcy, którzy ukończą każde zawody w czołówce będą mogli spokojniej podejść do ostatnich przygotowań.**

Wszyscy wiemy, że dla kibica najważniejsza jest liga i przez postawę w meczach ligowych najczęściej oceniamy zawodników. Dlatego nawet jeśli dla któregoś z wymienionych asów miniony weekend był „drogą przez mękę”, to nie wyciągałbym zbyt radykalnych wniosków. To są zbyt doświadczeni zawodnicy by nie wiedzieli co nie zagrało. A że wczoraj było świetnie a dzisiaj kiepsko, no cóż takie życie. Żużlowe też.

ADAM GÓRSKI

PS. Pierwsza część tytułu to fragment piosenki Budki Suflera pt.: *„Bez aplauzu”*



Galicyjskie donosy

Pacjent zmarł, jest nadzieja na zmartwychwstanie

Z żalem donosimy, że po długiej i wyjątkowo ciężkiej chorobie zmarła w wieku prawie 70 lat żużlowa tarnowska Unia. Walka o życie trwała długo i desperacko, ostatecznie jednak zakończyła się spodziewaną porażką. Ordynator oddziału GKSŻ szpitala PZM, doktor Ireneusz Igielski poinformował o tym w ubiegłym tygodniu za pośrednictwem właściwych mediów społecznościowych. Niby Wielkanoc przed nami, tradycyjne święto Zmartwychwstania, niosące przecież radość i nadzieje, a tu taki chichot losu. Radości więc nie ma jeno smutek powszechny, co do nadziei natomiast to rozbudza je jeden z miejscowych kibiców, który w ostatnich latach żużlową Unię starał się wspierać.

Tajemnicza to historia, bo jakoś tak na przełomie jesieni i zimy, dosyć głośno i konsekwentnie roztaczał wizje ratunku dla czcigodnej, niedoszłej jubilatki, twierdząc, że bierze sprawy w swoje ręce i wszystko jest na dobrej drodze, aby, było nie było, zasłużony dla krajowego speedwaya ośrodek przetrwał. Na facebooku karmił publikę optymistycznymi doniesieniami, które niektórzy przyjmowali z niedowierzaniem, aż w końcu w dziwnych okolicznościach zamilkł.

Cóż, pewnie chęci miał dobre, ale coś tam z jego planów wówczas musiało nie wypalić. Ale ostatnio ożywił się znowu, wyjaśniając, że musiał zaczekać aż „Jaskółki” definitywnie walną dziobem o matkę glebę. I dopiero wtedy mógł przystąpić do ofensywy. Jego plan jest w sumie bardzo prosty i bynajmniej nie nowatorski, przerabiany już bowiem w przynajmniej kilku miastach. Oto powstaje nowy klub, z tak zwaną czystą kartą, bez żadnych zobowiązań i zaczyna wszystko od zera. Niby fajnie, pytanie tylko co z pieniędzmi, które dawny klub był winny, a to kwota przecież niemała.

Jasiński o przeszłości dyskutować nie chce i w sumie można to rozumieć o tyle, że przecież on tych długów nie narobił. Nowy twór ma być nieco wzorowany na Orle Łódź, to znaczy mieć w nazwie nazwisko szanowanego założyciela, ale także, dla zachowania tradycji nazwę dawną, ot na przykład Jasiński Tarnów. Właściciel - pomysłodawca deklaruje, że już poczynił konkretne formalne kroki w kierunku wskrzeszenia tarnowskiego speedwaya pod własnym szyldem. Osoba założyciela u niektórych wzbudza kontrowersje, ma on bowiem za sobą nieciekawą kryminalną przeszłość. Uczciwie podkreślić trzeba, że się od tego nie odżegnuje, otwarcie mówi o błędach młodości i tym, że za swoje dawne czyny poniósł już przecież zasłużoną karę i od dawna jest to rozdział definitywnie zamknięty.

Trzeba na tą nową inicjatywę patrzyć życzliwie, w końcu innego wyjścia nie ma, jeżeli żużel ma wrócić do Tarnowa w formie ligowej w przyszłym roku. Na razie z miastem dogaduje kwestie treningów i startów w zawodach juniorskich Akademia Janusza Kołodzieja, a jeszcze w maju ma się odbyć tradycyjny Memoriał Janusza Kołodzieja. Tyle na początek. A co do reszty?

Cóż, jak to było? Po owocach ich poznacie. Oby były one zupełnie innej jakości niż te byłego przewodniczącego Rady Nadzorczej ŻSSA Unia.

Zatem życzę właścicielowi nowego klubu, wszystkim kibicom, Redakcji i Czytelnikom „Tygodnika Żużlowego” zdrowych i pogodnych Świąt Wielkiej Nocy. I nadziei nieustającej.

ROBERT NOGA

Śladami dziadka

Rozmowa z CASPEREM HENRIKSSONEM - obcokrajowcem Wybrzeża Gdańsk

- Casper, pochodzisz z żużlowej rodziny. Z tego co udało mi się ustalić, twój dziadek miał okazję wystąpić w Gdańsku w 1972 roku?

- Tak, to prawda. Widziałem zdjęcia mojego dziadka z Gdańska i bez problemu na nich rozpoznałem gdański stadion. To niesamowite uczucie wiedzieć, że on ścigał się tutaj tyle lat przede mną. W mojej rodzinie żużel był obecny od zawsze – zarówno dziadek, jak i tata jeździli na żużlu, więc dla mnie wybór tej ścieżki był naturalny. Kiedy zapytałem tatę, czy mogę spróbować swoich sił na torze, od razu przygotował dla mnie motocykl.

- Zacząłeś bardzo wcześnie…

- Dokładnie, moją przygodę zacząłem na minimotocyklach mając zaledwie pięć lat. Potem, w wieku jedenastu lat, przesiadłem się na klasę 85cc, która jest bardzo popularna w Szwecji, a następnie trafiłem do „dorosłego” żużla na 500cc. Kochałem to od samego początku, to dla mnie całe życie. Choć mój tata zakończył karierę, gdy miałem dwa lata, by skupić się na rodzinie, i nie pamiętam go z toru, to pasja do tego sportu została w naszych genach.

- Po trzech latach spędzonych w Gnieźnie zdecydowałeś się na przenosiny do Gdańska. Dlaczego akurat teraz?

- Czułem, że po trzech sezonach w jednym miejscu potrzebuję nowej motywacji i świeżej energii. Bardzo dobrze wspominam czas w Gnieźnie, ale dla własnego rozwoju chciałem spróbować czegoś nowego.



Casper Henriksson

Wybrzeże to klub z ambicjami, a ja chcę im pomóc w osiąganiu celów.

- Jakie masz pierwsze wrażenia po treningach na gdańskim torze? Wielu zawodników uważa go za trudny, ale zdarzają się porównania do gnieźnieńskiego toru…

- To zdecydowanie wymagający tor, zwłaszcza pod kątem znalezienia odpowiednich ustawień. W porównaniu do Gniezna, tor w Gdańsku ma dłuższe proste i ciaśniejsze łuki. Jako zawodnik gości zawsze miałem tu problem z dopasowaniem sprzętu, dlatego teraz, jako gospodarz, chcę poświęcić dużo czasu na treningi, by czuć się tu w stu procentach pewnie.

- Jak będzie wyglądała twoja baza sprzętowa.

- Przygotowałem około 10 silników, które muszę przetestować przed startem ligi w kwietniu. Korzystam z usług Flamminga Graversena, z którym współpracuję od wielu lat, ale zakupiłem również trzy silniki od Ashleya Hollowaya. Obecnie skupiam się na sprawdzaniu nowych jednostek, by wybrać te najlepsze na polskie tory. Nie zawsze wynik w meczach testowych jest najważniejszy – teraz liczy się testowanie, testowanie i jeszcze raz testowanie. Jestem w pełni sprawny fizycznie, zmotywowany i gotowy do walki.

- Jakie są twoje główne cele na ten sezon?

- Mam na koncie wiele srebrnych medali, zarówno w Polsce, jak i w Szwecji, więc w tym roku moim głównym celem jest wywalczenie złotego medalu. Chcę być coraz lepszym zawodnikiem i pomóc mojej drużynie wygrać ligę.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
TOMASZ ROSOCHACKI

Fot. autor tekstu

CO? GDZIE? KIEDY?

31.03 (wtorek)
Mecze sparingowe

Włókniarz Częstochowa – Wilki Krosno (16.30)

Falubaz Zielona Góra – Ostrovia Ostrów (17.30)

Polonia Piła - Wybrzeże Gdańsk (13.00)

Polonia Bydgoszcz – GKM Grudziądz

01.04 (środa)
Mecze sparingowe

Unia Leszno – Sparta Wrocław (16.00)

GKM Grudziądz – Polonia Bydgoszcz

Ostrovia Ostrów – Falubaz Zielona Góra

Turniej Zaplecza Kadry Juniorów – Gdańsk (16.00)

02.04 (czwartek)

76. Memoriał Alfreda Smoczyka (17.30)

Turniej o Koronę Bolesława Chrobrego – Gniezno (18.00)

Mecze sparingowe

Sparta Wrocław - Unia Leszno

Włókniarz Częstochowa – PSŻ Poznań (16.30)

03.04 (piątek)
Mecz sparingowy

KS Toruń – Wilki Krosno

04.04 (sobota)

Finał MPPK – Gdańsk (12.45; TVP Polonia)

I runda Speedway 2. Ekstraligi

Ostrovia Ostrów – PSŻ Poznań (14.00; Canal+Sport5)

Stal Rzeszów – Orzeł Łódź (16.30; Canal+Sport5)

05.04 (niedziela)
I runda Speedway 2. Ekstraligi

Polonia Piła – ROW Rybnik (16.30; Canal+Sport5)

Polonia Bydgoszcz – Wilki Krosno (19.00; Canal+Sport5)

Turniej pożegnalny Grzegorza Walaska – Zielona Góra (16.00)

06.04 (poniedziałek)

Finał Złotego Kasku Memoriał Jerzego Szczakiela - Opole (13.45; TVP Sport)

Mecze sparingowe uzależnione są warunków pogodowych i przygotowania toru.

(joj)

eprasa.pl c77b592515

Bilokacja i turpistyczny żużel, ale dobrze, że pamiętamy (nie wszyscy). Ten trzeci. Zimne połówki. 15.10 do Jumy. Proszę o taśmę profesjonalną - bez szansy na sukces. Mały, ale wariat. Studio w rękawiczkach. Frankenstein rozkłada ręce. Parcie na szkło. Zrób coś też i ty dla rock n rolla!



***Jeszcze marzec marznie (w chwili, gdy to piszę), a mamy już istny wysyp żużla. Jest tyle turniejów indywidualnych i sparingów, że aby to wszystko obskoczyć, trzeba by posiadać umiejętność bilokacji. W telewizorze, czy na kompie (transmisje on line) też zaczyna się robić gęsto, a przecież nie samym speedwayem człek żyje i oddycha.**

Jest niedziela rano i u mnie ponuro, mokro, nawet śnieży. W Zakopcu zima na całego. A pisałem w „TŻ", żeby za szybko nie podniecać się wczesną wiosną, bo w marcu jak w garncu, zaś kwiecień wciąż przeplata: trochę zimy, trochę lata. **Media alarmują, że meteorolodzy mówią o spodziewanym totalnym załamaniu pogody, co może potrwać... nawet do maja! A inauguracje ligowe tuż, tuż. Mogą przepaść w pierwotnych terminach. Już odwołano kilka sparingów i Memoriał Smoczyka. Myślę, że rozpoczynanie żużla w marcu to zbytni optymizm.** Marzną zawodnicy, motory wariują, na trybunach trzęsą się z zimna kibice, nawet komentatorzy w stadionowym studiu telewizyjnym siedzą opatuleni w kurtki, w czapkach i rękawiczkach. Gdy na to patrzę, to mi się samemu robi zimno, choć siedzę w domu przy komputerze. Jakaż to przyjemność? To nie ice speedway!

*** Na razie trochę turpistyczny jest ten żużel, bo okraszony wieloma memoriałami. I dobrze, bo to znaczy, że pamiętamy o dawnych znaczących postaciach żużla. Np. w Częstochowie tak się zaprasza na memoriałowe zawody:** *„Oni nie wrócili do parku maszyn. Zostali na zawsze tam, gdzie kończy się tor, a zaczyna legenda. Spotkajmy się przy ul. Żużlowej, by uczcić pamięć dwóch młodych chłopaków, którzy za miłość do żużla zapłacili najwyższą cenę. Bronisław Idzikowski i Marek Czerny - dwaj wojownicy z Lwem na piersi, którzy swoje życie oddali dla biało-zielonych barw Włókniarza. Ich memoriałowy turniej to moment refleksji. Szacunku. Wdzięczności. To nasza wspólna odpowiedź na ich poświęcenie. Niech trybuny tego dnia wypełnią się sercami, które czują to samo, co czuli oni - miłość do sportu, do klubu, do idei, która niesie nas wszystkich. Nie przechodźmy obojętnie. Pokażmy, że pamiętamy. Że Włókniarz to rodzina".*

Pięknie. Na tym to polega. Nie wszędzie.

Smoczyka znać nie mogłem, ale z Edkiem Jancarzem i Zenkiem Plechem (jemu poświęcono IMME w Łodzi) byliśmy kumplami do bitki i wypitki. Sporo wspólnych przygód i zagranicznych wyjazdów. U Edka nawet spałem w domu. Obu broniłem na łamach legendarnego „Sportowca" przed działaczami, którzy ich karali. Jeden z moich ulubionych żużlowców to śp. Henryk Żyto. Króciutko współpracowaliśmy w Sparcie Aspro Wrocław. W Gdańsku miał już VIII swój memoriał. Po śmierci p. Henryka w 2018 roku tłumaczyłem załamanemu jego synowi Piotrowi, też byłemu zawodnikowi, a teraz świetnemu trenerowi:

- Człowiek tak długo żyje, jak trwa pamięć o nim. A przecież nikt nie może wymazać z historii wspaniałych osiągnięć Twego ojca w żużlu.

Ja mam gorzej. Gdy umrę, to ludzie może przez kilka lat będą pamiętali, że był taki Czekański, który pisał dziwne felietony - dla wielu niezrozumiałe - i robił dużo szumu wokół siebie. Ale potem zapomną. No chyba, że ktoś ustanowi jakąś nagrodę mojego imienia. Wtedy poprzez taką nagrodę i dzięki niej będę żył w pamięci ludzi. Dlatego jestem wdzięczny szefom „Tygodnika Żużlowego" (zacna rodzina państwa Zajączków), że ustanowili nagrody im. redaktorów Krzysztofa Hołyńskiego oraz Damiana Gapińskiego.

***Wszyscy zacierali sobie ręce na tegoroczną rywalizację Bartka Zmarzlika z Bradym Kurtzem.** W ubiegłym sezonie Polak był lepszy od Kangura we wszystkich klasyfikacjach poza ilością wygranych turniejów GP. To dlatego, że Kurtz notorycznie kradł starty i np. z finału ostatniej GP powinien był za to wylecieć na zbity pysk. No chyba, że sędziuje Stevie Wonder, albo Jurand ze Spychowa. Na memoriale Jancarza Bartek był lepszy, ale z kolei Brady oddał mu na IMME w Łodzi, które - jako debiutant! - wygrał. Kamera nie pokazała startów z boku, więc nie mogłem ocenić, czy i tym razem po zielonym świetle kręciło się tylne koło motocykla Australijczyka. Jeszcze przed podniesieniem taśmy. Był taki film „15.10 do Jumy" i nie wiem, czy to od tego, ale kradzież dość powszechnie nazywa się „jumą" właśnie. Kibice żartobliwie przekręcają Zmarzlika na „Zimny". To od nazwiska. Ale zimne to były dla naszego mistrza świata półfinały na Jancarzu i w mieście Łodzi, w których poległ. Kurtz ostatecznie zyskał psychologiczną przewagę. **Kto wie jednak, czy nie pogodzi ich Jack Holder, który czyni szybkie postępy i wygrał Jancarza z rekordem gorzowskiego toru! Hm, „Zimny" musi znaleźć gorący sposób na Kangury, jeśli nie chce zlecieć z tronu!**

W mieście Łodzi na tak prestiżowej imprezie doszło do kompromitacji z taśmą startową, która wiele razy nierówno szła do góry i trzeba było powtarzać wyścigi. A i tak nie wszystko sędzia wychwycił. To wypaczało rywalizację! Czy tak ma też wyglądać łódzka GP?! Ja bezwzględnie proszę o taśmę profesjonalną, a nie amatorską - niczym w programie muzycznym „Szansa na sukces". Inaczej, nie widzę szans na organizacyjny sukces owej GP!

Portal Po-bandzie: *„Można czepiać się o niedziałający telebim, czy problemy z maszyną startową, lecz to nie wszystko. Kilka dni przed zawodami dziennikarze zostali drogą mailową poinformowani, że zostaną wpuszczeni do parku maszyn tuż po ceremonii medalowej. Już na stadionie postanowiono jednak przez kilkanaście minut trzymać przedstawicieli różnych redakcji w pomieszczeniu, gdzie po gorących dyskusjach ochroniarz oznajmił: - Tędy nikt nie przejdzie.*

Gdy żurnaliści obeszli obiekt, by dostać się do parku maszyn, to boksy zawodników były już puste, a ostatni odjeżdżali busami. Słyszymy, że odpowiedzialność za całą sytuację ponosi klub z Łodzi. Władze Ekstraligi od lat hucznie promują imprezę, nazywają ją oficjalnym otwarciem sezonu. Szkoda, że nie dopilnowały organizatora i nie zadbały o należytą współpracę z mediami".

Taki to ambaras tam był. Zazgrzytało w mieście Łodzi także między ścigantami, bo oto Madsen niczym groźny Leon Zawodowiec poturbował braci Pawlickich. Sytuacje na torze były sporne, lecz „Peter" chciał mu oddać w parku maszyn. Ogień ugaszono. Konus z tego Duna, a... „wariat". Ha, ha!

Czytam na portalu, że Kurtz za wygraną w Łodzi zainkasował... 25 tys. złotych (czyli tyle, jeśli to prawda, ile za - mniej więcej - dwa punkty w lidze, oj, chytrusy z tych organizatorów!), drugi Vaculik - 15 tys., a trzeci Michelsen - 10 tys. Zawodnicy z miejsc 4-16 otrzymali ledwie po 4 tys. złotych. **Tuner ASH-TECH (Holloway) tryumfował: podium całe jego!**

Czy Patryk Dudek i Dominik Kubera zdążą się pozbierać do ligowej inauguracji? Bo na razie są jeszcze… na nartach, czyli w czarnej d…

***Ostatni raz na tor po 20 latach ścigania wyjechał na toruńskiej Moto Arenie Adrian „Miedziak" Miedziński.** Dwukrotnie był drużynowym mistrzem świata, raz DMŚJ i DMP. W swoim dorobku Miedziński posiada również tytuł MIMP, Złoty, Srebrny oraz Brązowy Kask, a także zwycięstwo w rewelacyjnym stylu w turnieju GP w 2013 roku w Toruniu, gdy otrzymał dziką kartę. Nieźle! To prawdziwy, bezkompromisowy wojownik, co przypłacał częstymi upadkami. Nazywałem go nawet „Wańka - Wstańka". Czy można sobie wyobrazić większych walczaków od „Miedziaka" i Damiana Balińskiego? **Teraz Adrian będzie ekspertem w Canal+, a w przyszłości może i trenerem. Powodzenia!**

Zakończenie zawodniczej kariery niespodziewanie ogłosił polskojęzyczny, sympatyczny Dun Patrick Hansen. Wyjaśnił, że brakuje mu już serca do walki i jego jazda nie przypomina tej sprzed kontuzji. Szczerze. Mądra decyzja. On swoje przez żużel przeszedł, po wypadku na torze o mało nie wylądował na wózku inwalidzkim. Nie warto kusić losu, zwłaszcza, gdy „fun" zniknął, a pojawił się lęk. Z kablem pod kaskiem nie da się skutecznie walczyć na łokcie. Patrick zamierza pozostać przy czarnym sporcie. I dobrze.

***Unia Tarnów oddała Ratuszowi klucze do stadionu i teraz będzie tam „zakliute na zimu", no chyba, że Janusz Kołodziej wparuje do „Jaskółczego Gniazda" ze swoją młodzieżową żużlową akademią. Upadek Unii był do przewidzenia od kilku lat, tylko żużlowa władza na siłę wciąż pudrowała trupa. Tym razem nawet doktor Wiktor Frankenstein by nie pomógł. Rozkład poszedł już za daleko. Marek Cieślak w mediach:** *- Lahti żalił mi się, że rok temu na startach w barwach Tarnowa nie wyszedł nawet na zero. To była totalna szarpanina i jakiś koszmar. Do wszystkiego musiał dopłacać. 50 lat temu, gdy jeździłem w Anglii, to tam każdy klub przed sezonem wpłacał kaucję 25 tys. funtów. Punkt w lidze kosztował wtedy 4 funty. Kiedy jakiś klub zalegał z płatnościami, to wówczas BSPA płaciło zawodnikom z tej kaucji. Nie pamiętam, aby jakiś zawodnik został wyrolowany. Myślę, że w naszej lidze każdy klub spokojnie mógłby wpłacić milion zł takiej kaucji. Co to za kwota przy budżetach wynoszących ponad 10 mln?*

***Krzysiek „Cegła" Cegielski z zawodniczego „Metanolu" (pijmy szybciej, bo się ściemnia, ha, ha!) ma rację, gdy w mediach grzmi na temat powrotu (wymuszonego przez wpływowe kluby będące w potrzebie) do ligi po 16 latach zagranicznego juniora:** *- To zła decyzja. Pomagamy innym krajom, tworząc miejsce dla obcokrajowców w Ekstralidze do lat 24. Dan Bewley i Robert Lambert wygrali Speedway of Nations nie dlatego, że startowali w lidze szwedzkiej czy angielskiej, ale dlatego że ścigali się w naszej Ekstralidze. Mają dostęp do najlepszych tunerów, dużych sponsorów itd. Skorzystali na tym, podczas gdy Polacy cierpią. Nie inwestujemy we wszystkich naszych, a tylko w kilku czołowych młodych zawodników. Proces dojrzewania sportowego przebiega inaczej u każdego. Jeden junior wygląda na wielki talent w wieku 16 lat, inny dopiero jako dwudziestolatek. Nie potrzebujemy tylko mistrzów świata. Musimy też „karmić" kluby takie jak Świętochłowice, Kraków, czy Poznań. Nie możemy polegać tylko na „oficerach". Potrzebujemy też „żołnierzy" - ligowych rzemieślników. Nowe przepisy pomogą zagranicznym federacjom. Owszem, powinniśmy pomagać innym nacjom, ale musi być to wyważone.*

*Znaczy, mam parcie na szkło. Przyjaciele, ele, ele, ele, właśnie mię byli podłączyli i od teraz mam nadstawiać swoją starą skancerowaną boksem i życiem facjatę do kamery i będę usiłował robić za spadającą (a raczej upadłą) - he, he! - „gwiazdę" w filmowych podcastach prestiżowego żużlowego portalu Po-bandzie.com.pl.

„Wszyscy potrzebujemy, żeby ktoś na nas patrzył. Jedna z kategorii ludzi marzy o spojrzeniu nieskończonej ilości anonimowych oczu, mówiąc inaczej, o spojrzeniu publiczności". Coś w tym jest.

***Jak już napisałem i co sami widzicie, na razie jest bardziej jesiennie jak wiosennie.** Ale kiedyś padać przestanie i wtedy ruszę swoje stare zwłoki, wybiorę się na pierwszy w tym roku żużlowy trening na leszczyńskim „Smoku". Mam też propozycje na długi tor, a może przejadę się również samochodem wyścigowym. Wszystko w myśl zasady: Zrób coś też i ty dla rock n rolla!

Ostatnio dostałem życzenia na Dzień Teatru, jako aktor Teatru Razy Dwa. To kolejna moja aktywność. Tak, to miłe dostać oklaski od publiczności za dobrze zagraną sztukę na scenie... Łechce człowieczą próżność.

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL

eprasa.pl c77b592515

VIII MEMORIAŁ HENRYKA ŻYTO

Bastian Pedersen i Ryan Douglas triumfują w Memoriale

Memoriał Henryka Żyto tradycyjnie zainaugurował sezon żużlowy w Gdańsku. Ósma edycja zawodów upamiętniających legendę gdańskiego klubu odbyła się w formule parowej, a kibice zgromadzeni na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego obejrzeli ciekawe widowisko. Co istotne dla fanów, zawody przebiegały bardzo sprawnie – cała rywalizacja zamknęła się w niecałych dwóch godzinach.

Bezkonkurencyjna okazała się para Bastian Pedersen – Ryan Douglas. Duńczyk i Australijczyk od początku nadawali ton rywalizacji, a o ich końcowym triumfie przesądziła świetna postawa w decydującej fazie turnieju. **Szczególne brawa zebrał młody Pedersen, który imponował pewnością siebie i szybkością na dystansie.**

Drugie miejsce wywalczył duet Tim Soerensen – Steven Goret. Ambitnie jeździł Tim Soerensen, który nie bał się atakować rywali pod płotem. **Ale postawa Francuza była największym zaskoczeniem dnia. Goret, typowany przed sezonem na głęboką rezerwę, pokazał, że zamierza realnie walczyć o miejsce w składzie Wybrzeża. Wygrał wyścig nawet gubiąc laczek na dystansie…**

Indywidualnie najskuteczniejszym zawodnikiem gospodarzy był Jacob Thorssell, który zdobył 13 punktów.

Po zawodach powiedzieli:

Steven Goret („1963”, Wybrzeże): *- Jestem naprawdę zadowolony i dumny z dzisiejszego występu. Zdobycie dziewięciu punktów z bonusem to dla mnie bardzo dobry wynik, szczególnie w rywalizacji z tak doświadczonymi zawodnikami. Cieszę się również, że wraz z naszym kapitanem Timem Soerensenem, który wykonał świetną robotę, stanęliśmy na podium jako pierwsza para z naszego klubu. Kluczowy okazał się dzisiaj mój silnik. Na początku sezonu miałem pewne problemy ze startami na innym sprzęcie, ale ten konkretny egzemplarz spisuje się fantastycznie – a jak pokazały dzisiejsze wyścigi, gdy wygrywam start, jestem w stanie pokonać każdego na torze. Bardzo pomagała nam też stała komunikacja. Po każdym biegu rozmawialiśmy o ustawieniach i stanie toru, co pozwalało nam lepiej dopasować się do panujących warunków.*

Casper Henriksson („1960”, Wybrzeże): *- Zawody były przepełnione problemami technicznymi, które trapiły mnie od samego początku. W moim pierwszym starcie spaliło się sprzęgło, a w kolejnym wyścigu motocykl po prostu „umarł”, co zmusiło mnie do natychmiastowej przesiadki na drugą maszynę. Było to o tyle trudne, że po raz pierwszy testowaliśmy ten konkretny silnik ASH-TECH podczas realnego ścigania, co było swego rodzaju hazardem. Cieszę się jednak, że w ostatnim biegu wszystko w końcu zagrało – udało nam się znaleźć odpowiednie ustawienia i to daje podstawy, by pozytywnie myśleć o sezonie…*

TOMASZ ROSOCHACKI



Na podium (od lewej): Tim Soerensen, Steven Goret, Bastian Pedersen, Ryan Douglas, Oliver Berntzon i Krzysztof Buczkowski. Poniżej: Paweł i Piotr Żyto oraz Teresa Żyto.
Fot. autor tekstu

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. LAHTI (64,44), Pieszczek, Wysocki, Henriksson (d4)
II. BUCZKOWSKI (64,50), Goret, Soerensen, Berntzon
III. PEDERSEN (64,59), Thorssell, Douglas, Jakobsen
IV. GORET (64,90), Soerensen, Wysocki, Henriksson (d4)
V. THORSSELL (64,05), Berntzon, Buczkowski, Jakobsen
VI. PEDERSEN (64,57), Douglas, Lahti, Pieszczek
VII. BUCZKOWSKI (65,20), Berntzon, Henriksson, Wysocki
VIII. DOUGLAS (64,99), Soerensen, Pedersen, Goret
IX. LAHTI (65,30), Thorssell, Pieszczek, Jakobsen
X. DOUGLAS (65,33), Buczkowski, Pedersen, Berntzon
XI. THORSSELL (65,12), Wysocki, Henriksson, Jakobsen
XII. GORET (65,14), Soerensen, Lahti, Pieszczek (d4)
XIII. DOUGLAS (65,96), Henriksson, Pedersen, Wysocki
XIV. THORSSELL (65,53), Soerensen, Goret, Jakobsen
XV. LAHTI (64,99), Buczkowski, Berntzon, Pieszczek (d4)

KLASYFIKACJA

I. „1978” – 21 pkt.: 11. Ryan Douglas 12+1 (1,2*,3,3,3), 12. Bastian Pedersen	9 (3,3,1,1,1)
II. „1963” – 18 pkt.: 7. Tim Soerensen 9+3 (1*,2*,2,2*,2), 8. Steven Goret	9+1 (2,3,0,3,1*)
III. „1962” – 16 pkt.: 5. Oliver Berntzon 5+1 (0,2,2*,0,1), 6. Krzysztof Buczkowski	11+1 (3,1*,3,2,2)
IV. „1961” – 14 pkt.: 3. Timo Lahti 11 (3,1,3,1,3), 4. Krystian Pieszczek	3+1 (2*,0,1,d,d)
V. „1967” – 13 pkt.: 9. Jacob Thorssell 13 (2,3,2,3,3), 10. Niklas Holm Jakobsen	0 (0,0,0,0,0),
VI. „1960” – 8 pkt.: 1. Miłosz Wysocki 4 (1,1,0,2,0), 2. Casper Henriksson	4+1 (d,d,1,1*,2)

Rezerwa toru: R1. Kacper Warduliński NS, R2. Jakub Malina NS.

NCD uzyskał w V wyścigu JACOB THORSSELL – 64,05 s. Sędziował Arkadiusz Kalwasiński z Torunia. Widzów około 2.000.

SPORT ŻUŻLOWY NA ŚWIECIE 2026

WIELKA BRYTANIA

BEN FUND BONANZA
GLASGOW (28.03)

Faworytem był Thomas Brennan, a zawiódł na całej linii. Wygrana Thompsona to duża niespodzianka. Po 20 wyścigach rozegrano wyścig finałowy.

1. Daniel Thompson (W. Brytania) - 14 (3,3,0,3,2,3), 2. Kevin Juhl Pedersen - 12 (3,2,2,2,1,2), 3. Peter Kildemand (obaj Dania) - 13 (2,2,3,2,3,1), 4. Justin Sedgmen (Australia) - 12 (3,3,0,3,3,0), 5. Leon Flint - 12 (2,2,3,3,2), 6. Daniel King - 9 (2,0,1,3,3),7. Kyle Howarth - 8 (3,1,3,w,1), 8. Ben Barker - 8 (2,3,1,2,d), 9. Chris Harris - 7 (d,2,2,d,3), 10. Kye Thomson - 7 (w,1,2,2,2), 11. Thomas Brennan - 6 (d,3,1,1,1), 12. Jason Edwards (wszyscy W. Brytania) - 6(1,0,2,1,2), 13. Victor Palovaara (Szwecja) - 5 (1,1,3,t,0), 14. Sam Hagon (W. Brytania) - 4 (1,1,0,1,1), 15. Tate Zischke - 2 (1,0,1,w,0), 16. Reid Battye (obaj Australia) - 0 (0,0,0,0,0), 17. Ace Pijper (W. Brytania) - 0 (0,0).

BSN SERIES

Ruszyły rozgrywki BSN Series, w których biorą udział drużyny z drugiego poziomu ligowego – Championship. Dziewięć drużyn podzielono na trzy grupy. Do półfinałów awansują zwycięzcy oraz jeden zespół z drugiego miejsca.

SCUNTHORPE – REDCAR 50:40 (22.03)

SCUNTHORPE: Josh Pickering - 13+1 (3,1*,3,3,3), Nathan Ablitt - 7+1 (2*,2,2,1), Luke Harrison - 8+1 (2*,3,0,2,1), Connor Mountain - 8+1 (3,2*,1,2), Michael Palm Toft - 6 (3,0,3,w), Simon Lambert - 6+1 (3,1,1,0,1*), Ryan Ingram - 2+1 (1,0,1*,0).

REDCAR: Kyle Howarth - 7+1 (u,1,2*,2,2), Jake Mulford - 4 (1,0,3,0), Jordan Jenkins - 3+1 (0,2*,0,1), Jason Edwards - 8 (1,3,2,w,2), Jake Allen - 7+1 (w,3,3,1*,0), Ace Pijper - 8 (0,2,0,3,3), Jody Scott - 3+1 (2,1*,0).

REDCAR – SCUNTHORPE 58:32 (27.03)

REDCAR: Nicolai Klindt – 11+2 (3,2*,3,1*,2), Jake Mulford – 7+2 (2*,3,1*,1), Jordan Jenkins – 5+2 (3,1*,d,1*), Jason Edwards – 11+2(2*,2,3,3,1*), Jake Allen – 10 (3,3,2,2), Ace Pijper – 6+2 (2*,1,1*,2*), Jody Scott – 8 (3,1,2,2).

SCUNTHORPE: Josh Pickering – 16 (1,3,3,3,3,3), Nathan Ablitt – 3 (0,0,3,0), Luke Harrison – 3 (1,0,2,0,0), Connor Mountain – 3 (0,2,0,1), Michael Palm Toft – 4+1 (2,1,1*), Simon Lambert – 3 (1,0,2,d), Ryan Ingram – 0 (0,0,0,0).

MIŁOSZ LIPPKI

Komisja zatwierdziła składy w Extralidze

Jason Doyle, Artiom Łaguta i Martin Vaculik to największe gwiazdy, które w 2026 roku pojadą w czeskiej Extralidze. Co ciekawe - cała trójka przywdzieje barwy tego samego klubu, obrońcy złotego medalu - Speedway Club Zarnovica. Niewątpliwie stawia to tenże team w gronie faworytów, ale pozostali nie zamierzają odpuszczać. Pardubiczanie zakontraktowali m.in. Vaclava Milika, Andżejsa Lebedevsa i Timo Lahtiego, a Prażanie odpowiedzieli Janem Kvechem i Adamem Bednarem. **Na papierze odstaje ekipa ze Slan, która z kolei najmocniej postawiła na Polaków, bo ma ich aż czterech - Roberta Chmiela, Jakuba Jamroga, Kacpra Witrykusa i Sebastiana Szostaka.**

Kalendarz czeskich rozgrywek żużlowych dostępny jest w drugim wydaniu „Świat Żużla”, który dedykowany jest ligom polskim oraz zagranicznym. Niestety - składy czeskiej Extraligi zostały potwierdzone, kiedy wydanie zostało wysłane do druku.

Składy drużyn ligi czeskiej:

Speedway Club Zarnovica

Anna Hajkova	(Słowacja)
Martin Vaculik	(Słowacja)
Marek Ziman	(Słowacja)
Jason Doyle	(Australia)
Artiom Łaguta	**(Polska)**
Zoltan Lovas	(Węgry)
Mateusz Szczepaniak	**(Polska)**

Zlata Prilba Pardubice

Jan Hlacina	(Czechy)
David Hofman	(Czechy)
Jan Jenicek	(Czechy)
Matous Kamenik	(Czechy)
Vaclav Milik	(Czechy)
Jaroslav Petrak	(Czechy)
Timo Lahti	(Szwecja)
Andżejs Lebedevs	(Łotwa)

AK Marketa Praga

Michal Bastecky	(Czechy)
Jaroslav Bartek	(Czechy)
Adam Bednar	(Czechy)
Daniel Klima	(Czechy)
Jan Kvech	(Czechy)
Jan Macek	(Czechy)
Petr Marek	(Czechy)
Adam Nejezchleba	(Czechy)
Jarek Novotny	(Czechy)
Matej Tuma	(Czechy)
Jaroslav Vanicek	(Czechy)
Karel Prusa	(Czechy)

AK Slany

Bruno Belan	(Czechy)
Matej Fryza	(Czechy)
Daniel Halamka	(Czechy)
Eduard Krcmar	(Czechy)
Patrik Linhart	(Czechy)
Matyas Ryska	(Czechy)
Robert Chmiel	**(Polska)**
Jakub Jamróg	**(Polska)**
Michael West	(Australia)
Kacper Witrykus	**(Polska)**
Sebastian Szostak	**(Polska)**

KONRAD CINKOWSKI



eprasa.pl c77b592515

Z OSTROVII OSTRÓW

KONTUZJA GLEBA CZUGUNOWA

Zawodnicy Ostrovii Ostrów intensywnie przygotowują się do nadchodzących rozgrywek Speedway 2. Ekstraligi. Podczas jednego z treningów doszło do pechowego zdarzenia. Upadek miał bowiem powracający do drużyny Gleb Czugunow.

Czugunow wybił bark, który jednak szybko został wstawiony. Niewykluczone, że niespełna 27-letni zawodnik będzie mógł wystartować na ligową inaugurację.

Przypomnijmy, że w pierwszym meczu sezonu biało-czerwoni zmierzą się w derbach Wielkopolski z PSŻ Poznań. Wiadomo, że goście przystąpią do zawodów osłabieni brakiem Nielsa Kristiana Iversena. Za doświadczonego Duńczyka „Skorpiony" mogą stosować przepis o zastępstwie zawodnika.

Mecz Ostrovii Ostrów – PSŻ Poznań odbędzie się w sobotę, 4 kwietnia o godz. 14:00.

W PODWÓJNEJ ROLI

Do Ostrowa Wielkopolskiego przed sezonem przybył Tai Woffinden, który wraca do żużla po ciężkiej kontuzji doznanej w ubiegłym roku w Krośnie. Trzykrotny indywidualny mistrz świata poinformował, że nie weźmie udziału w przedsezonowych sparingach, chcąc skupić się na rozgrywkach ligowych.

Oprócz niego na tor wyjechał także Tomasz Gapiński, który będzie pełnił funkcję jednego z trenerów. Pozostaje jednak w gotowości do jazdy. W rozmowie z portalem infostrow.pl przekazał, że czuł się bardzo dobrze na motocyklu. Bardzo szybko zdecydował się na jazdę spod taśmy.

Woffinden z kolei przyznał, że świetnie było znów wsiąść na motocykl. Pochwalił również przygotowanie ostrowskiego toru. – *Cieszę się, że jestem zdrowy i mogę trenować* **– powiedział Brytyjczyk.**

MAJĄ KAPELANA

Ostrovi Ostrów pochwaliła się pozyskaniem kapelana. Został nim ks. Mateusz Kasprzak, który regularnie trenuje na motocyklu wraz z Amatorskim Klubem Żużlowym Speedway Ostrów.

„Zapraszamy kibiców, zawodników, sztab szkoleniowy oraz partnerów na mszę świętą rozpoczynającą sezon żużlowy 2026. W nowy sezon wchodzimy pod skrzydłami naszego kapelana, księdza Mateusza Kasprzaka, z którym łączy nas wspólna pasja do żużla, prosząc o Boże błogosławieństwo, jazdę bez wypadków oraz ochronę przed kontuzjami dla całej naszej drużyny" **– przekazał ostrowski klub za pośrednictwem mediów społecznościowych.**

Msza w intencji sezonu 2026 została odprawiona w sobotę (28 marca) w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Staroprzygodzkiej 99 w Ostrowie Wielkopolskim.

MATEUSZ KOZANECKI

Memoriał Smoczyka przełożony

W związku z nocnymi i porannymi odpadami deszczu w Lesznie, 76. Memoriał Alfreda Smoczyka został odwołany. Działacze nie byli w stanie przygotować takiej nawierzchni toru, by była ona bezpieczna dla startujących zawodników. Nie pomogła też niska temperatura i wysoka wilgotność.



Przełożony turniej odbędzie się 2 kwietnia o godzinie 17.30.

(joj)

TYGODNIK ŻUŻLOWY
Do nabycia także na:
www.e-kiosk.pl
www.egazety.pl
www.nexto.pl
www.eprasa.pl
Archiwalne wydania od 2013 roku na www.e-kiosk.pl

Pożegnanie Stanisława Wojtanowskiego

W piątek 20 marca, na Cmentarzu Komunalnym w Tarnowcu pożegnaliśmy STANISŁAWA WOJTANOWSKIEGO, byłego żużlowca Unii Tarnów. Barw tarnowskiego klubu bronił w latach 70-tych. Według Adama Gomółki, statystyka tarnowskiego sportu żużlowego, Stanisław Wojtanowski wystąpił w 49 meczach ligowych w plastronie z jaskółką, w których wywalczył dla swojej drużyny 218 punktów.

Swoją przygodę z żużlem skończył bardzo wcześnie, w wieku zaledwie 25 lat. Po tragicznej śmierci, w wyniku obrażeń na torze, swojego przyjaciela Ryszarda Chrupka, wiosną 1979 roku, postanowił więcej nie startować.

Ale tarnowski speedway cały czas pozostał dla niego bliski, interesował się tym, co działo się w jego macierzystym klubie, kibicował swoim następcom. Stanisław Wojtanowski zmarł po długiej chorobie w wieku 72 lat.

(rob)

Zagrali w szczytnym celu

W niedzielę, (22 marca) w hali przy Technikum im. św. Józefa w Kaliszu odbyła się pierwsza edycja Turnieju Koszykówki o Puchar MISZ-MASZ. Wśród uczestników znaleźli się żużlowcy-amatorzy z klubu AKŻ Speedway Ostrów.

Zawodnicy pokazali, że nieźle radzą sobie nie tylko na torze, ale i na parkiecie. Bez porażki przeszli bowiem przez fazę grupową, a następnie w meczu finałowym spotkali się ze strażakami-ochotnikami z jednostki OSP Ociąż.

Po bardzo zaciętym spotkaniu przegrali 20:23 i ostatecznie zajęli drugie miejsce, choć to nie wynik był tego dnia najważniejszy.

Wydarzenie miało charakter charytatywny i integracyjny – w każdej drużynie pojawiła się ponadto osoba z niepełnosprawnością.

W trakcie turnieju zbierano środki na leczenie Julii Pawłowskiej – 27-latki, która zmaga się z nowotworem. Udało się zebrać 1230 zł. Na przyszły rok planowana jest kolejna edycja.

AKŻ Speedway Ostrów wystąpił w składzie: Matias Ferreras, Bartosz Gil, Mateusz Kozanecki oraz Antonina Korczewska, Sara Wojciechowska i Sławomir Grzmil.

M.K.

Prosimy informować

TYGODNIK ŻUŻLOWY

Otrzymujemy wiele sygnałów od naszych Czytelników, że w niektórych miejscowościach mają problemy z kupnem naszego Tygodnika.

Przypominamy, że kolportażem zajmują się dwie firmy: Kolporter i Garmond. Tygodnik w sieci sprzedaży w całym kraju winien zawsze być we wtorek - Kolporter, lub w środę - Garmond.

Zatem prosimy o informowanie redakcji, gdzie są problemy z zakupem Tygodnika. Prosimy o podanie miejscowości, ulicy oraz kto dostarcza prasę. Będziemy interweniować w tej sprawie.

Informacje prosimy przesyłać na adres redakcji:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl
Ul. Ogińskiego 12, 64-100 Leszno. Tel. 605 350 327

Redakcja

KALENDARZ MINIŻUŻLA 2026

Poznaliśmy daty i miejsca najważniejszych turniejów w Polsce dla zawodników z kategorii 85-140cc. Jeźdźców z przedziału wieku 10-13 będziemy mogli oglądać w takich imprezach mistrzowskich, jak: Indywidualne Mistrzostwa Polski, Mistrzostwa Polski Par Klubowych, Drużynowe Mistrzostwa Polski, Indywidualny Puchar Polski, Indywidualny Puchar Ekstraligi oraz Drużynowy Puchar Ekstraligi.

Warto również zapamiętać terminy 8-9 sierpnia, gdyż właśnie wtedy odbędą się dwie największe światowe imprezy: Gold Trophy 125cc oraz Puchar Europy 125cc. W porównaniu do roku ubiegłego z obsady DMP zniknęła ekipa Wilków Krosno i tym razem obie grupy będą liczyły po 6 zespołów. **Na koniec jeszcze ważna informacja z „Regulaminu MPiN PZM w KLASIE 85-140cc". W jego art. 901 i punkcie 3. możemy przeczytać, że:** *„W zawodach miniżużla można używać motocykli z silnikami czterosuwowymi o pojemności od 85cc do 140cc, przy czym do pojemności 129cm3 mogą to być silniki czterozaworowe, a powyżej wyłącznie dwuzaworowe. Od sezonu 2027 dozwolone jest używanie wyłącznie silników czterosuwowych dwuzaworowych o pojemności do 140cc.".*

SZCZEGÓŁOWE TERMINARZE KATEGORII 85-140cc

IMP: Półfinały – 5 września (Gorzów Wlkp.), 1 Finał – 6 września (Gorzów Wlkp.), 2 Finał – 12 września (Rędziny), 3 Finał – 13 września (Bydgoszcz);

MPPK: Półfinały – 19 września (Gdańsk), Finał – 20 września (Gdańsk);

DMP A i IPP A: 1 runda – 2 maja (Gdańsk), 2 runda – 16 maja (Gorzów Wlkp.), 3 runda – 30 maja (Toruń), 4 runda – 13 czerwca (Lipno/Wawrów), 5 runda – 11 lipca (Zielona Góra/Wawrów), 6 runda – 1 sierpnia (Gorzów Wlkp.);

DMP B i IPP B: 1 runda – 2 maja (Rybnik), 2 runda – 16 maja (Bydgoszcz), 3 runda – 30 maja (Leszno/Rybnik), 4 runda – 13 czerwca (Wrocław/Rybnik), 5 runda – 11 lipca (Częstochowa), 6 runda – 29 sierpnia (Rędziny);

DMP: Finał – 26 września (Rybnik);

IPP: Finał – 27 września (Rybnik);

IPE: 1 runda – 10 maja (Zielona Góra/Wawrów), 2 runda – 24 maja (Lublin), 3 runda – 7 czerwca (Częstochowa), 4 runda – 21 czerwca (Leszno/Rybnik), 5 runda – 5 lipca (Toruń), 6 runda – 19 lipca (Grudziądz/Bydgoszcz), 7 runda – 16 sierpnia (Wrocław/Rybnik), 8 runda – 23 sierpnia (Gorzów Wlkp.);

DPE: 1 i 2 runda – 9 maja (Zielona Góra/Wawrów), 3 i 4 runda – 23 maja (Lublin), 5 i 6 runda – 6 czerwca (Częstochowa), 7 i 8 runda – 20 czerwca (Leszno/Rybnik), 9 i 10 runda – 4 lipca (Toruń), 11 i 12 runda – 18 lipca (Grudziądz/Bydgoszcz), 13 i 14 runda – 15 sierpnia (Wrocław/Rybnik), 15 i 16 runda – 22 sierpnia (Gorzów Wlkp.).

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

eprasa.pl c77b592515

SPRAWDZIANY PRZED LIGOWYMI MECZAMI SEZONU 2026

Pierwsze treningi drużyny Śląska. Trener spokojny mimo upadków.

Zagraniczni zawodnicy zjechali do Świętochłowic a działacze czekali na sygnał, że mogą wyjechać na tor i 24 marca o godzinie 14.00 ruszyli. Pierwszy dzień minął spokojnie, zawodnicy mieli czas na objeżdżenie się, „wyczucie" motocykli. Jazdy trwały do godziny siedemnastej. 25 marca również zaplanowało trzy godzinny trening. Jednak tym razem, trener Krzysztof Bas już rozpisał zawodnikom czego na treningu oczekuje, z zastrzeżeniem, aby się nie ścigali.

Na koniec drugiego dnia, podczas startów spod taśmy oglądaliśmy dwie groźne sytuacje. Najpierw na upadającego Kacpra Grzelaka wpadł Andrij Rozaliuk, a następnie pechowo upadł Bastian Borke trafiając w bandę, gdzie kończy się jej dmuchana cześć. Na szczęście, choć Rozaliuk i Grzelak udali się do szpitala na badania, stwierdzono, że są tylko poobijani. Jak poinformował klub na swoim profilu, ten drugi został na obserwacji. Również Jakub Breński na starcie miał klasyczną świecę.

Treningi podsumowali trener i kierownik drużyny Krzysztof Wlaźlak.

- Naszym celem było sprawdzenie nawierzchni, ale też dyspozycji zawodników. Niektórzy już mają za sobą parę jazd, ale szkółkowicze dopiero zaczynają. Nie obyło się niestety bez kilku upadków, ale na szczęście uniknęliśmy kontuzji. Teraz czas na organizację sparingów, a najmłodszych czekają pierwsze starty w inauguracyjnej rundzie Pucharu GKSŻ 500R **– podsumował szkoleniowiec Śląska.**



Odprawa trenera.

Fot. autor tekstu

Swój punkt widzenia przedstawił również kierownik drużyny, który mierzył czasy zawodnikom.

- Dobrze, że byli wszyscy i mogliśmy z trenerem obejrzeć jak są przygotowani do sezonu. Na koniec drugiego dnia działo się, ale to się zdarza. Zawodnicy przez dwa dni mieli po trzy godziny jazdy, pod koniec mogli być trochę zmęczeni a tor „przyjął" taką ilość okrążeń, że na cztery imprezy by starczyło. Wszyscy są cali, a to najważniejsze. Nie ma żadnych kontuzji. Trening był po to, by nasi jeźdźcy poznawali tor, ścieżki, kąty a nie ścigali się na czas. Czasy wszystkich były porównywalne, nikt znacząco nie odstawał i nikt nie był „the best". O czasy pytali, bo zmieniali ustawienia i chcieli wiedzieć w którą stronę idą. Teraz omówimy to z trenerem i zobaczymy co będzie na kolejnym treningu.

Zawodnicy współpracują ze sobą i sobie pomagają. Jak na kapitana przystało Adrian Gała, cierpliwie kopał koleiny i pomagał Matteo Boniciellemu w ustawieniu na starcie. Na stadionie pojawił się były zawodnika Apatora Toruń i Polonii Bydgoszcz Mirosław Kowalik, który na co dzień współpracuje z Jakubem Breńskim, juniorem wypożyczonym z KS Toruń. Przed zawodnikami starty w turniejach, a jeśli dopisze pogoda to odbędą się dalsze treningi na „Skałce", być może również odbędzie się sparing.

WOJCIECH WILDE

(25.03.2026)

GKM GRUDZIĄDZ - KS TORUŃ

47 : 43

GKM zrewanżował się

GKM Grudziądz zrewanżował się drużynie KS Toruń za wtorkową porażkę na Motoarenie. Rozmiary zwycięstwa podopiecznych Roberta Kościechy nie były tak wysokie, jak wygrana u siebie mistrzów Polski (54:36), ale w meczach kontrolnych wynik zawsze schodzi na dalszy plan. Gdyby taki przebieg miało spotkanie ligowe, to eksperci i komentatorzy mówiliby o emocjonujących derbach i wielkim powrocie gospodarzy, którzy przed wyścigami nominowanymi przegrywali czterema punktami. Prawda jest jednak taka, że zespoły **- mimo wystawienia najmocniejszych składów - nie pokazały całej swojej siły. Max Fricke, Emil Sajfutdinow i Mikkel Michelsen wystąpili tylko trzykrotnie, dając szansę młodszym zawodnikom.**

W zespole z Grudziądza nieoficjalny debiut przed własną publicznością mieli: Maksym Drabik, Bastian Pedersen i Beau Bailey. Po stronie toruńskiej trener Piotr Baron dał najwięcej okazji do jazdy w sparingach najmłodszemu seniorowi, czyli nowemu U-24 Norickowi Bloedornowi. **Ciekawą alternatywą dla formacji młodzieżowej niedługo może być Bartosz Derek. 16-latek dojechał do mety w starciu młodzieżowców przed Janem Przanowskim, stałym uczestnikiem zeszłorocznego cyklu SGP2. Zabrakło kontuzjowanego Antoniego Kawczyńskiego (złamany obojczyk).**

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. DUDEK (A - 67,84), Fricke (B), Tarasienko (D), Bloedorn 3:3; II. MAŁKIEWICZ (68,33), Derek, Przanowski, Duchiński 4:2 (7:5); III. JEPSEN JENSEN (67,36), Sajfutdinow, Lambert, Pedersen 3:3 (10:8); IV. MICHELSEN (67,24), Przanowski, Drabik, Duchiński 3:3 (13:11); V. BLOEDORN (68,44), Tarasienko, Michelsen, Pedersen 2:4 (15:15); VI. DUDEK (67,50), Lambert, Jepsen Jensen, Małkiewicz 1:5 (16:20); VII. FRICKE (68,04), Drabik, Sajfutdinow, Derek 5:1 (21:21); VIII. MICHELSEN (66,96), Jepsen Jensen, Bloedorn, Przanowski 2:4 (23:25); IX. FRICKE (67,37), Lambert, Dudek, Drabik 3:3 (26:28); X. SAJFUTDINOW (66,96), Tarasienko, Duchiński, Pedersen 2:4 (28:32); XI. PEDERSEN (67,52), Dudek, Heiselberg, Bailey 3:3 (31:35); XII. MAŁKIEWICZ (67,63), Tarasienko, Lambert, Derek 5:1 (36:36); XIII. HEISELBERG (67,63), Bloedorn, Jepsen Jensen, Drabik 1:5 (37:41); XIV. PRZANOWSKI, Bailey, Duchiński, Derek 5:1 (42:42); XV. TARASIENKO, Pedersen, Bloedorn, Heiselberg 5:1 (47:43).

GKM GRUDZIĄDZ: 9. Max Fricke 8 (2,3,3,-), 10. Maksym Drabik 3+2 (1*,2*,0,0), 11. Wadim Tarasienko 10+2 (1*,2,2,2*,3), 12. Bastian Pedersen 5+1 (0,0,w,3,2*), 13. Michael Jepsen Jensen 7 (3,1,2,1), 14. Jan Przanowski 6 (1,2,0,3), 15. Kevin Małkiewicz 6 (3,0,3), 16. Beau Bailey 2+1 (0,2*)

KS TORUŃ: 1. Patryk Dudek 9+1 (3,3,1*,2), 2. Robert Lambert 6+2 (1*,2*,2,1), 3. Norick Bloedorn 7+1 (0,3,1,2*,1), 4. Mikkel Michelsen 7 (3,1,3,-), 5. Emil Sajfutdinow 6 (2,1,3,-), 6. Mikołaj Duchiński 2 (0,0,1,1), 7. Bartosz Derek 2 (2,0,0,0), 8. Nicolai Heiselberg 4+1 (1*,3,0)

NCD uzyskali: w VIII i X wyścigu MIKKEL MICHELSEN i EMIL SAJFUTDINOW - 66,96 s.

SEBASTIAN ZWIEWKA

(25.03.2026)

BETARD SPARTA WROCŁAW - WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA

62 : 16

Skrócony pogrom

We Wrocławiu doszło to spotkania towarzyskiego pomiędzy miejscową Spartą a Włókniarzem Częstochowa. Mecz ten trudno nazwać nawet „pojedynkiem", ponieważ gospodarze wygrali podwójnie niemal wszystkie odsłony, triumfując finalnie po 13 wyścigach w rozmiarze aż 62:16.

Sparing ten potwierdził tylko bardzo dużą różnicę poziomów pomiędzy obiema ekipami w sezonie 2026. Dzień wcześniej Wrocławianie wygrali pod Jasną Górą 61:29, tym razem rozmiary zwycięstwa były jeszcze większe, a sędzia zakończył ten mecz po 13 wyścigach z powodu opadów deszczu.

Gospodarze podwójnie triumfowali w 11 z 13 odsłon, a jedyne trzy punkty na rywalu goście zdobyli pokonując Nikodema Mikołajczyka. W ekipie zwycięzców wszyscy poza nim zdobyli komplety, a sztab szkoleniowy pozwalał sprawdzać dyspozycję rezerwowych, którzy pięciokrotnie zastępowali seniorów.

W zespole gości po cztery punkty zapisali przy swoich nazwiskach Rohan Tungate i Jaimon Lidsey. Po wynikach dotychczasowych sparingów postawa zespołu z Częstochowy przed ligowym sezonem z pewnością napawa kibiców z tego miasta dużym niepokojem.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. ŁAGUTA (D – 64,77), Bewley (B), Tungate (A), Caban (C) 5:1; II. MIKOŁAJCZYK (65,93), Andersen, Ludwiczak, Karczewski 5:1 (10:2); III. KURTZ (63,70), Kowalski, Lidsey, Miśkowiak (d4) 5:1 (15:3); IV. JANOWSKI (64,63), Andersen, Karczewski, Ciurzyński 5:1 (20:4); V. ŁAGUTA (64,83), Kowalski, Ciurzyński, Caban 5:1 (25:5); VI. GUST (RZ – 64,38), Tungate, Miśkowiak, Mikołajczyk 3:3 (28:8); VII. BEWLEY (64,70), Janowski, Ludwiczak, Lidsey 5:1 (33:9); VIII. KURTZ (65,75), Andersen, Karczewski (RZ), Ciurzyński 5:1 (38:10); IX. BEWLEY (66,12), Gust (RZ), Miśkowiak, Tungate (d4) 5:1 (43:11); X. ŁAGUTA (68,52), Kowalski, Lidsey, Karczewski 5:1 (48:12); XI. KOWALSKI (68,38), Gust (RZ), Tungate, Ciurzyński 5:1 (53:13); XII. ANDERSEN (69,34), Mikołajczyk, Miśkowiak, Ludwiczak (d4) 5:1 (58:14); XIII. JANOWSKI (68,64), Lidsey, Mikołajczyk (RZ), Rozpędek (RZ) 4:2 (62:16).

BETARD SPARTA WROCŁAW: 9. Daniel Bewley 8+1 (2*,3,3,-), 10. Maciej Janowski 8+1 (3,2*,-,3), 11. Artiom Łaguta 9 (3,3,3,-), 12. Bartłomiej Kowalski 9+3 (2*,2*,2*,3), 13. Brady Kurtz 6 (3,-,3,-), 14. Mikkel Andersen 9+3 (2*,2*,2*,3), 15. Nikodem Mikołajczyk 6+1 (3,0,2*,1), 16. Francis Gust 7+2 (3,2*,2*)

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA: 1. Rohan Tungate 4 (1,2,d4,1), 2. Jakub Miśkowiak 3+1 (d4,1*,1,1), 3. Paweł Caban 0 (0,0,-,-), 4. Alan Ciurzyński 1 (0,1,0,0), 5. Jaimon Lidsey 4 (1,0,1,2), 6. Franciszek Karczewski 2 (0,1,1,0), 7. Szymon Ludwiczak 2 (1,1,d4), 8. Dawid Rozpędek 0 (0)

NCD uzyskał w III wyścigu BRADY KURTZ – 63,70 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów 999.

STANISŁAW WRONA

Zespół z Ostrowa zaprezentowany. Jest nowy sponsor tytularny.

Moonfin Magnus Ostrów Wielkopolski – pod taką nazwą wystąpi zespół z Wielkopolski w rozgrywkach Speedway 2. Ekstraligi. Tuż po ogłoszeniu nazwy zaprezentowano nowe kevlary, w jakich przystąpi drużyna w 2026 roku.

Tegoroczna prezentacja była na tyle wyjątkowa z tego względu, że pierwszy raz miała miejsce w 3mk Arenie Ostrów. Spotkało się to z wielkim uznaniem ze strony kibiców, którzy spragnieni są sportowych emocji. W poprzednich latach prezentacje odbywały się: w dawnym kinie Komeda, w galerii Ostrovia, czy w Ostrowskim Centrum Kultury. **Zmiana wyszła zdecydowanie na plus dla każdej ze stron.**

W sezonie 2026 barwy Ostrovii Ostrów będą bronić: Fredrik Jakobsen, Jakub Krawczyk, Gleb Chugunow, czy Chris Holder. Tomasz Gapiński został szkoleniowcem młodzieży, w dalszym ciągu ma ważną licencję sportową i planuje wystąpić w klasyfikacjach IMP. Nowym zawodnikiem zespołu, dla którego to będzie debiut w biało-czerwonych barwach został Tai Woffinden. Zawodnik wraca do ligowego ścigania po ponad roku przerwy spowodowanej kontuzją. **Brytyjczyk podczas sobotniego wieczoru został ogłoszony kapitanem na sezon 2026.**

Po prezentacji nastąpiła tradycyjna sesja autografów, gdzie kibice poza podpisami mogli sobie zrobić pamiątkowe zdjęcia z zawodnikami. Ta część sobotniego wydarzenia cieszyła się wyjątkową popularnością.

ŁUKASZ KOLSKI

TYGODNIK ŻUŻLOWY

Zostań naszym korespondentem!

Jeżeli dobrze znasz specyfikę sportu żużlowego,

jeżeli masz łatwość w nawiązywaniu kontaktów,

jeśli chcesz przyczynić się do rozwoju naszej dyscypliny,

jeżeli chcesz zostać jednym z korespodentów

i członków zespołu „Tygodnika" skontaktuj się z nami:

redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

Czekamy na oferty współpracy!

eprasa.pl c77b592515

Każdy się lubi i jest dobra komunikacja!

Rozmowa z KACPREM TKOCZEM - zawodnikiem ROW Rybnik

- Za tobą pierwsze mecze sparingowe. Jak oceniasz swoje występy?

- Czuję się dobrze na motocyklu, całkiem dobrze oceniam początki.

- Jak ogólnie czujesz się na torze po zimie?

- Na pewno lepiej niż zawsze. Od pierwszego treningu już było dobrze.

- Jak wyglądały twoje przygotowania podczas zimy?

- Ćwiczyłem z innymi juniorami z ROW-u sześć razy w tygodniu, więc bardzo dobrze przepracowane.

- A kto przygotowuje ci silniki w tym sezonie?

- Silniki mam od FGM.

- Jak oceniasz zespół, który został zbudowany na sezon 2026?

- Jak dla mnie jest super atmosfera. Każdy się lubi i jest dobra komunikacja! Nic tylko zacząć sezon i pokazać, że prezes miał nosa.



- Chcę udowodnić, że potrafię i chcę odjechać najlepszy sezon jaki mogę mieć ***– mówi Kacper Tkocz.***
Fot. Łukasz Trzeszczkowski

- Na co stać drużynę ROW Rybnik w tym sezonie?

- Ciężko stwierdzić. Jesteśmy nieobliczalni w tym przypadku.

- Przed tobą ostatni sezon jako junior. Jakie cele stawiasz przed sobą?

- Na pewno chcę udowodnić, że potrafię i chcę odjechać najlepszy sezon jaki mogę mieć.

- Co porabiasz w wolnym czasie?

- Jeżdżę na motocrossie, a zaraz zaczyna się sezon, więc wolnych chwil brak.

MARCIN MOLENDA

SPRAWDZIANY PRZED LIGOWYMI MECZAMI SEZONU 2026

(24.03.2026)

ORZEŁ ŁÓDŹ - WYBRZEŻE GDAŃSK

60 : 29

Bezlitośni gospodarze

Bardzo wysokim zwycięstwem Orła zakończył się jego drugi domowy sparing z Wybrzeżem Gdańsk. Gospodarze kontrolowali spotkanie od początku, systematycznie powiększając przewagę i ostatecznie wygrywając aż 60:29.

W całym towarzyskim pojedynku tylko dwukrotnie zawodnicy Orła mijali metę na końcu stawki, dodatkowo mielili jeden defekt motocykla. Bardzo stabilnie i pewnie jechali liderzy, a Oliver Berntzon nie stracił ani jednego punktu (9 w trzech występach). Świetnie radzili sobie niemal wszyscy zawodnicy miejscowego zespołu, dwucyfrową zdobyczą wprawdzie mógł pochwalić się tylko Szymon Szlauderbach (10+1), jednak swoje szanse dostawali też rezerwowi.

W ekipie Wybrzeża były tylko trzy indywidualne zwycięstwa, dlatego wynik końcowy wyglądał tak, a nie inaczej.

W przerwach po wyścigu czwartym, siódmym i 10. na torze w wyścigach szkoleniowych prezentowali się juniorzy oraz rezerwowi – Seweryn Orgacki, Kacper Zieliński, Niklas Holm Jakobsen, Steven Goret, Kacper Warduliński i Eryk Kamiński.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. NOWAK (B), Szlauderbach (D), Henriksson (C), Pieszczek (A) 5:1; II. LEWANDOWSKI, Halkiewicz, Warduliński, Kamiński 5:1 (10:2); III. BERNTZON, Sørensen, Thorssell, Cook 3:3 (13:5); IV. NAGEL, Halkiewicz, Wysoski (u2), Kamiński (d4) 5:0 (18:5); V. WYSOCKI, Szlauderbach, Cook, Henriksson 3:3 (21:8); VI. BERNTZON, Thorssell, Pieszczek, Lewandowski (d4) 3:3 (24:11); VII. NOWAK, Nagel, Sørensen, Holm Jakobsen (RZ) 5:1 (29:12); VIII. BERNTZON, Halkiewicz, Henriksson, Wysocki (d4) 5:1 (34:13); IX. THORSSELL, Nowak, Nagel, Pieszczek (d4) 3:3 (37:16); X. COOK, Sørensen, Szlauderbach, Goret (RZ) 4:2 (41:18); XI. HALKIEWICZ (RZ), Thompson (RZ), Goret (RZ), Wysocki (d3) 5:1 (46:19); XII. HOLM JAKOBSEN (RZ), Szlauderbach, Lewandowski, Warduliński 3:3 (49:22); XIII. NAGEL, Sørensen, Thomspon (RZ), Henriksson 4:2 (53:24); XIV. COOK (A), Warduliński (B), Kamiński (D), Orgacki (C) 3:3 (56:27); XV. SZLAUDERBACH (B), Sørensen (A), Lewandowski (D) 4:2 (60:29).

WYŚCIGI SZKOLENIOWE: I. HOLM JAKOBSEN, Orgacki, Zieliński (u), Goret (d3); II. ORGACKI, Warduliński, Zieliński, Kamiński (d3); III. HOLM JAKOBSEN, Orgacki, Kamiński, Zieliński.

ORZEŁ ŁÓDŹ: 9. Marcin Nowak 8 (3,3,2,-), 10. Villads Nagel 9+1 (3,2*,1,3), 11. Szymon Szlauderbach 10+1 (2*,2,1,2,3), 12. Zach Cook 7+1 (0,1*,3,-,3), 13. Oliver Berntzon 9 (3,3,3,-), 14. Kacper Halkiewicz 9+2 (2*,2,2*,3), 15. Krzysztof Lewandowski 5+1 (3,d4,1*,1), 16. Dan Thomspon 3+1 (2*1), 17. Seweryn Orgacki 0 (0)

WYBRZEŻE GDAŃSK: 1. Krystian Pieszczek 1 (0,1,d4,-), 2. Jacob Thorssell 6+1 (1*,2,3,-), 3. Casper Henriksson 2 (1,0,1,0), 4. Miłosz Wysocki 3 (u2,3,d4,d3), 5. Tim Sørensen 9 (2,1,2,2,2), 6. Eryk Kamiński 1+1 (0,d4,-,1*), 7. Kacper Warduliński 3 (1,-,0,2), 8. Steven Goret 1 (0,1), 18. Niklas Holm Jakobsen 3 (0,3)

Sędziował Paweł Słupski z Lublina. Widzów około 300.

STANISŁAW WRONA

(25.03.2026)

STAL GORZÓW - FALUBAZ ZIELONA GÓRA

48 : 42

Stal lepsza w derbach

Po poniedziałkowym meczu sparingowym w Zielonej Górze, w środę odbył się rewanż w Gorzowie. Mecz był wyrównany. Częściej jednak prowadziła drużyna z Zielonej Góry. W końcówce jednak to Stal okazała się lepsza i ostatecznie wygrała sześcioma punktami.

Wśród gospodarzy najlepszy był Anders Thomsen, który w trzech wyścigach zdobył komplet dziewięciu punktów. Dobrze także pokazał się Jack Holder. Nie licząc pierwszego startu, był on już niepokonany. Goście z Zielonej Góry mogą być zadowoleni z Andżejsa Lebedevsa. Łotysz tylko raz przyjechał za plecami rywala. Dobry początek miał kapitan Przemysław Pawlicki a udaną końcówkę Leon Madsen. **Podczas meczu miał miejsce jeden upadek. Na tor, w wyścigu czwartym, upadł Oskar Hurysz. Na szczęście juniorowi Falubazu nic się nie stało.**

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. PAWLICKI (60,31), Przedpełski, Kubera Holder 2:4; II. HURYSZ (60,62), Paluch, McDiarmid, Jabłoński 2:4 (4:8); III. THOMSEN (59,18), Pollestad, Madsen, Ratajczak 5:1 (9:9); IV. LEBEDEVS (60,66), Paluch, Witrykus, Bednar (d) 2:4 (11:13); V. PAWLICKI (60,18), Lebedevs, Przedpełski, Pollestad 1:5 (12:18); VI. THOMSEN (60,23), Kubera, Ratajczak, Jabłoński 3:3 (15:21); VII. HOLDER (66,44), Bednar, Madsen, McDiarmid 5:1 (20:22); VIII. THOMSEN (59,46), Lebedevs, Pawlicki, Paluch 3:3 (23:25); IX. HOLDER (59,56), Bednar, Ratajczak, Witrykus 5:1 (28:26); X. MADSEN (61,12), Hurysz, Przedpełski, Pollestad 1:5 (29:31); XI. HOLDER (59,94), Pollestad, Hurysz, Witrykus 5:1 (34:32); XII. RATAJCZAK (61,49), Pollestad, Jabłoński, McDiarmid 3:3 (37:35); XIII. MADSEN (60,78), Pawlicki, Bednar, Paluch 1:5 (38:40); XIV. JABŁOŃSKI (61,11), Pollestad, Hurysz, Witrykus 5:1 (43:41); XV. PRZEDPEŁSKI (61,19), Paluch, Ratajczak, McDiarmid 5:1 (48:42)

FALUBAZ ZIELONA GÓRA: 1. Dominik Kubera 3 (1,2,w,-), 2. Michał Curzytek 0 (-,-,-,-), 3. Przemysław Pawlicki 9+2 (3,3,1*,2*) 4. Andżejs Lebedevs 7+1 (3,2',2,-), 5. Leon Madsen 8 (1,1,3,3), 6 Oskar Hurysz 7+1 (3,w,2*,1,1), 7. Mitchell McDiarmid 1 (1,0,0,0), 8. Damian Ratajczak 6+1 (0,1*,1,3,1), 17. Kacper Witrykus 1 (1,0,0,0)

STAL GORZÓW: 9. Jack Holder 9 (0,3,3,3), 10. Adam Bednar 5+2 (d,2*,2*,1), 11. Paweł Przedpełski 9 (2,1,1,2,3), 12. Matias Pollestad 6+3 (2*,0,0,2*,2*), 13. Anders Thomsen 9 (3,3,3,-), 14. Oskar Paluch 6+1 (2,2,0,0,2*); 15. Hubert Jabłoński 4+1 (0,0,1*,3)

NCD uzyskał w III wyścigu ANDERS THOMSEN - 59,18 s.

BARTOSZ ARCISZEWSKI

TYGODNIK ŻUŻLOWY facebook www.facebook.com/tygodnikzuzlowy

TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25.11.1990 ROKU

Nr indeksu 378968 ISSN 1231- 4013
Adres Redakcji:
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
Poczta elektroniczna e-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl
www.tygodnikzuzlowy.pl

Redaktor naczelny
Adam Zając
a.zajac@tygodnikzuzlowy.pl
Zastępca redaktora naczelnego:
Mateusz Zając
Sekretarz redakcji:
Artur Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl

Zespół i współpracownicy:
Arkadiusz Arciszewski - Zielona Góra, Patryk Błażejowski - Strzyżów, Amadeusz Bielatowicz - Kraków, Łukasz Chrzanowski - Włocławek, Konrad Cinkowski - Częstochowa, Bartłomiej Czekański - Wrocław, Michał Dombek - Poznań, Wojciech Dróżdż - Piła, Krzysztof Dziamski - Poznań, Adam Górski - Lublin, Rafał Gurgurewicz - Warszawa, Adam Jaźwiecki - Katowice, Krzysztof Jankowski - Poznań, Łukasz Jaździewski - Opole, Mikołaj Juskowiak - Leszno, Wojciech Koerber - Wrocław, Radosław Kossakowski - Gniezno, Sebastian Kozal - Wrocław, Mateusz Kozanecki - Ostrów, Bartosz Kucharewicz - Rybnik, Miłosz Lippki - Bydgoszcz, Daniel Ludwiński - Toruń, Marcin Malinowski - Gorzów, Marcin Molenda - Bydgoszcz, Waldemar Niedźwiecki - Wrocław, Marek Niewiadomy - Lublin, Michał Piotrowicz - Gdańsk, Robert Noga - Tarnów, Tomasz Rosochacki - Gdańsk, Zbigniew Rozkrut - Tarnów, Przemysław Sierakowski - Grudziądz, Marek Staniszewski - Zielona Góra, Wiesław Szmagaj - Piła, Stanisław Wrona - Tarnów, Tomasz Zalewa - Lublin, Marcin Zielonka - Rybnik, Sebastian Zwiewka - Grudziądz.

Korespondenci zagraniczni:
Jiri Kotek - Czechy, Magnus Larsson - Szwecja, Artem Szewczenko - Rosja, Niels Wedel - Dania.

Fotoreporterzy:
Michał Krupa - Kraków, Jarosław Pabijan - Bydgoszcz, Rafał Paszek - Leszno, Wiesław Ruhnke - Bydgoszcz, Arkadiusz Siwek - Rybnik, Adrian Skorupski - Łódź, Michał Szmyd - Bydgoszcz, Łukasz Trzeszczkowski - Gdańsk.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA:
Wydawnictwo AWA-PRESS Adam Zając s.j.
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Dział Wydawniczo-Kolportażowy
Dyrektor
Sylwia Zając-Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl
Skład i łamanie komputerowe:
Artur Jóska

Ogłoszenia do „Tygodnika Żużlowego" i „Świata Żużla" przyjmowane są:
Leszno, ul. Ogińskiego 14
Tel. 605 350 327

Druk: ZPR Media SA
ul. Jubilerska 10
Warszawa

„AWA-PRESS" Spółka Jawna

TYGODNIK ŻUŻLOWY

ŚWIAT ŻUŻLA

64-100 LESZNO
Ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
E-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

„TYGODNIK ŻUŻLOWY"
do nabycia także na: www.e-kiosk.pl
www.egazety.pl i www.nexto.pl

TYTUŁY ZAWIESZONE

ŻUŻLOWIEC
MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY

eprasa.pl c77b592515

SPRAWDZIANY PRZED LIGOWYMI MECZAMI SEZONU 2026

(24.03.2026)

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - BETARD SPARTA WROCŁAW

29 : 61

Włókniarz słabszy niż przypuszczano

Jeśli którykolwiek z kibiców Włókniarza po niedzielnym turnieju w Częstochowie nabrał optymizmu, co do formy ekipy Mariusza Staszewskiego, to we wtorek został brutalnie zweryfikowany. Kandydat do spadku z PGE Ekstraligi na tle mocnego konkurenta nie istniał. Z trudem uzbierali 29 punktów, co nie wróży niczego dobrego. Faktem jest brak Madsa Hansena, ale tylko komplet Duńczyka zmieniłby wizualnie wynik. Jednak to, co widzieliśmy na torze pokazało, że biało-zielonych czeka ogrom pracy, by nawiązać walkę z konkurencją. A w Sparcie nie było tak naprawdę do kogo się przyczepić.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. KURTZ (C), Bewley (A), Miśkowiak (D), Caban (B) 1:5; II. ANDERSEN, Mikołajczyk, Ludwiczak, Karczewski 1:5 (2:10); III. ŁAGUTA, Kowalski, Tungate, Lidsey 1:5 (3:15); IV. JANOWSKI, Ludwiczak, Mikołajczyk, Ciurzyński 2:4 (5:19); V. TUNGATE, Janowski, Miśkowiak, Gusts (zm. Kurtz) 4:2 (9:21); VI. BEWLEY, Kowalski, Lidsey, Karczewski 1:5 (10:26); VII. ŁAGUTA, Andersen, Ciurzyński, Caban 1:5 (11:31); VIII. KURTZ, Lidsey, Janowski, Ludwiczak 2:4 (13:35); IX. KOWALSKI, Gusts (zm. Bewley), Ciurzyński, Rozpędek (w - zm. Caban) 1:5 (14:40); X. TUNGATE, Gusts (zm. Łaguta), Mikołajczyk, Miśkowiak 3:3 (17:43); XI. BEWLEY, Tungate, Janowski, Ludwiczak 2:4 (19:47); XII. KOWALSKI, Miśkowiak, Andersen, Karczewski 2:4 (21:51); XIII. KURTZ, Lidsey, Ciurzyński, Mikołajczyk 3:3 (24:54); XIV. GUSTS (C), Ludwiczak (B), Mikołajczyk (A), Karczewski (D) 2:4 (26:58); XV. JANOWSKI (B), Miśkowiak (C), Lidsey, Andersen 3:3 (29:61).

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA: 9. Paweł Caban 0 (0,0,-,0), 10. Alan Ciurzyński 3+1 (0,1,1,1*), 11. Jakub Miśkowiak 6 (1,1,0,2,2), 12. Rohan Tungate 9 (1,3,3,2), 13. Jaimon Lidsey 6+1 (0,1,2,2,1*), 14. Szymon Ludwiczak 5 (1,2,0,2), 15. Franciszek Karczewski 0 (0,0,0,0)16. Dawid Rozpędek 0 (w)

BETARD SPARTA WROCŁAW: 1. Daniel Bewley 8+1 (2*,3,-,3), 2. Bartłomiej Kowalski 10+2 (2*,2*,3,3), 3. Brady Kurtz 9 (3,-,3,3), 4. Maciej Janowski 10 (3,2,1,1,3), 5. Artiom Łaguta 6 (3,3,-,-), 6. Nikodem Mikołajczyk 5+2 (2*,1,1*,0,1), 7. Mikkel Andersen 6+1 (3,2*,1,0), 8. Francis Gusts 7+1 (0,2*,2,3).

Sędziował Artur Kuśmierz z Częstochowy. Widzów około 100.

KONRAD CINKOWSKI

(24.03.2026)

KS TORUŃ - GKM GRUDZIĄDZ

54 : 36

Gładka wygrana torunian

Drugi tegoroczny sparing na Motoarenie był jednostronnym widowiskiem - wprawdzie w Toruniu spotkały się dwie ekstraligowe drużyny, ale gospodarze zaprezentowali się nieporównywalnie lepiej i bez problemów zwyciężyli, choć oczywiście ich podstawowym celem była nie wygrana w treningowej potyczce, a dalsze testy i ćwiczenia przed sezonem.

Klasą samą dla siebie okazał się Robert Lambert, który nie dość, że wygrał swoje wszystkie wyścigi, to jeszcze uzyskał dwa najlepsze czasy dnia. Niewiele mniej skuteczny okazał się Emil Sajfutdinow, a ciągły wzrost umiejętności zasygnalizował Mikołaj Duchiński.

- Był to bardzo pozytywny trening. O to właśnie chodzi: żeby wszyscy mogli pojeździć. W każdym sparingu zawodnicy sprawdzają nowe jednostki i dokładnie po to te treningi są **- powiedział Piotr Baron, trener KS Toruń.**

GKM miał w swoim składzie bardzo mocnego Wadima Tarasienkę, ponadto w jednym z zaledwie dwóch startów po biegowe zwycięstwo sięgnął Michael Jepsen Jensen, drugi z teoretycznych liderów drużyny. Maksym Drabik i Max Fricke przeplatali natomiast lepsze występy dużo słabszymi i całościowo nie pokazali niczego szczególnego. **Grudziądzkich kibiców może też niepokoić forma juniorów, pomijając wygraną Kevina Małkiewicza w wyścigu młodzieżowców.**

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. DUDEK (B - 61,28), Fricke (A), Bloedorn (C), Pedersen (D) 4:2; II. MAŁKIEWICZ (61,50), Duchiński, Derek, Przanowski 3:3 (7:5); III. JENSEN (60,93), Sajfutdinow, Michelsen, Drabik (d4) 3:3 (10:8); IV. LAMBERT (59,65), Tarasienko, Derek, Małkiewicz 4:2 (14:10); V. TARASIENKO (60,28), Bloedorn, Michelsen, Pedersen 3:3 (17:13); VI. SAJFUTDINOW (59,99), Drabik, Duchiński, Fricke 4:2 (21:15); VII. LAMBERT (59,75), Dudek, Jensen, Przanowski 5:1 (26:16); VIII. SAJFUTDINOW (59,90), Pedersen, Derek, Miller (RZ - w/u) 4:2 (30:18); IX. LAMBERT (60,09), Dudek, Fricke, Drabik 5:1 (35:19); X. MICHELSEN (60,60), Bloedorn, Małkiewicz, Przanowski (RZ) 5:1 (40:20); XI. TARASIENKO (60,66), Dudek, Fricke, Michelsen (d4) 2:4 (42:24); XII. DRABIK (60,90), Duchiński, Bloedorn, Przanowski 3:3 (45:27); XIII. DUCHIŃSKI (RZ - 61,37), Małkiewicz (RZ), Pedersen, Heiselberg (RZ) 3:3 (48:30); XIV. PEDERSEN (A - 61,44), Heiselberg (B), Derek (D), Małkiewicz (C - d4) 3:3 (51:33); XV. FRICKE (D - 60,53), Bloedorn (A), Dudek (C), Drabik (B) 3:3 (54:36).

KS TORUŃ: 9. Patryk Dudek 10+3 (3,2*,2*,2,1*), 10. Robert Lambert 9 (3,3,3,-), 11. Norick Bloedorn 8+2 (1,2,2*,1*,2), 12. Mikkel Michelsen 5+1 (1,1*,3,d), 13. Emil Sajfutdinow 8 (2,3,3,-), 14. Bartosz Derek 4+1 (1*,1,1,1), 15. Mikołaj Duchiński 8 (2,1,2,3), 16. Nicolai Heiselberg 2 (0,2)

GKM GRUDZIĄDZ: 1. Max Fricke 7 (2,0,1,1,3), 2. Maksym Drabik 5 (d,2,0,3,0), 3. Bastian Pedersen 6+1 (0,0,2,1*,3), 4. Wadim Tarasienko 8 (2,3,-,3), 5. Michael Jepsen Jensen 4 (3,1,-,-), 6. Kevin Małkiewicz 6 (3,0,1,2,d), 7. Jan Przanowski 0 (0,0,0,0), 8. Damian Miller 0 (w)

NCD uzyskał w IV wyścigu ROBERT LAMBERT - 59,65 s. Widzów około 2000.

DANIEL LUDWIŃSKI

(22.03.2026)

ORZEŁ ŁÓDŹ - UNIA LESZNO

47 : 43

Gospodarze minimalnie lepsi od osłabionych rywali

W kolejnym przedsezonowym meczu kontrolnym, rozegranym tym razem w Łodzi, miejscowy Orzeł okazał się minimalnie lepszy od ekstraligowej Unii Leszno. Gospodarze wygrali 47:43, lecz w tym miejscu należy nadmienić brak dwóch liderów w ekipie gości.

Drużyna z Leszna w Łodzi stawiła się bowiem bez Janusza Kołodzieja i Bena Cooka, a i tak ich porażka nie była okazała. Przyjezdni do końca dzielnie walczyli z Łodzianami, a o końcowym wyniku zaważył bardzo dobry początek spotkania w wykonaniu gospodarzy, w którym dosyć szybko osiągnęli oni ośmiopunktową przewagę.

W ekipie Orła żaden z zawodników nie przekroczył 10 punktów, a najskuteczniejsi byli Villads Nagel (9+1) oraz Marcin Nowak. W zespole przyjezdnej Unii Leszno najlepiej spisali się z kolei Nazar Parnitskyi (11+1), który tym razem startował z pozycji seniorskiej oraz Grzegorz Zengota (10). W składzie „Byków" gościnnie pojawił się pod „ósemką" zawodnik Orła Kacper Zieliński, który pojawił się na torze w jednym wyścigu i zakończył go bez zdobyczy punktowych.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. MANIA (C), Szlauderbach (D), Pawlicki (A), Nowak (B) 2:4; II. HALKIEWICZ, Lewandowski, Juskowiak, Gano 5:1 (7:5); III. LEWANDOWSKI (Z. Cook – t), Bernzton, Zengota, Parnitskyi 5:1 (12:6); IV. NAGEL, Rew, Halkiewicz, Gano (w/u) 4:2 (16:8); V. REW, Z. Cook, Szlauderbach, Mania 3:3 (19:11); VI. PAWLICKI, Parnitskyi, Bernzton, Lewandowski 1:5 (20:16); VII. NOWAK, Nagel, Juskowiak, Zengota (d/st.) 5:1 (25:17); VIII. BERNTZON, Rew, Mania, Halkiewicz 3:3 (28:20); IX. PARNITSKYI, Nowak, Pawlicki, Nagel 2:4 (30:24); X. ZENGOTA, Szlauderbach, Z. Cook, Zieliński (RZ) 3:3 (33:27); XI. NOWAK, Pawlicki, Thompson (RZ), Juskowiak (RZ) 4:2 (37:29); XII. PARNITSKYI, Szlauderbach, Lewandowski, Juskowiak 3:3 (40:32); XIII. ZENGOTA, Nagel, Berntzon, Mania 3:3 (43:35); XIV. PARNITSKYI (B), Z. Cook (A), Mania (D), Thompson (C) 2:4 (45:39); XV. ZENGOTA (B), Nagel (A), Pawlicki (D), Nowak (C) 2:4 (47:43).

ORZEŁ ŁÓDŹ: 9. Marcin Nowak 8 (0,3,2,3,0), 10. Villads Nagel 9+1 (3,2*,0,2,2), 11. Szymon Szlauderbach 7+1 (2,1*,2,2), 12. Zach Cook 5+1 (t,2,1*,-2), 13. Oliver Berntzon 7+2 (2*,1,3,1*), 14. Kacper Halkiewicz 4 (3,1,0), 15. Krzysztof Lewandowski 6+2 (2*,3,0,1*), 16. Dan Thomspon 1 (1,0), 17. Seweryn Orgacki NS

UNIA LESZNO: 1. Piotr Pawlicki 8 (1,3,1,2,1), 2. Nazar Parnitskiy 11+1 (0,2*,3,3,3), 3. Kacper Mania 5+1 (3,0,1*,0,1), 4. Keynan Rew 7 (2,3,2,-), 5. Grzegorz Zengota 10 (1,d/st.,3,3,3), 6. Filip Gano 0 (0,w/u,-), 7. Marcel Juskowiak 2 (1,1,0,0), 8. Kacper Zieliński 0 (0)

Sędziował Andrzej Kraskiewicz z Warszawy. Widzów około 900.

STANISŁAW WRONA

(23.03.2026)

FALUBAZ ZIELONA GÓRA - STAL GORZÓW

37 : 52

Lubuskie derby dla Stali Gorzów

Stal Gorzów w pierwszym tegorocznym sparingu zaprezentowała się bardzo dobrze, pokonując na wyjeździe lokalnego rywala. Dla Falubazu po dwóch zwycięstwach nad KS Toruń był to już trzeci mecz kontrolny.

W derbowym starciu ze Stalą Gorzów, gospodarze zaprezentowali się przeciętnie. Na wyróżnienie zasłużyli Andżejs Lebedevs i Leon Madsen. Słabo wypadli zawodnicy formacji U-24, a także juniorzy. **Z kolei gorzowianie, nie mieli słabych punktów, a na torze brylowali Jack Holder i Anders Thomsen.**

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. HOLDER (A - 61,31), Pawlicki (D), Przedpełski (C), Kubera (B) 2:4; II. PALUCH (61,25), Jabłoński, Ratajczak, Hurysz 1:5 (3:9); III. THOMSEN (60,97), Madsen, Pollestad, Curzytek 2:4 (5:13); IV. LEBEDEVS (61,28), Bednar, Ratajczak, Paluch 4:2 (9:15); V. PRZEDPEŁSKI (62,28), Pawlicki, Bednar (w/2min), Curzytek (d/start) 2:3 (11:18); VI. MADSEN (61,72), Holder, Pollestad, Hurysz 3:3 (14:21); VII. LEBEDEVS (61,50), Thomsen, Kubera, Jabłoński 4:2 (18:23); VIII. MADSEN (61,94), Bednar, Przedpełski, Ratajczak 3:3 (21:26); IX. HOLDER (61,31), Kubera, Pollestad, Lebedevs (d/start) 2:4 (23:30); X. THOMSEN (61,97), Pawlicki, Paluch, McDiarmid (RZ - d/start) 2:4 (25:34); XI. BEDNAR (62,46), Holder, Kubera, Witrykus (RZ) 1:5 (26:39); XII. POLLESTAD (62,12), Pawlicki, Jabłoński, Hurysz 2:4 (28:43); XIII. LEBEDEVS (62,59), Bednar (RZ), Madsen, Paluch (RZ) 4:2 (32:45); XIV. PALUCH (A - 62,22), Jabłoński (C), Witrykus (B), Hurysz (D) 1:5 (33:50); XV. KUBERA (C - 62,09), Pollestad (B), Ratajczak (A), Bednar (D) 4:2 (37:52)

STAL GORZÓW: 1. Jack Holder 10+1 (3,2,3,2*), 2. Mathias Pollestad 8+1 (1,1*,1,3,2), 3. Paweł Przedpełski 5+1 (1,3,1*,-), 4. Adam Bednar 9 (2,w,2,3,2,0), 5. Anders Thomsen 8 (3,2,3,-), 6. Oskar Paluch 7 (3,0,1,0,3), 7. Hubert Jabłoński 5+2 (2*,0,1,2*)

FALUBAZ ZIELONA GÓRA: 9. Dominik Kubera 7 (0,1,2,1,3). 10. Andżejs Lebedevs 9 (3,3,d,3), 11. Przemysław Pawlicki 8 (2,2,2,2), 12. Michał Curzytek 0 (0,d,w,-), 13. Leon Madsen 9 (2,3,3,1), 14. Damian Ratajczak 3 (1,1,0,1), 15. Oskar Hurysz 0 (0,0,0,0), 16. Mitchell McDiarmid 0 (d), 17. Kacper Witrykus 1 (0,1)

NCD uzyskał w III wyścigu ANDERS THOMSEN – 60,97 s. Sędziował Łukasz Koczorowski z Bydgoszczy. Widzów 4000.

MAREK STANISZEWSKI



eprasa.pl c77b592515

REXER przedłuża współpracę z WTS Sparta Wrocław na sezony 2026–2027

Firma REXER pozostaje w gronie partnerów WTS Sparta Wrocław na kolejne dwa sezony. Przedłużenie współpracy obejmuje rozgrywki 2026 i 2027 i stanowi kontynuację długofalowego partnerstwa opartego na wspólnych wartościach oraz konsekwentnie realizowanej strategii rozwoju.

– Przedłużenie współpracy z WTS Sparta Wrocław to dla nas naturalny krok i konsekwencja strategii, którą realizujemy od początku naszej obecności w klubie. Zarówno Sparta, jak i REXER opierają swoje działania na stabilnym, długoterminowym rozwoju oraz jasno określonych celach. To podejście pozwala budować trwałą wartość – zarówno w sporcie, jak i w biznesie **– podkreśla Radosław Gruszecki, Prezes Zarządu REXER.**

Współpraca pomiędzy REXER a WTS Sparta Wrocław od lat wykracza poza standardowy model sponsoringu, koncentrując się na budowaniu silnych relacji oraz wspólnym dążeniu do osiągania ambitnych celów.

– Kontynuacja tej współpracy to również efekt bardzo wysokiego poziomu organizacyjnego klubu, który jest nam szczególnie bliski. Widzimy wiele analogii pomiędzy sposobem zarządzania Spartą a podejściem, jakie stosujemy w spółkach REXER. Profesjonalizm, konsekwencja i dbałość o detale stanowią fundament dalszego rozwoju **– mówi Piotr Kalisz, Wiceprezes Zarządu REXER.**

Istotnym elementem partnerstwa pozostaje również aspekt biznesowy. Wrocławska strefa VIP, funkcjonująca podczas meczów WTS Sparty, stanowi dziś jedną z kluczowych platform networkingowych w regionie.

– Bardzo cenimy możliwość budowania wartości biznesowej naszej marki w ramach tej przestrzeni. Strefa VIP to miejsce spotkań partnerów, wymiany doświadczeń i nawiązywania relacji, które realnie przekładają się na rozwój biznesu **– dodaje Piotr Kalisz.**

Do przedłużenia współpracy odniósł się również Prezes WTS, Andrzej Rusko:

– Wieloletnia obecność REXER w gronie naszych partnerów to najlepszy dowód na to, że WTS Sparta Wrocław jest wiarygodnym i przewidywalnym projektem. Budujemy Klub w sposób odpowiedzialny, dbając nie tylko o wynik sportowy, ale także o jakość współpracy i relacji z partnerami. Cieszy nas, że firmy takie jak REXER chcą być częścią tej drogi i współtworzyć środowisko wokół WTS Sparty, które dziś jest jednym z najmocniejszych w polskim sporcie.

Przedłużenie umowy na sezony 2026–2027 potwierdza silną i stabilną relację pomiędzy partnerami oraz wspólną wizję dalszego rozwoju – zarówno w wymiarze sportowym, jak i biznesowym.

REXER to część POLSKIEGO HOLDINGU INSTALACYJNEGO działającego w branży HVAC oraz instalacji sanitarnych, obejmujący spółki projektowe, wykonawcze i serwisowe realizujące kompleksowe inwestycje w obszarze m.in. wentylacji, klimatyzacji, instalacji wodno-kanalizacyjnych i technologicznych.



Podczas podpisywania umowy. od lewej: Radosław Gruszecki - Prezes Zarządu Rexer, Andrzej Rusko - Prezes WTS-u Wrocław i Piotr Kalisz - Wiceprezes Zarządu Rexer.
Fot. WTS Wrocław

Spółka została założona pod koniec roku 2014 a w styczniu 2025 roku stała się częścią PHI. Holding jest 100% właścicielem spółek z Grupy REXER, a także firmy Clima Komfort z Grudziądza – doświadczonego generalnego wykonawcy instalacji sanitarnych w Polsce.

Powstanie PHI wpisuje się w proces konsolidacji rynku instalacyjnego w Polsce – połączenie kompetencji REXER i Clima Komfort pozwoliło stworzyć organizację o ogólnopolskim zasięgu i dużym potencjale realizacyjnym w segmencie zaawansowanych projektów budowlanych.

Natomiast od stycznia 2026 roku większościowym udziałowcem holdingu został SYCLEF HOLDING SAS – międzynarodowa federacja firm specjalizujących się w instalacjach chłodniczych i systemach HVAC, zrzeszająca 68 przedsiębiorstw w Europie.

Dzięki temu REXER łączy lokalne doświadczenie i znajomość rynku z międzynarodowym zapleczem kapitałowym oraz technologicznym, rozwijając swoją pozycję jako istotny gracz w sektorze instalacyjnym w Polsce.

WTS Wrocław

Ważna współpraca dla Włókniarza

Memoriał im. Bronisława Idzikowskiego i Marka Czernego, rozgrywany w ramach Silesia Cup 2026, tradycyjnie otworzył sezon żużlowy w Częstochowie. W przerwie zawodów kibice usłyszeli komunikat, który może mieć długofalowe korzyści dla całego klubu.

Włókniarz Częstochowa oficjalnie ogłosił nawiązanie współpracy z Politechniką Częstochowską. Porozumienie podpisali rektor uczelni, prof. Marek Warzecha, oraz prezes klubu Jakub Michalski. I choć na pierwszy rzut oka może to brzmieć jak standardowy ruch wizerunkowy, w rzeczywistości jego zakres jest znacznie szerszy.

- To dla nas bardzo ważny moment, bo otwieramy się na współpracę, która wykracza poza sport w jego tradycyjnym rozumieniu **- podkreślił Jakub Michalski.**

Włókniarz jasno komunikuje kierunek: rozwój oparty na technologii, wiedzy i innowacjach. Klub chce korzystać z potencjału naukowego uczelni, szczególnie w obszarach badawczo-rozwojowych. W praktyce oznacza to projekty, które mogą dotyczyć zarówno sprzętu, jak i szeroko rozumianej optymalizacji funkcjonowania zespołu.

Zakres współpracy obejmuje między innymi wspólne projekty badawczo-rozwojowe, wydarzenia naukowe oraz działania edukacyjne. Istotną rolę odegrają także studenci, którzy będą mogli uczestniczyć w praktykach, szkoleniach i projektach realizowanych razem z klubem.

- Współpraca Politechniki Częstochowskiej z Włókniarzem Częstochowa to doskonała okazja do połączenia teorii z praktyką. Sport żużlowy to dyscyplina wymagająca precyzji technologicznej, co daje szansę do zastosowania innowacyjnych rozwiązań, które mogą być opracowane na naszej uczelni. Partnerstwo sprzyja integracji środowiska akademickiego z biznesem i sportem, budując relacje oraz możliwości przyszłych inicjatyw - od staży i praktyk dla studentów po wspólne projekty badawczo-rozwojowe **- podkreśla Rektor Politechniki Częstochowskiej, dr hab. inż. Marek Warzecha, prof. Politechniki Częstochowskiej.**

Współpraca pomiędzy Politechniką Częstochowską a Włókniarzem Częstochowa stanowi doskonałą okazję do osiągnięcia obopólnych korzyści w obszarze promocji. Wspólne działania z pewnością przyczynią się do budowania pozytywnego wizerunku obu instytucji jako podmiotów zaangażowanych społecznie oraz aktywnie wspierających rozwój lokalnej społeczności.

KONRAD CINKOWSKI

Speedway Kraków w drodze o najwyższe cele

W czwartkowe południe (19.03) drużyna Smoków wreszcie zaprezentowała skład na nowy sezon, który zgodnie oceniany jest jako bardzo ciekawy. Ostatni sezon, w którym drużyna z Nowej Huty rywalizowała na trzecim poziomie rozgrywek, zakończyła na ostatnim 7 miejscu w tabeli Krajowej Ligi Żużlowej. Nie wynik był wtedy najważniejszy, ale sam fakt, że żużel wrócił do Krakowa. Dziś apetyty są znacznie większe, choć dopiero tor zweryfikuje czy ambitne plany uda się zamienić w rzeczywistość.

Sześć lat musieli czekać krakowscy fani czarnego sportu na powrót ścigania do Krakowa. Wiele wskazuje na to, że kolejne podejście do żużla w Krakowie może zakończyć się lepiej niż poprzednie. Krakowianie wrócili do ścigania w kwietniu 2025. Wtedy skończyli rywalizację na ostatnim miejscu, odnosząc tylko dwa zwycięstwa w sezonie. Nie wynik był jednak najważniejszy, ale odbudowa speedwaya w stolicy Małopolski.

Walka o najwyższe cele

Kolejny sezon w grodzie Kraka to nowe nadzieje nie tylko na to, że krakowskiemu klubowi uda się przetrwać, ale, że włączy się w rywalizację o najwyższe cele w Krajowej Lidze Żużlowej. Że zadanie jest realne potwierdza ogłoszony w czwartkowe południe skład, który wygląda naprawdę obiecująco. Dawid Rempała i Richard Lawson reprezentowali barwy krakowskiego klubu w poprzednim sezonie. 40-letni Brytyjczyk był w poprzednim sezonie pewnym punktem klubu, choć oczekiwania wobec niego były większe. Przychodził do klubu jako zawodnik, który w najwyższej klasie rozgrywkowej w tamtejszej lidze legitymował się zdobyczą na poziomie 2 punktów na wyścig. Takich zawodników jak Nicolai Klindt, Marco Lewiszyn, Richard Lawson czy Dawid Rempała nie trzeba przedstawiać. Duńczyk w ostatnim sezonie startował w Stali Rzeszów, w której osiągnął przyzwoitą średnią 1,74. Na tym samym poziomie rozgrywek Marko Lewiszyn punktował średnio nieco ponad 1,4 na wyścig. Ukraiński zawodnik od lat występuje w polskich rozgrywkach wciąż czeka na polski paszport. Fin Jesse Mustonen w poprzednim sezonie w Krakowie przeplatał bardzo dobre występy ze słabymi (średnia 1,5). **Nowi wśród seniorów to Stanisław Melnychuk i Michael West. Ten pierwszy w poprzednim sezonie reprezentował barwy Kolejarza Opole. Ukraiński zawodnik był trzecim punktującym w zespole, może zatem solidnie wspierać liderów.**

Australijski talent

Nietuzinkową postacią w barwach Wandy jest australijski 20-latek, Michael West. W zeszłym sezonie startował w barwach Stali Gorzów w U-24 Ekstralidze. Prezentował się dość solidnie, osiągając 1,45. W nowym sezonie będzie ścigał się także w lidze szwedzkiej w barwach Vetlandy. W formacji zawodników U-24 za pewne będzie występował Kacper Łobodziński. Pytanie czy uda mu się odbudować formę w Krakowie. Kiedyś wróżono dużą karierę. Do 2025 roku wydawało się, że jego żużlowy rozwój zmierza w dobrą stronę. W klubie z Grudziądza w Ekstralidze poprawiał swoje statystyki, aż do poprzedniego sezonu, w którym kompletnie się pogubił. A że zakończył wiek juniora, stało się oczywiste, że GKM Grudziądz nie będzie chciał go zatrzymać. Musiał szukać klubu. W końcu znalazł miejsce w Krakowie.

Nie powiedzieli ostatniego słowa

W kadrze Speedway Kraków na razie znalazło się miejsce dla czterech juniorów: Miłosza Dudy, Maksyma Zientary, Jakuba Judy oraz Filip Bęczkowskiego. Prezes Mikołaj Frankiewicz przyznał, że docelowo chciałby mieć w kadrze siedmiu lub nawet ośmiu młodzieżowców. **Wciąż nie wiadomo czy do krakowskiego klubu dołączy Nicki Pedersen. Sam zainteresowany deklaruje, że nadal jest zainteresowany występami dla Speedway Kraków. W samym klubie otwarcie mówi się, że w sprawie transferów nie zostało powiedziane ostatnie słowo. Czy już wkrótce będziemy świadkami szczęśliwego finału w sprawie Duńczyka?**

Klub z Nowej Huty nie zamierza pełnić w tym sezonie w Krajowej Lidze Żużlowej roli statysty. Bardzo solidni seniorzy, zawodnicy U-24 z ekstraligową przeszłością i być może lider w postaci Nickiego Pedersena mogą stworzyć mieszankę wybuchową, która może bić się o awans. Dla fanów czarnego sportu z Krakowa ważne, że Speedway Kraków będzie rywalizować u siebie. Występy w nowym sezonie zainauguruje już 12 kwietnia z Kolejarzem Opole, który też zbudował w tym sezonie ciekawą drużynę. **Już pierwsze spotkanie powinno zasygnalizować, na ile ambitne plany włączenia się do walki o awans są dla ekipy z Nowej Huty misją całkowicie realną.**

LESZEK GALAROWICZ

SCM25 SPEEDWAY CLUB MANAGER
strona projektu:
https://www.speedwayclubmanager.pl

eprasa.pl c77b592515



TYLKO W LEWO

Bez mety…
A Dunajec płynie

NIE wyobrażałem sobie takich sytuacji a było to dawno, wtedy dziennikarska robota pochłonęła mnie bezgranicznie i tam, gdzie spędzałem większość czasu w ciągu 24 h, firma była magnesem dla wielkich ludzi sportu. Redakcja – klub z dyskusjami o tym co jest i co będzie, zwłaszcza po każdym weekendzie obfitym w wydarzenia większe czy mniejsze. NIE zdawałem sobie sprawy, że taki „szyld" piłkarski jak Ruch Chorzów będzie kiedyś cieniem. Podobnie z Wisłą Kraków futbolową, choć kibicowałem Cracovii. Niektóre kluby były potężne i mocne, tradycje ogromne. Pamiętam, kiedy Górnik Zabrze wygrał z Romą, kibice skandowali „tako Roma momy w doma". A niebiescy z ulicy Cichej/Ruch/ „dokopali się" dzięki fatalnym układom upadku z wysokiego piętra. Trudne są powroty na szczyty, trzeba mieć kapitał i szczęście kadrowe, zaś ambicje żelazne. **Żużlowe potęgi ROW Rybnik czy Stal Gorzów wypuszczające na światowe tory talenty imponujące jazdami medalowymi były jak gwiazdy na niebie jasno i wysoko święcące. ROW poza czołówką? Nigdy. Naiwność jednak jest brutalnie korygowana przez rzeczywistość życia z roku na rok bez litości. Kibice wierzą i cierpią. Tradycja często nas uspokaja, że przecież nic złego nie może być, bo...** Nie dopuszczamy kataklizmów, nie przewidujemy, że ludzie zmieniają świat, lecz niestety siebie nie. I tak rzeczy niemożliwe są bolesnym stresem. **Kibice żyją swoimi „republikami klubowymi", ich reakcje są spontaniczne, dynamiczne, bo miłość do idoli, drużyn, sukcesów jest wielka.** To co dzieje się na warszawskim „bruku" z Legią jest niewyobrażalne, ikoniczny klub balansuje nad przepaścią, decyzje baronów zawiadujących tym przedsiębiorstwem budzą wątpliwości owiane strachem. Kibice ze słynną „Żyletą" jako sztandarem, drżą cierpliwie a miłość do drużyny wystawiona zostaje na historyczną próbę. Aktywa właścicielskie w klubach decydują o kondycji, sport błędy w zarządzaniu z jednej strony „hoduje", z drugiej za późno obnaża; oto milionowe transfery, finanse reklamowe, telewizyjne „podarunki", nie trafione obsady trenerskie, brak kadrowego rytmu, kompromisów i korygowania zła pychy. Stabilność upada, rośnie frustracja. Wpadki i odsiadki prominentnych osób szkodzą wizerunkowo. Nie zawsze wszystko musi być szczytowe, jednak nie może brand z tytułami staczać się w przepaść i bez późniejszych konsekwencji personalnych. Zgubna polityka.

Ligowe życie żużlowe doznaje w sezonie 2026 w polskiej przestrzeni uszczerbku fatalnego UNIA TARNÓW nie wystartuje w oparach absurdu, bałaganu, braku kontroli zwierzchnich władz, kombinatorstwa ludzi, którzy w dalszym ciągu szukają w obszarze sportu łatwych pieniędzy. Unia Tarnów tradycja z sukcesami, wychowankowie mistrzowie Polski, medale i laury. Stadion nadal marny, mimo, że speedway dla Tarnowa i okolicy pachnie ikonicznie w legendarnej dzielnicy Mościce, słynnej z Zakładów Azotowych jeszcze z lat przedwojennych. /Mościce od Ignacego Mościckiego, prezydenta Polski lat dwudziestych/. Nie wyobrażałem sobie, że Unia wyleci z gry w skandalicznych okolicznościach. A Dunajec nie tak daleko od stadionu płynie i płynie… wstyd klęski klubu niepomierny. Żal mi klubu, który był symbolem w pewnym okresie potęgi w żużlu, startował przecież Tomasz Gollob, Janusz Kołodziej wyczyniał cuda, bracia Rempałowie znani reprezentowali Polskę, nie tylko zresztą oni. Team zdobywał laury, które w pewnym czasie „kontrolował" Grzegorz Ślak, jako szef rafinerii w Trzebini sponsorującej żużlową kapelę. Hitem były starty w teamie Szweda Tony Rickardssona, mistrza nad mistrzami, zwanego regionalnie „Tośkiem". **Niesamowite były żużlowe Mościce ze stadionem wypełnionym po brzegi. Był też taki wycinek historii, że blisko Tarnowa na trasie do Pilzna, w małej Machowej na łące przy drodze powstał kapitalny tor „typu skandynawskiego". Obiekt był własnością przedsiębiorczego pasjonata speedway'a Piotra Rolnickiego, mającego ambicje nawet ligowe, które go finalnie zgubiły. Rolnicki nie utrzymał się na fali, Unia była wtedy wielka, on za mały, nie był konkurencyjny.**

Ligowe rozgrywki na polskiej ziemi są bardzo kosztownym interesem, ile by nie pompowano pieniędzy będzie mało. Vide Częstochowa, która na razie ocalała, a jak będzie? Pokaże czas, pod Jasną Górą, nie liczmy na cuda, wciąż krążą tam słuszne pytania jak doszło do długów. Ratowanie Włókniarza nie ma jednoznacznego oblicza. Ludzie i charaktery decydują o powodzeniu nie tylko w kręgu sportu. Przypomnę, jak chwiała się Stal Gorzów po sezonie 2025. Groza. **W pobliskim Tarnowie – Rzeszowie prezes o dużym apetycie na sukces, szybko stracił „smak" i zrezygnował. Tam też tradycją miota wiatr historii czasów teraźniejszych, by nie wspomnieć kuriozalnego prezesa z „importu", który niegdyś „miał" trofea… jubilerskie. Zostały kamienie i absmak.**

*Analizując wydarzenia, czas przyszły na zimno szacując rysuje się mimo wszystko z akcentami niepewności, bo pieniądz drożeje, świat się zmienia, kryzys irański będzie determinował/oby nie/ na sytuację nie tylko w Polsce, gdyż paliwo mierzone baryłkami nigdy nie miało tak wysokiej ceny. Ceny pochodne od niego plączą życie codzienne. W żużlu paliwo ma wymiar dosyć wieloraki. Czarne chmury? Analitycy, publicyści, specjaliści analizują na bieżąco dynamiczną sytuację światowych rynków. W czasach atakujących dronów los jest nieprzewidywalny. Nie można widzieć nic poza swoim kciukiem. Udawać? Raczej być wyczulonym na niebo i horyzont, gdyż dziś ma buty jutra. Tyle ode mnie.

****Życie nie ma litości, błędy mszczą się zwyczajnie wielokrotnie. Absencja w oparach skandalu Unii Tarnów w tegorocznych rozgrywkach jest znakiem, że polski speedway nie jest pozbawiony pokus, czasem braku odpowiedzialności za tradycję, która mocno zobowiązuje. Zapobieganie wcześniejsze złym wydarzeniom (między innymi poza Tarnowem - Gorzów, Rybnik, Częstochowa, Rzeszów…) jest dziwnie lekceważone, natomiast wyobraźnia ma zawsze wysoką cenę wszędzie. Czas ucieka coraz szybciej i nie zatrzyma tego procesu AI.**

ADAM JAŹWIECKI

*adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl*

Nowa żużlowa pozycja

„ŻUŻLOWY LEKSYKON LIGOWY" tom XVI (1992-1993)

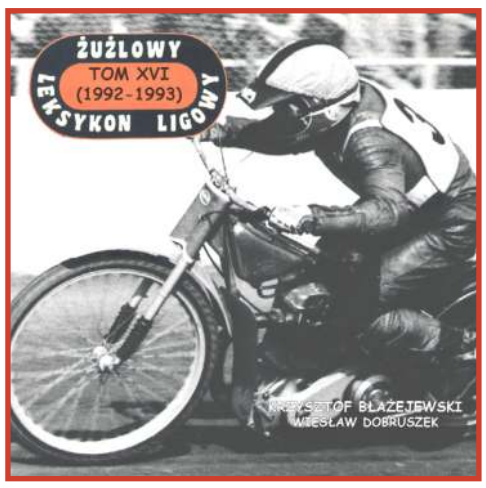

To już szesnasty tom publikacji źródłowej i historyczno-faktograficznej, w której udało się zgromadzić i udostępnić fanom speedwaya w jednej serii wydawniczej szczegółowe wyniki rozgrywek ligowych w naszym kraju na całej długoletniej przestrzeni ich dziejów. W szesnastym tomie prezentowane są sezony 1992 (dokończenie, czyli wszystko o drugiej lidze) oraz 1993 (całość, czyli pierwsza i druga liga), a zatem sprzed ponad lat trzydziestu.

Dla młodszych kibiców to „czasy dawno minione", o których dotąd jedynie słyszeli lub oglądali pojedyncze imprezy na starych zdjęciach czy taśmach video. Dla starszych - to przypomnienie emocji i przeżyć sprzed lat, kiedy jeżdżono jakby w innym wymiarze. Był to czas, kiedy uczono się profesjonalizmu, kiedy podpisywano pierwsze zawodowe kontrakty, kiedy zaczynano korzystać na szerszą skalę z zawodników zagranicznych, którzy w największej mierze decydowali o wynikach poszczególnych spotkań.

Książka ma miękką oprawę, 174 strony i format kwadratu, pozwalający na zamieszczenie dużych zdjęć.

Zakupu książki można dokonać wysyłając przekazem pocztowym 38 złotych (kwota zawiera już koszt wysyłki) na adres: Firma Wydawnicza Danuta Dobruszek, skr. poczt. 19; 64-100 Leszno, w miejscu na korespondencję podając tytuł (tytuły) zamawianych pozycji. **Można także dokonać wpłaty na konto (szczegóły na stronie:** www.ksiazkizuzlowe.pl – tam także informacje o innych żużlowych publikacjach).

UWAGA: przy zakupie XVI tomu Żużlowego Leksykonu Ligowego wraz oraz XV tomem tego cyklu – cena 65 zł, przy zakupie XVI tomu Leksykonu razem z IV tomem Historii IMŚJ – cena 68 złotych.



eprasa.pl c77b592515

DO NABYCIA W PUNKTACH SPRZEDAŻY PRASY!

LIGA POLSKA

LIGI ZAGRANICZNE

SEZON 2026



Można już kupić „Świat Żużla” nr 2,

w którym znalazły się niezbędne materiały

dotyczące tegorocznej rywalizacji ligowej

w Polsce i na świecie.

Zamieszczone są składy drużyn klubowych,

terminarze, tabele do wpisywania

wyników poszczególnych meczów.

GRAND PRIX 2026

W tym wydaniu podstawowe informacje

o uczestnikach Grand Prix,

ich dotychczasowe sukcesy,

tabele do wpisywania wyników

oraz programy na wszystkie turnieje.

Wydanie to zawiera również programy

na Drużynowy Puchar Świata w Warszawie

oraz turnieje Mistrzostw Świata Juniorów.

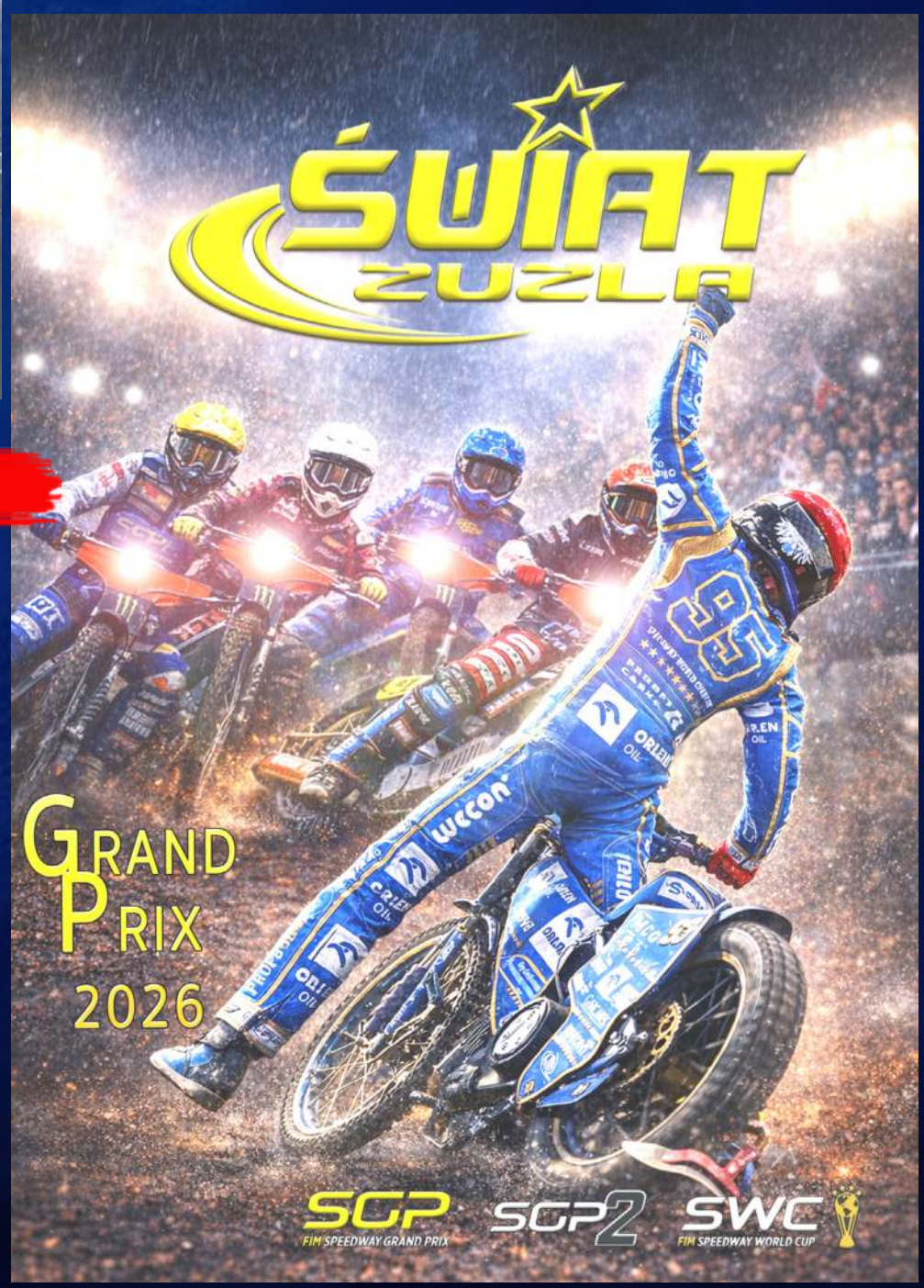

„Świat Żużla” – Sezon 2026 i Grand Prix 2026

DOSTĘPNE NA

kiosk.pl

eprasa.pl

eprasa.pl c77b592515